

Dariusz A. Rymar

Doktor Antoni Turuto (1887–1966) oraz doktor Zygmunt Obuchowicz domniemany Robert Salling (1898– (?) i ich wybory

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 18, 305-369

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dariusz A. Rymar
Gorzów

**Doktor Antoni Turuto (1887–1966)
oraz doktor Zygmunt Obuchowicz
domniemany Robert Salling (1898–) (?) i ich wybory¹**

Polskie wybory doktora Turuto

Wydawać by się mogło, iż o okresie pierwszych powojennych lat Gorzowa wiemy już niemal wszystko. Napisano na ten temat już przecież sporo. Jednak wciąż badacze tej epoki odkrywają nieznanne wcześniej materiały, które poszerzają naszą wiedzę. Czasem jest ona znana w zarysach, a kolejne materiały tylko wypełniają luki. Tak jest w przypadku doktora Antoniego Turuto, jednego z pierwszych polskich lekarzy w powojennym Gorzowie. Na jego akta osobowe w trakcie prac w jednym z archiwów zakładowych natrafił Józef Wasilewski. Następnie teczka ta znalazła się w gorzowskim Archiwum Państwowym, a dla mnie stała się podstawą opracowania biogramu tego tyleż zasłużonego co zapomnianego gorzowskiego lekarza. Jedyne jego biogram (obarczony spekulacjami i nieścisłościami) jak do tej pory opracował Jerzy Zysnarski².

-
- 1 Autor w tym miejscu pragnie podziękować osobom, które dopomogły w zbieraniu materiałów do niniejszego artykułu. Są to: Eugeniusz Borodij (Archiwum Państwowe w Bydgoszczy); Jerzy Chrzanoski (Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola); Aleksandra Cylka (archiwum Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego); Wiesław Drabik (Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Gorzowie); Maciej Dychtowitz (Cigacice); Sylwia Geburzky (Stadtarchiv Leverkusen); Sylwia Groblica (Miejski Konserwator Zabytków, Gorzów); Stanisława Janicka (Gorzów); Magdalena Knak (Komenda Wojewódzka Policji w Gorzowie); p. Jankiewicz-Korc (archiwum Urzędu Miasta Wągrowca); Monika Kowalska (Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie); Edward Luft (Nowy Jork); Zofia Nowakowska (Klub Pioniera, Gorzów); Artur Pawełek (Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Gorzowie); Krzysztof Pilecki (archiwum Uniwersytetu Warszawskiego); Robert Piotrowski (Gorzów); Ewa Rezler-Wojciechowska (Gorzów), Marek Rezler (Poznań); Anna Smorąg (Archiwum Państwowe w Kielcach); Mirosława Sokołowska (archiwum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu); Józef Wasilewski (Gorzów); Karl-Heinz Wentzell (Vlotho); Sławomir Wróblewski (archiwum Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego); Mirosław Zapła (Archiwum Państwowe w Zielonej Górze Oddział w Wilkowie); Piotr Zawilski (Archiwum Państwowe w Łodzi); Danuta Zielińska (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Gorzowie), Jerzy Zysnarski (Gorzów) oraz archiwistki z Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego.
 - 2 Jerzy Zysnarski, *Encyklopedia Gorzowa*, Bydgoszcz 2007, s. 642 podaje następujące dane: „Turuto, rodzina kresowa związana po wojnie z Gorzowem, wywodziła się z Suwalszczyzny”. Autor informuje o Sabinie Bobińskiej z domu Turuto (* 30 IV 1922), Piotrze i Kamili Turuto z d. Lubieńskiej, którzy chyba z Gorzowem nie mieli nic wspólnego, a w każdym razie wg znanych mi dokumentów nie byli rodziną bohatera niniejszego opracowania. Następnie J. Zysnarski informuje: „Z kolei na

W Gorzowie Antoni Turuto pojawił się w końcu lata 1945 roku. Pochodził z Wilna. Urodził się 20 sierpnia 1887 we wsi Andrzejewce I (dla odróżnienia od innej wsi o tej nazwie), gm. Żodziszki, pow. Świeciany, woj. wileńskie. Jego rodzicami byli Antoni (zm. 1933) i Michalina z Gilów (zm. 1930). Rodzice byli właścicielami dziesięciohektarowego gospodarstwa. Antoni junior miał także brata i siostrę. Brat Edward po 1945 roku pozostał na gospodarstwie rodziców. Z kolei siostra Helena (ur. 1890) w roku 1912 poślubiła krawca Stefana Charkę (ur. 1883) i z mężem wyjechała do Worcester w stanie Massachusetts (USA)³.

Antoni Turuto w wieku zaledwie 12 lat (1899) wyjechał uczyć się do Petersburga. Tam po ośmiu latach w roku 1907 ukończył Państwowe Gimnazjum Humanistyczne. Pierwszym jego życiowym wyborem były studia na Politechnice. To zaskakujące, zważywszy na jego późniejszy zawód. Pewnie Antoni Turuto zostałby inżynierem, gdyby nie fakt, iż na kontynuację studiów zabrakło pieniędzy (w życiorysie określił to jako „ciężkie warunki materialne”). Dlatego w roku 1912 wstąpił do Wojskowej Akademii Lekarskiej w Petersburgu, którą ukończył „jako stypendysta” 16 kwietnia 1919 roku (a więc w wieku 32 lat). Dzięki studiom uniknął zawieruchy wojennej. W trakcie studiów Petersburg stał się Piotrogradem, zaś w Rosji władzę przejęli bolszewicy. Antoni po ukończeniu Akademii jako lekarz został zmobilizowany do Armii Czerwonej i pracował w szpitalach epidemicznych w Oziernych, Łudze, Piotrozawodzku, Gdowie, Kiemi i Gacznynie. Po zawarciu traktatu ryskiego otrzymał możliwość wyboru obywatelstwa. W roku 1922 (po raz pierwszy w swoim życiu) wybrał Polskę i powrót do Wilna. Nie było to wcale takie oczywiste, gdyż dwa lata wcześniej zawarł związek małżeński z Rosjanką Marią Czuprow (ur. 22 grudnia 1893 w Petersburgu, córką Piotra Czuprowa i Natalii Iwanowskiej)⁴. Zresztą sprawa jego pochodzenia jeszcze wróci kilka lat później. Zatem Antoni Turuto jako optant państwa polskiego został zwolniony ze służby wojskowej i w grudniu 1922 powrócił do Polski. Kolejne trzy lata spędził, mieszkając u rodziców. Z życiorysów nie wynika, co w tym czasie robił. Być może próbował podjąć pracę jako lekarz, jednak pojawiła się przeszkoda w postaci nieuznawania przez polskie prawo jego dyplomu. Dlatego został zmuszony do jego nostryfikacji. Procedura na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (być może połączona z jakimiś zajęciami) trwała ponad pół roku (paźdź-

Rossie w Wilnie spoczywa Mikołaj Turuto, który poległ 3 VII 1944 w wieku 18 lat w czasie rozbrajania Niemców”. Ponadto stwierdza, że w latach 90. w Polsce żyło tylko 11 osób o tym nazwisku (wszyscy na terenie b. woj. zielonogórskiego) i że „może [są] to potomkowie dra A. Turuto, który zapewne pochodził z tej samej rodziny, może był nawet bliskim krewnym Mikołaja, Sabiny, Piotra”, co faktycznie zgadza się tylko w odniesieniu do Mikołaja (zob. niżej). Jeśli chodzi o dra Turutę J. Zysnarski podaje następujące dane: „**Antoni Turuto**, dr med., b. lekarz powiatowy (*20 VIII 1887, +20 III 1966, Gorzów), skądinąd nieznany, pochodził z Kresów, co prawd[opodobnie] ukrywał; 15 IX 1945 przejął od dra Z. Obuchowicza obowiązki lekarza powiatowego, na wyrost określany na nagrobku jako „pierwszy lekarz i organizator służby zdrowia na tym terenie”, funkcję tę pełnił jeszcze jesienią 1946, później może na emeryturze; odznaczony m. in. Krzyżem Oficerskim OOP i Złotym Krzyżem Zasługi; żona Maria (*29 XII 1893 + 17 III 1968, Gorzów), oboje pochowani na cmentarzu komunalnym”.

3 Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: APG), Akta dra Antoniego Turuty, s. 18, ankieta personalna, 17 IX 1950; www.ancestry.com.

4 Informacja o tym, iż Maria Turuto była z pochodzenia Rosjanką pochodzi od p. Marii Załuskiej z Gorzowa – znajomej Turutów (rozmowa z Marią Załuską z 23 XII 2010).

nik 1925 – maj 1926)⁵. Właściwie dopiero w tym momencie jego życie zaczęło się układać po jego myśli. 18 maja otrzymał nostryfikację, a już dziesięć dni później rozpoczął pierwszą pracę jako lekarz. Początkowo był lekarzem rejonowym w powiecie brasławskim (w miejscowościach Opsa i Brasław), jednocześnie pełniąc obowiązki kierownika Szpitala Powiatowego w Brasławiu (28 maja 1925 – 31 sierpnia 1929). Później zrezygnował z tej pracy, wybierając karierę lekarza-urzędnika, starając się łączyć ją z praktyką lekarską. Początkowo był Lekarzem Powiatowym w Starostwie Powiatowym w Brasławiu (1 września 1929 – 4 maja 1932). W trakcie pełnienia tej funkcji był delegowany do Państwowej Szkoły Higieny w Warszawie i ukończył w listopadzie 1931. Następnie był służbowo przeniesiony do Starostwa Powiatowego w Świecianach, gdzie równocześnie pełnił obowiązki Lekarza Powiatowego i lekarza szkolnego w Gimnazjum i Seminarium Nauczycielskim (od 5 maja 1932); a później służbowo przeniesiony do Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego na stanowisko inspektora lekarskiego (od 28 kwietnia 1933). W tym także czasie był kierownikiem Przychodni dla Funkcjonariuszy Państwowych. 1 stycznia 1939 roku Antoni Turuto został kierownikiem Oddziału Zdrowia w Urzędzie Wojewódzkim Wileńskim, równocześnie będąc kierownikiem przychodni dla urzędników państwowych w Wilnie. W tym czasie był też skarbnikiem, a następnie prezesem Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego oraz skarbnikiem Opieki Rodzinnej nad psychicznie chorymi w Województwie Wileńskim.

W trakcie pracy w Urzędzie Wojewódzkim powróciła sprawa jego narodowości. W końcu roku 1935 wojewodą wileńskim mianowano pułkownika Ludwika Bociańskiego (1892–1970). Do wojewody doszły informacje o rzekomo rosyjskim pochodzeniu Turuty. Zdarzenie to opisał Michał K. Pawlikowski:

Innym razem pan Bociański polecił Tadeuszowi [Irteńskiemu] zbadać pochodzenie doktora Turuty z wydziału zdrowia, gdyż doniesiono mu, że Turuto jest Rosjaninem. Tadeusz miał gotową odpowiedź:

– Tak się złożyło, panie wojewodo, że doktor Turuto zwrócił się do mnie przed kilku dniami o poradę prawną w sprawie nadziału kawałka ziemi w powiecie świeciańskim. Ziemię tę odziedziczył po rodzicach, którzy byli włościanami i nadział ten dostali w czasie uwłaszczenia chłopów.

Tu Bociański jakby się trochę zawstydził, bo sam lubił się chwalić, że jest chłopskiego pochodzenia i że za młodu „żarł kartofle”... (Tu, zdaje mi się, z lekka przesadzał)⁶.

W Wilnie Turutowie mieszkali przy ul. św. Filipa 1⁷.

Okres kierowania Oddziałem Zdrowia trwał zaledwie osiem i pół miesiąca, sam zainteresowany jego zakończenie datował na 17 września 1939 roku. Napaść hitler-

5 W literaturze, a także we wspomnieniach Antoni Turuto jest określany jako „doktor”. Należy to traktować jako zwyczajowe określenie lekarza, gdyż faktycznie nie miał tego tytułu. Sam w ankietach personalnych w rubryce „stopień naukowy” określał to następująco: „nie mam” (ankieta personalna z 17 IX 1950); „dr wszech nauk lekarskich” (ankieta personalna z 21 X 1950); „nie ma” (ankieta personalna z 25 VI 1955).

6 Michał K. Pawlikowski, *Wojna i sezon*, <http://www.pogon.lt/703/czas1.html>.

7 *Rocznik Lekarski RP na 1938 rok. Urzędowy spis lekarzy. Stan rozmieszczenia lekarzy z dnia 15 maja 1938*, Warszawa 1938, s. 821 (zob. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa).

rowskich Niemiec i najazd sowiecki zmieniły całkowicie sytuację, w której najmniejszym problemem była utrata lukratywnej posady przez 52-letniego lekarza. 17 września 1939 roku objął on kierownictwo polikliniki dla uchodźców polskich w Wilnie i funkcję tę pełnił aż do jej likwidacji przez władze litewskie w końcu grudnia 1939. Kilka dni później – 4 stycznia 1940 roku podjął pracę w I Poliklinice Miejskiej miasta Wilna, gdzie pracował aż do lata 1945 roku jako kierownik-lekarz ambulatorium profilaktycznego oraz lekarz sanitarny jadłodajni społecznych i „Gostorgu”. Ostatni rok tej pracy przypadł już na czas po wyzwoleniu miasta z niemieckiej okupacji. Jednak zanim do tego doszło, miała miejsce największa tragedia w rodzinie – śmierć jedyne go syna Mikołaja. Tym bardziej dramatyczna, że mająca miejsce tuż przed wyrzuceniem Niemców z Wilna przez oddziały Armii Krajowej i Armii Czerwonej.

Niewiele o tym dramatycznym zdarzeniu można wyczytać w aktach osobowych późniejszego gorzowskiego Lekarza Powiatowego. Pisząc o tym w ankietach czy w życiorysach, zawsze śmierć jedyne go dziecka określał w podobny sposób: „został zamordowany w Wilnie dn. 3 VII 1944” lub „zginął dn. 3 VII 1944 r. od ran zadanych przez gestapowców litewsko-niemieckich w Wilnie”.

Mikołaj urodził się 3 października 1925 (a więc w okresie gdy Turutowie jeszcze mieszkali u rodziców). Do wojny był uczniem gimnazjum, w czasie wojny uczył się na tajnych kompletach. Na początku lipca 1944 r. front znajdował się już pod Wilnem. Do akcji wyzwolenia miasta szykowały się zgrupowania AK dowodzone przez ppłk Aleksandra Krzyżanowskiego ps. „Wilk”. 2 lipca miała miejsce klęska wojsk niemieckich na odcinku frontu pomiędzy Prypecią a Dźwiną, a zagony wojsk 3 Frontu Białoruskiego przenikały w okolice Mołodeczna. Dlatego też ppłk „Wilk” w nocy na 3 lipca wydał rozkazy do rozpoczęcia operacji „Burza” w okręgu Wilno i Nowogródek. Operacja miała się rozpocząć 7 lipca⁸. W mieście panowała panika, a hitlerowskie urzędy ewakuowały się w pośpiechu. Zachował się raport opisujący sytuację w Wilnie z 2 i 3 lipca opracowany przez polskie podziemie. Doskonale oddaje on atmosferę tamtych chwil:

Na skutek zbliżania się frontu sytuacja polityczna w Wilnie uległa nagłej zmianie. W niedzielę 2 lipca gestapo rozstrzelało nieustaloną ilość więźniów oraz 4 samochody pozostałych jeszcze przy życiu Żydów pracujących dotąd w roli posługaczy w gmachu gestapo. Równocześnie w ciągu niedzieli niszczone były akta, zarówno w miejscowym gestapo, jak i we wszystkich komisariatach policji litewskiej. Wszelkie urzędy zostały zamknięte i władze litewskie nieoficjalnie oświadczyły urzędnikom Litwinom, że powinni uciekać z miasta. W nocy z niedzieli 2 bm. na poniedziałek [3 lipca] ucieka z miasta całkowicie policja litewska, straż więzienna, oddziały niemieckiego i litewskiego gestapo oraz masy napływowych litewskich urzędników, usiłując zabierać ze sobą posiadane rzeczy. Szosy wiodące w głąb Litwy zatłoczone były wszelkiego rodzaju pojazdami oraz masami pieszych uciekinierów litewskich. Wszystko odbywało się pod hasłem ucieczki przed zemstą Polaków. W poniedziałek [3 lipca] w mieście jedyną pozostałą jeszcze instytucją była Ortschaftskommandantura. Ruch pasażerski na wszystkich liniach wiodących z Wilna został wstrzymany. Wobec braku wszelkich dotychczasowych władz opiekę nad miastem

8 Roman Korab-Żebryk, *Operacja wileńska AK*, wyd. II poprawione i rozszerzone, Warszawa 1988, s. 110.

objęła polska straż obywatelska, która miała występować w biało-czerwonych opaskach. Organizacyjnie były to oddziały straży samorządowej oraz K[orpusu] B[ezpieczeństwa] podległe d[elegatowi] r[ządu] Wilno⁹.

Zginąć w takim momencie, nie doczekawszy odrobiny satysfakcji po 5 latach poniżej, kiedy zaledwie kilka dni później Wilno było wolne od Niemców – tak wyglądał dramat młodego żołnierza AK Mikołaja Turuty i jego rodziców. Mikołaj zginął razem ze swoim kolegą Jerzym Turkowskim ps. „Danut” (także z rocznika 1925) na Górze Bouffałowej w centrum Wilna w czasie rozbrajania Niemców. Razem też zostali pochowani w grobowcu rodziny Turkowskich¹⁰. Ten dramat został zawarty w jednozdaniowej inskrypcji na nagrobku na Rossie w dole za „Górką Literacką”:

Mikołaj Turuto – Zawrotny zginął śmiercią tragiczną w walce za Ojczyznę dn. 3 VII 1944 r. w wieku lat 18. Cześć Twojej pamięci, drogi bohaterze. Rodzice¹¹.

„Zawrotny” to z pewnością pseudonim młodego żołnierza AK.

Rodzice Antoniego zmarli jeszcze wiele lat przed wojną. Syn w 1944 roku. Siostra jeszcze przed I wojną światową wyjechała do USA. Pozostał tylko brat Edward, który wolał ojcowiznę niż życie w Polsce. Inaczej było z Antonim i Marią, którzy jakoś nie tęsknili do radzieckiej rzeczywistości. Po raz drugi Antoni (a z nim i żona Maria) wybrali Polskę. W lecie 1945 roku dotarli do Poznania.

Z akt osobowych Antoniego Turuty nie wynikają powody, dla których znalazł się w Gorzowie. W roku 1949, sporządzając swój życiorys, napisał, że do Gorzowa przybył 1 września 1945 roku „jako repatriant, skierowany przez Wojewódzki Wydział Zdrowia w Poznaniu na stanowisko Lekarza Powiatowego”¹². Faktycznie jednak wyglądało to nieco inaczej. Po przybyciu do Gorzowa A. Turuto zamieszkał na ul. Żukowa 10/2 (obecna ul. Mieszka I), ale już w 1948 roku mieszkał przy ul. KRN 25/4 (obecnie ul. Borowskiego).

Z pojawieniem się dra Turuto w Gorzowie wiąże się zagadka jego poprzednika, pierwszego Lekarza Powiatowego dra Zygmunta Obuchowicza. 15 września 1945 roku nastąpiło przekazanie Referatu Zdrowia pomiędzy zdającym Zygmuntem Obuchowiczem a przejmującym Antonim Turuto. Wróć jeszcze do tego momentu w dalszej części niniejszego opracowania. Na stanowisku kierownika Referatu Zdrowia Starostwa Powiatowego A. Turuto pozostał do końca jego istnienia, a więc do czerwca 1950 roku. Następnie był pełniącym obowiązki, a później kierownikiem Wydziału Zdrowia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej aż do końca stycznia 1952 roku, kiedy dobiegła końca jego misja na tym stanowisku. Od 20 grudnia 1945 roku był także Lekarzem Miejskim miasta Gorzowa, na którym to stanowisku zastąpił doktora Zbigniewa Sillera, pełniącego swoją funkcję z nominacji dra Obuchowi-

9 Cyt. za: Roman Korab-Żebryk, *Operacja wileńska AK*, dz. cyt., s. 159.

10 Władysław Korowajczyk, *Prywatna Szkoła Powszechna „Promień” w Wilnie*, <http://naszczas2002.tripod.com/044/korowa.html>.

11 *Cmentarz na Rossie*, <http://www.galileusz.pl/~kawon/6.htm>.

12 APG, Akta dra Antoniego Turuto, s. 35, życiorys, 14 XI 1949.

cza od 6 czerwca 1945 roku¹³. Funkcję w Zarządzie Miejskim pełnił z trzymiesięczną przerwą co najmniej do 1 sierpnia 1949 roku, choć są ślady także późniejszej jego obecności na tym stanowisku.

Pełniąc swoją funkcję, A. Turuto był zmuszony do ponownego potwierdzania swojej tożsamości. 14 I 1947 roku otrzymał ze Starostwa „poświadczenie obywatelstwa polskiego”. Z kolei z 21 lipca 1949 roku pochodzi jego nominacja na Lekarza Powiatowego w Gorzowie wystawiona przez Ministerstwo Zdrowia¹⁴.

Funkcja urzędnicza (pomimo doświadczeń na podobnych stanowiskach jeszcze przed wojną) chyba nie była tym, co najbardziej odpowiadało doktorowi Turucie. W jego aktach osobowych natrafiamy na kilka dokumentów świadczących o tym.

3 grudnia 1947 roku wicestarosta Władysław Jachowicz zwraca się w kategorycznym tonie do kierownika Referatu Zdrowia doktora Turuto:

Mimo częstych przypomnień o obowiązku składania sprawozdań miesięcznych, planów pracy oraz sprawozdań z wykonania planu pracy, niektóre referaty nie stosują się do moich zarządzeń i nie składają sprawozdań w terminie, czym kierownicy referatów dopuszczają się przekroczeń służbowych – za co udzielam im upomnienie, które załączę do akt osobowych wszystkim p.o. kierownikom referatów winnych niedotrzymania terminu. Nadmieniam, że jeżeli do dnia jutrzejszego tj. 4 grudnia 1947 roku do godz. 8-mej rano ww. referat nie złoży sprawozdania, wówczas wystąpię z wnioskiem do Urzędu Wojewódzkiego o zwolnienie z pracy¹⁵.

Wspomniana kilkumiesięczna przerwa w pełnieniu funkcji Lekarza Miejskiego miała miejsce chyba na początku roku 1947. Zachowało się bowiem podanie Antoniego Turuty z 24 marca 1947 roku, w którym zwraca się do swojego szefa – starosty gorzowskiego z prośbą o zgodę na równoczesne pełnienie funkcji Lekarza Miejskiego¹⁶. Jeszcze tego samego dnia starosta Kazimierz Grajek nadał sprawie bieg, przekazując pismo lekarza do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego wraz ze swoją pozytywną rekomendacją:

13 APG, SPG, sygn. 559, s. 14, pismo dra Z. Obuchowicza, 6 VI 1945. Zbigniew Siller (*26 V 1911 Poznań, +4 II 1952 Gorzów Wlkp.). Do Gorzowa przybył z Poznania W swojej ankiecie personalnej podał, iż ukończył Wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego, przed 1 IX 1939 roku pracował w szpitalu w Poznaniu, a następnie w grudniu 1939 roku został wysiedlony z Poznania i pracował w szpitalu w woj. warszawskim, a potem prowadził prywatną praktykę. Funkcję lekarza miejskiego pełnił już od 24 V 1945. Do Gorzowa przybył z żoną Ireną, synem Karolem oraz swoim ojcem Władysławem (APG, ZMiMRN w Gorzowie, sygn. 372, s. 546). J. Zysnarski przypuszcza, iż nie miał on dyplomu lekarskiego, bo nie ma go w wykazach lekarzy z roku 1938 i 1948 (J. Zysnarski, *Encyklopedia Gorzowa*, dz. cyt., s. 563). Faktycznie Z. Siller miał problem z potwierdzeniem uzyskania dyplomu. Według jego życiorysu medycynę studiował w latach 1931–1937, zaś dyplom uzyskał już we wrześniu 1939 roku (sic!). W czasie wojny pracował jako lekarz w Warszawie (1940–43), później prowadził prywatną praktykę w Podkowie Leśnej (1943–45). W latach 1946–1947 zabiegał w macierzystej uczelni o poświadczenie uzyskania dyplomu zniszczonego w czasie wojny. Z jego akt nie wynika, aby (pomimo korzystnych zeznań świadków) taki dyplom mu potwierdzono (zob. Uniwersytet Medyczny w Poznaniu, akta Zbigniewa Sillera).

14 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 40, odpis nominacji z 8 I 1949.

15 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 54, pismo wicestarosty gorzowskiego W. Jachowicza do kierownika Referatu Zdrowia, 3 XII 1947.

16 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 55, podanie, 24 III 1947.

Równocześnie nadmieniam, że ze względu na kompletny brak fachowych sił administracji sanitarnej, jak również ze względu na to, że funkcje pod wieloma względami są analogiczne, uważam za wskazane pełnienie tych obu funkcji przez jedną osobę¹⁷.

W zaledwie trzy dni później nadeszła już odpowiedź. Jej treść musi budzić zaskoczenie. Staroście odpowiedział naczelnik Wydziału Ogólnego UWP, oznaczając pismo klauzulą „poufne”. W piśmie tym czytamy:

Wobec bardzo niskiej oceny kwalifikacyjnej ob[ywatela] dr. Turuta Anotniego tamt[ej-szego] lekarza powiatowego, Urząd Wojewódzki prosi ob[ywatela] Starostę u uzupełnienie na załączonych listach kwalifikacyjnych rubryki 3 – to jest ścisłej oceny w słowach¹⁸.

A więc po kilkuletniej pracy w gorzowskim starostwie Antoni Turuto nie dopracował się pozytywnego wizerunku. Czy oznaczało to, że pomimo przedwojennego doświadczenia pracy w administracji na wileńszczyźnie nie odnalazł się na podobnym stanowisku na Ziemiach Zachodnich? Trudno na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć. 28 kwietnia 1947 roku dr Turuto ponowił swoją prośbę¹⁹ i chyba została załatwiona pozytywnie, gdyż później był ponownie Lekarzem Miejskim.

Doktor Turuto nie należał do żadnych partii politycznych. Był natomiast działaczem wielu organizacji społecznych. Jeszcze przed wojną należał do Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego (1936–1938), towarzystwa Opieki Rodzin nad Psychicznymi Chorymi (1936–1939). Natomiast po wojnie przewodniczył od utworzenia 30 stycznia 1947 roku Powiatowej Komisji Koordynacji Lecznictwa²⁰; należał do Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych; Ligi Morskiej (od 1947); Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (od 1948); PCK (od 1948), Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia – którego oddział zorganizował i w okresie 1 stycznia – 4 września 1949 był przewodniczącym Zarządu; Ligi Przeciwalkoholowej; Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych²¹; Polskiego Towarzystwa Lekarskiego (od 1952)²². W latach 1949–1952 był radnym Powiatowej Rady Narodowej w Gorzowie²³. Nie jest natomiast do końca jasne czy dr A. Turuto był także członkiem Polskiego Związku Zachodniego. Wprawdzie w aktach Starostwa Powiatowego zachował się świadczący o tym dokument z roku 1950 (zawierający opinię na temat lekarza)²⁴, z której wynika, że od roku 1945 był nie tylko szeregowym działaczem tej organizacji ale pełnił funkcję członka komisji rewizyjnej, jednak nie ma na to innych dowodów.

17 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 56, pismo Starosty Powiatowego Gorzowskiego do Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego, 24 III 1947.

18 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 60, pismo Wydziału Ogólnego Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego do Starosty Powiatowego Gorzowskiego, 27 III 1947.

19 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 69, podanie z 28 IV 1947.

20 „Głos Wielkopolski” z 10 II 1947 r.

21 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 20, ankieta personalna, 17 IX 1950; tamże, s. 11, ankieta personalna, 21 X 1950.

22 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 27, ankieta personalna, 25 VI 1955.

23 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 11, ankieta personalna, 21 X 1950; tamże, s. 27, ankieta personalna, 25 VI 1955.

24 APG, SPG, sygn. 112, s. 103, Charakterystyka kierownika Referatu Zdrowia, 22 IV 1950.

Powątpiewam w ten fakt pomimo istnienia dokumentu ze Starostwa gdyż sam A. Turuto nie przyznawał się do działalności w tej organizacji w ankietach personalnych z roku 1950. Jego nazwisko nie pojawia się we fragmentarycznie zachowanych aktach gorzowskiego PZZ. Nie ma w nich także w ogóle informacji o działalności komisji rewizyjnej w ramach tej organizacji. Dlatego fakt ten wymaga potwierdzenia.

20 kwietnia 1951 roku kierownik Wydziału Zdrowia Antoni Turuto poprosił o zwolnienie z zajmowanego stanowiska i przeniesienie go na stanowisko lekarza w przychodni podległej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gorzowie (dalej: PMRN)²⁵. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze (dalej: PWRN) wyraziło zgodę na jego prośbę z 20 kwietnia i zwolniło go z dniem 31 stycznia 1952 roku²⁶. Osiągnął już wówczas wiek emerytalny, gdyż miał już wówczas niespełna 65 lat. Jednak pracował nadal. Jego akta osobowe z kolejnych lat nie są już tak kompletne jak te dotyczące okresu wcześniejszego. Widać po nich wyraźnie spadającą aktywność zawodową lekarza, co z uwagi na wiek nie dziwi. Co najmniej do roku 1955 pracował w Przychodni Podstawowej PMRN w Gorzowie. W okresie 1 marca 1952 – 1953 był kierownikiem Stacji Pogotowia Ratunkowego. Z tego okresu zachowała się jego opinia, jaką sporządził w listopadzie 1952 w PMRN na potrzeby PWRN. Czytamy w niej:

W okresie swej pracy na zajmowanym stanowisku dał się poznać jako pracownik zdolny, pilny i zdyscyplinowany. Posiada długoletnią praktykę zawodową, która pozwala mu powierzone obowiązki wykonywać bez zarzutu. Podejście do pacjentów jest dokładne i skrupulatne²⁷.

Jednak już w rok później znowu wydarzyło się coś, co spowodowało utratę zaufania przełożonych. 8 grudnia 1953 roku do PMRN nadeszło pismo z PWRN, w którym czytamy:

W związku z pismem tamt[ejszym] z dnia 23 XI 1953 nr Zd.K-1/436/53 PWRN Wydział Zdrowia donosi, że w żadnym wypadku nie może dłużej tolerować dra Torutty na stanowisku Kier[ownika] Stacji Pogotowia, wobec czego należy wytypować na to stanowisko jednego z tamt[ejszych] lekarzy i o załatwieniu zawiadomić tutaj[ej] Wydział w terminie do dnia 20 XII 1953²⁸.

W PMRN decyzję tę wykonano. Jednak albo nie było tu chęci do jej realizacji, albo były trudności ze znalezieniem następcy, gdyż 23 grudnia 1953 wypowiedziano

25 Archiwum Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: Archiwum LUW), Akta dra Antoniego Turuty, sygn. 1024/1061, podanie z 20 IV 1951.

26 Archiwum LUW, Akta dra Antoniego Turuty, sygn. 1024/1061, pismo bez daty dziennej, luty 1952.

27 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 83, pismo Wydziału Zdrowia PMRN w Gorzowie do Wydziału Zdrowia PWRN w Zielonej Górze, listopad 1952 [bez daty dziennej].

28 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 92, pismo Wydziału Zdrowia PWRN w Zielonej Górze do Wydziału Zdrowia PMRN w Gorzowie, 8 XII 1953.

pracę kierownikowi Stacji Pogotowia, jednak zaznaczono, że rozwiązanie umowy nastąpi z dniem 31 grudnia 1954 roku. Czyli w cały rok później!²⁹

Na przełomie lat 50. i 60. doktor Turuto nadal pracował w Miejskim Lecznictwie Otwartym i cieszył się szacunkiem i sympatią swoich pacjentów. Takim zapamiętał go jeden z nich – Józef Wasilewski³⁰.

Akta osobowe dra Turuty kończą się dokumentem z 17 października 1964, w którym jest zapowiedź jego powolnego odchodzenia. W piśmie Przychodni Obwodowej dla miasta i powiatu gorzowskiego do „obywatela lek. med. Antoniego Turuty” napisano:

Wobec nieobecności Obywatela na służbie spowodowanej chorobą trwającą dłużej niż 3 miesiące Przychodnia Obwodowa dla miasta i powiatu gorzowskiego w Gorzowie Wlkp. zwalnia Obyw[atela] z dniem 31 października 1964 z zajmowanego stanowiska i ze służby państwowej³¹.

Zapewne do pracy już nie powrócił. Zmarł 20 marca 1966 roku. Jego żona Maria przeżyła go o prawie równe dwa lata: zmarła 17 marca 1968 roku. Obydwoje są pochowani we wspólnej mogile na gorzowskim cmentarzu. Z ich nagrobkiem wiąże się zresztą pewna historia, którą zapamiętał i przekazał mi Józef Wasilewski – w latach 60. pracownik Wydziału Zdrowia PMRN w Gorzowie. Otóż po śmierci Turutów pozostał jakiś spadek. Z części tych pieniędzy postanowiono w Wydziale Zdrowia PMRN opłacić nagrobek. Jednak chciano tam, aby miał on świecki charakter. Na wieść o tym do Wydziału Zdrowia przyszedł przyjaciel zmarłych, fotograf Antoni Dubicki (także gorzowski pionier) i zażądał zmiany i nadania mu symboliki religijnej, grożąc nagłośnieniem sprawy nieformalnego dysponowania masą spadkową przez PMRN. Dlatego też w PMRN wykonano jego żądanie. Świadkiem tej rozmowy był Józef Wasilewski. Natomiast po resztę spadku zgłosił się ktoś z rodziny z Wilna (chyba bratanek Antoniego Turuty)³². Zapewne to w Wydziale Zdrowia wymyślono formułę, znajdującą się na nagrobku, w którym Turuto jest określany jako „pierwszy lekarz i organizator służby zdrowia na tym terenie”. Przekłamuje ona fakty, ale być może dzięki niej nagrobek pomimo upływu ponad 40 lat od śmierci Marii Turuto nadal jest na cmentarzu.

Antoni Turuto prawdopodobnie był odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi³³.

29 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 93, pismo Wydziału Zdrowia PMRN w Gorzowie do dr. Antoniego Turuto, 23 XII 1953.

30 Rozmowa z Józefem Wasilewskim z 17 XII 2010.

31 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 113, pismo z dnia 17 X 1964.

32 Rozmowa z Józefem Wasilewskim z 17 XII 2010.

33 Wiadomość o odznaczeniach pochodzi z nagrobka Antoniego Turuty.

Już po napisaniu tego tekstu Jerzy Zysnarski zwrócił moją uwagę na zupełnie nowe czasopismo pn. „Acta Medicorum Polonorum”, którego pierwszy numer ukazał się w roku 2011. Znalazł się w nim także biogram dra Antoniego Turuty. Jego autor – Piotr Ernst oparł się w głównej mierze na tej samej teczce personalnej, która stała się podstawą powyższego biogramu³⁴. Stąd też biogramy mój i Piotra Ernsta w zakresie informacyjnym częściowo się pokrywają, co jest zupełnie przypadkową zbieżnością. Biogram ten jednak zawiera kilka nieścisłości i pomyłek, z których sprostowania wymaga sprawa odznaczeń dra Turuto. Otóż Piotr Ernst informuje, iż dr Turuto był odznaczony krzyżem *Virtuti Militari*, co nie ma uzasadnienia w źródłach. Nie znam epizodu w życiu dra Turuty, który mógłby być powodem przyznania mu tego wysokiego odznaczenia wojennego (o niczym takim nie pisze także P. Ernst). Ponadto gorzowski lekarz nie figuruje wśród odznaczonych tym krzyżem³⁵. Poza tym Piotr Ernst informuje, iż dr Turuto otrzymał Krzyż Kawalerski OOP, tymczasem na nagrobku lekarza zaznaczono, iż był to Krzyż Oficerski. Nie znam źródła, na którym oparli się autorzy treści epitafium, dlatego jest koniecznością zweryfikowanie odznaczeń, które otrzymał dr Turuto. Jednak w chwili obecnej to nagrobek jest najważniejszym znanym źródłem w tej sprawie.

Na tropach zagadki doktora Obuchowicza

Tak jak już wspomniano wyżej, Antoni Turuto był drugim Lekarzem Powiatowym w Gorzowie. Jego poprzednikiem był dr Zygmunt Obuchowicz. Jest to postać tajemnicza. W Gorzowie przebywał od końca marca 1945 do początku roku 1946, a jego dalsze losy są nieznane. Do historii przeszedł nie tylko jako organizator służby zdrowia w powiecie i dyrygent zespołu muzycznego, ale także jako lekarz fałszywy, nie dysponujący dyplomem lekarskim. Takim zapamiętał go jeden z pionierów Marian Dychtowicz³⁶.

34 Piotr Ernst, *Antoni Turuto (1887–1966)*, „Acta Medicorum Polonorum”, R. 1/2011, s. 43–46.

35 Np. nazwiska gorzowskiego lekarza nie ma w publikacji Grzegorza Łukomskiego, Bogusława Polaka i Andrzeja Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykaz odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Koszalin 1997.

36 Marian Dychtowicz, ur. 19 II 1917 Berlin – zm. 21 VII 1992 Cigacice. Ukończył Gimnazjum Państwowe w Wolsztynie (1937) i podjął studia filozoficzne, które przerwał wybuch wojny. Od 8 września do kapitulacji w Warszawie jako pomoc sanitarna w polowym szpitalu w podziemiach kościoła św. Krzyża. Zasypany w piwnicy zbombardowanej kamienicy ks. Palotynów, znalazł się wśród sześciu odkopanych osób dających jeszcze znaki życia. W październiku 1939 r. wrócił do Wolsztyna i tam 5 I 1940 r. został aresztowany przez gestapo. Został odtransportowany do jednostki wojskowej w Obrze skąd uciekł. 22 I 1940 r. wraz z rodzicami wyjechał z Wolsztyna do Tchorzewa (lubelszczyzna). 20 XI 1940 r. rozpoczął pracę w Urzędzie Skarbowym w Białej Podlaskiej. 27 IX 1941 r. w Bazylice Koteńskiej zawarł związek małżeński z Zofią Piotrowską (ur. 14 II 1914 r. w Wilnie. – zm. 23 IV 1990 r. w Cigacicach), absolwentką gimnazjum w Białej Podlaskiej oraz wojskowego przeszkolenia sanitarnego w Brześciu nad Bugiem. Z chwilą wybuchu wojny 1939 r. otrzymała kartę mobilizacyjną i została przydzielona do Sztabu Wodza Naczelnego marszałka Rydza Śmigłego. Dotarła do rumuńskiej granicy, której nie przekroczyła. Przez całą okupację pracowała jako farmaceutka w aptece oraz w konspiracji. Od lutego do kwietnia 1945 r. pracował w Starostwie Grodzkim

Opisał go następująco (w swoich wspomnieniach przekreślił nazwisko dra Turuto):

Jednym z takich spryciarzy dużego formatu był lekarz (pamiętam jeszcze jego nazwisko) o imponującej prezencji, nienagannych manierach, w miarę uprzejmy i w miarę wyniosły, elegancko ubrany, z ładnie wypielęgnowaną brodą i zamiłowaniem muzycznymi. Do pomocy dobrał sobie przystoją laborantkę, rzekomą studentkę trzeciego roku medycyny i razem przyjmowali pacjentów, aplikując im przede wszystkim gotowe specyfiki w tabletkach z podręcznej apteczki. Brali się także do zastrzyków. Pan doktor był w najlepszym towarzystwie. Nadszedł wreszcie czas na weryfikację dyplomów. Obowiązki urzędowego lekarza pełnił wówczas dr Toruto (wilnianin, mój sąsiad z parteru kamienicy). Zażądał on od wszystkich miejscowych lekarzy przedłożenia pełnych uprawnień medycznych, na podstawie których miały być wydawane zezwolenia na prowadzenie praktyki lekarskiej. Wtedy wyszło na jaw, że ten znany i poważany pionierski lekarz „studiował” medycynę podczas I wojny światowej, pełniąc służbę sanitariusza frontowego. Z zawodu podobno był fryzjerem. W pobliskiej Witnicy znalazł magazyn narzędzi chirurgicznych, leków i różnych pomocy medycznych, no i dobrał się do niego na własny rachunek. Tylko specjalista mógł tak sprytnie ogolić ten magazyn³⁷.

W ślad za Dychtowiczem wersję o tym, iż Obuchowicz był fałszywym lekarzem powielił Zbigniew Czarnuch. Autor ten podaje interesujące dane na temat lekarza, bazując na wspomnieniach Niemek Käthe Schimek i Pauli Helle³⁸. Ta ostatnia miała być pielęgniarką pomagającą Obuchowiczowi. On z kolei opiekował się jej rodziną. W listopadzie 1945 roku załatwił wyjazd Pauli Helle wraz z matką i ciotką do Berlina, przekupując żołnierzy radzieckich przy pomocy wódki i zegarków. Paula Helle zapamiętała, iż dr Obuchowicz za sprzyjanie Niemcom miał problemy z organami bezpieczeństwa („polnischen GPU”), czyli zapewne Powiatowym Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego³⁹. Do relacji Pauli Helle powrócę jeszcze niżej. Ponadto, polegając na bliżej nieokreślonej relacji niemieckiej, Zbigniew Czarnuch napisał, iż po wyjeździe z Gorzowa dra Obuchowicza widziano w Berlinie, gdzie był u swoich znajomych Niemców z Gorzowa. Rzekomo miał im oznajmić, że nie był ani lekarzem, ani człowiekiem zainteresowanym tym, co się w Polsce dzieje i dlatego wyjechał na zachód, szukając tam lepszego dla siebie miejsca⁴⁰.

w Inowrocławiu, w Gorzowie od 20 kwietnia, dzień później podjął pracę w Zarządzie Miejskim, a następnie w Urzędzie Skarbowym. W 1952 r. służbowo zostaje przeniesiony do Zielonej Góry na stanowisko wicedyrektora Banku Rolnego. W roku 1959 otrzymał stanowisko kierownika oddziału w Wojewódzkim Wydziale Finansowym i w resorcie finansów pracował do emerytury, tj. do 1 IV 1977 r. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, oraz szeregiem innych odznaczeń (APG, ZMiMRN w Gorzowie, sygn. 372, s. 346, ankieta personalna, 2 V 1945 r.; e-mail od Macieja Dychtowicza – wnuka z 31 I 2011).

37 Marian Dychtowicz, *Kronika pierwszych miesięcy*, w: *Wiosna na rumowisku i inne wspomnienia pionierów*, oprac. Zdzisław Linkowski, Gorzów Wlkp. 1987, s. 49.

38 Zbigniew Czarnuch, omawiając relację Pauli Helle, popełnił pewien błąd, przypisując ją Lusie Albrecht (siostrze Pauli Helle). Pomyłka wzięła się z tytułu wspomnień Helle, które są zawarte w fragmencie listu do siostry (*Wypis z listu Pauli Helle do siostry Luise Albrecht*). Za Zbigniewem Czarnuchem błąd ten powielił Jerzy Zysnarski. Relacje Pauli Helle i Käthe Schimek zob. w polskiej wersji w tym wydaniu „Rocznika”.

39 Zbigniew Czarnuch, *Niemcy w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1945–1950*, cz. III, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny” 1998 nr 5, s. 135-136.

40 Zbigniew Czarnuch, *Niemcy*, dz. cyt., s. 135-136.

Zbigniew Czarnuch zauważył także, iż lekarz z Niemcami komunikował się w ich języku, co poruszono nawet na plenarnym posiedzeniu Komitetu Powiatowego PPR⁴¹. Doprecyzowując, chodziło tam jednak bardziej o jego otoczenie niż o samego Obuchowicza. Swoje oburzenie na zebraniu Komitetu Powiatowego 17 sierpnia 1945 wyrażała tam towarzyszka Sobczak (imienia nie podano), która gdy była „u dr. Obuchowicza rozmawiała po polsku, to tam do niej odpowiadali po niemiecku”. Odpowiedział jej członek Komitetu Powiatowego PPR Edmund Krawczyński: „U dr. Obuchowicza zarządziłem już wysiedlenie tych Niemców”⁴².

Wspomnienia Dychtowicza, które można uznać za początek „sprawy doktora Obuchowicza”, zostały napisane w roku 1984, a ukazały się drukiem w roku 1987. Właściwie gdyby nie one, nie byłoby chyba tej sprawy, a doktor Obuchowicz pozostałby jedną z anonimowych postaci, jakich wiele pojawiło się na krótko w powojennym Gorzowie. W roku 1998 o doktorze Obuchowiczu szerzej napisał Zbigniew Czarnuch, o czym już wspominałem. Wcześniej, w roku 1992 jeden z gorzowskich pionierów i filatelista Tadeusz Rezler⁴³ złożył Jerzemu Zysnarskiemu relację, która zupełnie inaczej przedstawiała sylwetkę pierwszego powojennego lekarza. Relacja ta pozostała nieznaną aż do roku 2000, kiedy Jerzy Zysnarski ją upublicznił. W tym momencie T. Rezler już nie żył i informacji pochodzących od niego nie można było zweryfikować. Nie jest to zatem relacja autoryzowana. Tadeusz Rezler (pod wpływem wspomnień Dychtowicza) w roku 1992 miał stwierdzić, iż dr Obuchowicz w rzeczywistości był lekarzem, jednak ukrywał swoją prawdziwą tożsamość. Rezler zapamiętał także jego prawdziwe nazwisko, które miało brzmieć: Ryszard Salling. Według Rezlera Obuchowicz z Gorzowa miał wyjechać obawiając się aresztowania, przed czym ostrzegł go pierwszy gorzowski Starosta Powiatowy Florian Kroenke. Miał to ułatwiać fakt, iż obaj mieszkali w tym samym domu przy ul. Chrobrego 31. Obuchowicz vel Salling miał potem pracować jako lekarz w obozie dla tzw. „dipisów” w Leverkusen w Niemczech, a następnie wyemigrować do USA, gdzie zmarł w latach 60. W roku 2000 Jerzy Zysnarski poprosił o komentarz relacji Rezlera Floriana Kroenkego. On częściowo ją potwierdził: wg Kroenkego Obuchowicz faktycznie był lekarzem, określił go nawet jako „chirurga”. Powiedział też, że poznał go podczas kopania rowów przeciwczołgowych już w wyzwolonym w 1945 roku Wągrowcu, gdyż spodziewano się tam niemieckiej kontrofensywy. Także zdaniem Kroenkego Obuchowicz nie było prawdziwym nazwiskiem lekarza, a rzekomo należało do kogoś z jego rodziny. Ponadto wg starosty Obuchowicz pochodził z Łodzi, a zarekomendowała go jakaś wdowa po konspiratorze straconym w poznańskim Forcie VII. Były starosta zapamiętał także, iż Obuchowicz znał język rosyjski. Z tego to względu na drugi dzień po przyjeździe do Gorzowa (28 marca 1945) to właśnie Obuchowicz

41 Zbigniew Czarnuch, *Niemcy*, dz. cyt., s. 134.

42 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze Oddział w Wilkowie, Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Gorzowie, sygn. 2, s. 6, Protokół z II zebrania członków KP PPR, 17 VIII 1945.

43 Tadeusz Rezler, ur. 2 II 1924 Zduńska Wola, zm. 3 XI 1997 Gorzów Wlkp. Wraz z bratem Józefem (1925–1993) żołnierz I Dywizji Pancерnej dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka (1944?–1945). W Gorzowie mieszkał od roku 1946. Początkowo pracował w Rejonowym Urzędzie Likwidacyjnym, później w zakładach drzewnych. Przez wiele lat był kierownikiem sklepu filatelistycznego. Jest pochowany obok swej żony Alicji (1926–1991) na cmentarzu przy ul. Żwirowej.

poszedł z Kroenkem i Piotrem Wysockim – liderami delegacji wągrowieckiej na rozmowy z radzieckim komendantem wojennym. Starosta nie potwierdził tylko groźby aresztowania, jaka rzekomo miała wisieć nad Obuchowiczem, ani faktu że go miał przed tym ostrzec⁴⁴.

Zgodnie z naszą dotychczasową wiedzą płynącą z dokumentacji doktor Zygmunt Obuchowicz przyjechał do Gorzowa w końcu marca wraz w pierwszą grupą osadniczą, którą przeprowadził Florian Kroenke. Objął funkcję Lekarza Powiatowego i sprawował ją do 15 września 1945. Był twórcą służby zdrowia w polskim, powojennym Gorzowie. Już w kwietniu 1945 zorganizował Szpital Miejski. On zatrudniał kolejnych lekarzy przybywających do miasta np. Ludwika Ihnatowicza (początkowo zastępca Lekarza Powiatowego, a następnie kierownik Szpitala Miejskiego)⁴⁵, Zbigniewa Sillera (Lekarz Miejski) i innych. Był także członkiem Zarządu Czołówki Przyfrontowej PCK (kwiecień – lipiec 1945), przemianowanej później na Oddział PCK. Jako pełnomocnik PCK nominował na stanowisko Naczelnego Lekarza i Ordynatora Oddziału Wewnętrznego Szpitala Zakaźnego PCK doktora Ryszarda Brauna⁴⁶. Dr Obuchowicz zorganizował także Referat Zdrowia Urzędu Pełnomocnika (późniejsze Starostwo Powiatowe). Ten Referat mieścił się przy ul. Pionierów 8⁴⁷ i w lecie 1945 roku zatrudnił 7 osób, w tym troje Niemców, co mieściło się w tamtych

44 Jerzy Zysnarski, *Orkiestra doktora Obuchowicza*, „Ziemia Gorzowska” 2000 nr 51, s. 26, 26; nr 52, s. 26, 27.

45 W swoim sprawozdaniu z 23 maja dr Obuchowicz napisał: „Kierownictwo Szpitala Miejskiego, które dotąd było w rękach lekarza niemieckiego, lecz pod moim nadzorem, objął przed kilkoma dniami lekarz Polak dr Ihnatowicz Ludwik, którego w czasie podróży z Oranienburga do Lwowa zdołałem namówić do osiedlenia się w naszym mieście i objęcie stanowiska Lekarza Miejskiego oraz kierownika Szpitala Miejskiego” (APG, SPG, sygn. 553, s. 2, Sprawozdanie z czynności sanitarnych moich jako Lekarza Powiatowego i Miejskiego za okres od 29 III do 23 V 1945). Warto jednak zauważyć, iż dra Ihnatowicza w trakcie przemieszczania się przez miasto wypatrzył Waław Serafinowski (1919–2011) – robotnik przymusowy w obozie w Germendorf koło Oranienburga (gdzie poznał dra Ihnatowicza) i to on namówił go do zatrzymania się w Gorzowie. Opisał to następująco: „Następnego dnia ktoś się dowiedział, że w mieście Czerwony Krzyż daje obiady na ul. Strzeleckiej, tam gdzie kiedyś był mały domek. Poszliśmy na ten obiad. W czasie jedzenia tej zupy popatrzyłem przez okno. Po ulicy jednokonką jechał jakiś mężczyzna. Patrzyłem i nie wierzyłem własnym oczom – był to sam doktor Ihnatowicz, który był lekarzem w naszej obozowej izbie chorych. Do Germendorf przywieźli go z innymi po powstaniu warszawskim. Wyskoczyłem ze stołówki, złapałem konia za cugle. On mnie nie poznał. Wreszcie zaskoczył i pyta: »A ty co tu robisz?«. Odpowiedziałem: »Panie doktorze, nas tu jest cała grupa, 40 osób«. »To ja zostaję z wami« odpowiedział doktor. I tak się stało” (Waław Serafinowski, *Moje wspomnienia*, niepublikowane wspomnienia z 2005 roku w posiadaniu autora).

46 APG, SPG, sygn. 555, s. 16, nominacja z 29 VII 1945. Wg innych źródeł od 1 lipca 1945 Czołówkę Przyfrontową PCK przemianowano na Oddział PCK. Jednak, jak wynika z nominacji dra Brauna jeszcze 29 lipca dr Obuchowicz podpisywał się jako „Pełnomocnik Czołówki Przyfrontowej PCK” (zob. *Trudne gorzowskie początki. Z dziejów gorzowskich instytucji (Teksty źródłowe z lat 1945–1948)*, wybór i opracowanie Dariusz A. Rymar, Gorzów Wlkp. 2001, s. 67.

47 W niektórych dokumentach pojawia się adres Pionierów 9. Wynika z nich, że pomieszczenia Referatu Zdrowia były w budynkach przy ul. Pionierów 8 i 9. Jednak na ul. Pionierów nie ma budynku o numerze 9, zaś cała numeracja kończy się na numerze 8. Pytany o to przeze mnie Robert Piotrowski sądzi, że być może chodzi o obecny budynek GBS, do którego było wejście także od ul. Pionierów i stąd ten adres (budynek ma wejście główne od ul. Sikorskiego). Możliwe jest też, że był to budynek znajdujący się na rogu ulic Obotryckiej i Pionierów (mający główne wejście od ul. Obotryckiej) (e-mail do autora z 19 VII 2011).

realiach, jednak było czymś rzadkim. Od początku kwietnia w referacie tym pracowała wspomniana już wyżej Niemka Paula Helle. Później zamieszkała ona w domu Obuchowicza. Wspomina ona swoją pracę:

1 kwietnia przyjechali Polacy, to znaczy polska administracja cywilna, a wraz z nią nowe cierpienia, które jednak już mnie nie dosięgły. Polski Lekarz Powiatowy poprosił dra [Johannesa] Friedländera, żeby polecił mu kogoś, kto miałby pojęcie o sytuacji, o organizacji ochrony zdrowia, a ponieważ mieszkalam tam od kilku dni, zaproponował mnie. Wtedy zbudowałam właściwie od zera niewielki urząd ochrony zdrowia, bo ten Polak był praktykującym lekarzem, ale o stronie administracyjnej nie miał pojęcia, powiedział mi to otwarcie i pozwolił mi działać według uznania. I kiedy zorientował się, że sobie radzę, był szalenie zadowolony. Było to piękne, samodzielne, zaufane zajęcie. Rejestrowałam epidemie, zatrudniałam siostry we wszystkich okręgach (miasto było podzielone na 16 okręgów), nawiązałam kontakt ze wszystkimi pozostałymi lekarzami, domami starców, punktami narodzin, ambulatoriami, które powstały z konieczności. [...] W sierpniu przeprowadziliśmy się – z marną resztką naszego dobytku – do domu polskiego Lekarza Powiatowego, który kazał sobie bardzo pięknie przygotować willę doktora [Carla] Bocka [przy ul. Chrobrego 31]. Mama i ciocia zajmowały się domem, był on bowiem kawalerem. Walczyłam o biuro, które tymczasem stało się całkiem polskie, a ja zamieniłam się w polską sekretarkę. Gorliwie, lecz z trudem, nauczyłam się podstaw języka. Lekarz nas chronił, pomagał nam, żywił nas, był prawdziwym narzędziem w rękach Boga⁴⁸.

Z akt Starostwa Powiatowego Gorzowskiego wynika, że Paula Helle była zatrudniona w Referacie Zdrowia jako laborantka od 2 kwietnia 1945 i pracowała tam jeszcze w sierpniu. Natomiast jako sekretarka figuruje Katarzyna Makarewicz⁴⁹. Pomimo tej rozbieżności relacja Pauli Helle pochodząca z grudnia 1945 roku wydaje się dość wiarygodna. Jeżeli dokładnie opisuje ona relacje z doktorem Obuchowiczem, to daje ciekawy pogląd na jego osobę. Chodzi mi zwłaszcza o zdanie: „ten Polak był praktykującym lekarzem, ale o stronie administracyjnej nie miał pojęcia, powiedział mi to otwarcie i pozwolił mi działać według uznania”.

Zatrudniając wspomnianych wyżej, a także innych lekarzy, organizując ośrodki lecznicze oraz Referat Zdrowia dr Obuchowicz dał początek polskiej służbie zdrowia w powojennym Gorzowie. Jako Lekarz Powiatowy był także ważną osobą w życiu publicznym powojennego miasta. Pojawiał się w takiej roli na różnych uroczystościach organizowanych przez Starostwo. W takim charakterze był np. na otwarciu pierwszej polskiej szkoły podstawowej 27 maja 1945. W trakcie tej uroczystości dr Obuchowicz był jednym z przemawiających obok osób takich, jak Roman Ulatowski – Inspektor Szkolny, Florian Kroenke – Pełnomocnik Rządu, Leon Kruszona – wiceprezydent, płk Artuszowski i Felicja Lamprecht – matka jednego z uczniów⁵⁰.

48 Paula Helle, *Auszug aus einem Brief von Paula Helle an Schwester Luise Albrecht*, „Heimatblatt – Vietzer Anzeiger”, grudzień 1992, s. 42-43, tłum. Grzegorz Kowalski.

49 Archiwum Państwowe w Gorzowie, Starostwo Powiatowe Gorzowskie, sygn. 559, s. 42, wykaz pracownikóW Referatu Zdrowia, 16 VIII 1945.

50 APG, SPG, sygn. 1332, s. 32, *Sprawozdanie Starostwa Powiatowego w Gorzowie za miesiąc maj 1945*; tamże, Inspektorat Szkolny w Gorzowie, sygn. 33.

Natrafienie na akta dra Turuty spowodowało impuls, aby podjąć próbę rozwikłania zagadki pierwszego lekarza w powiecie gorzowskim, jakim był Zygmunt Obuchowicz, gdyż wtedy skrzyżowały się drogi obu lekarzy. Swoje dociekania rozpocząłem od sprawdzenia okoliczności przejścia stanowiska Lekarza Powiatowego pomiędzy lekarzami Obuchowiczem i Turuty, gdyż zachowało się tu sporo ilustrujących to dokumentów z sierpnia i września 1945 roku. Prześledźmy je w kolejności chronologicznej:

- 17 sierpnia na zebraniu Komitetu Powiatowego PPR jedna z jego działaczek z oburzeniem mówiła, iż „u dra Obuchowicza” odpowiadano jej po niemiecku (zob. wyżej);
- 29 sierpnia Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego skierował do Gorzowa dra Antoniego Turuty „celem osiedlenia się i wykonywania praktyki lekarskiej do czasu przydzielenia mu funkcji w publicznej służbie zdrowia”⁵¹;
- 1 września 1945 A. Turuto przyjeżdża do Gorzowa;
- 2 września ukazał się 9 numer tygodnika „Ziemia Gorzowska”, zawierający uszczypliwą krytykę dra Obuchowicza (niewymienionego z nazwiska) za jego brak pomocy dla ubogiego pacjenta (więcej zob. niżej);
- 4 września dr Obuchowicz na polecenie Pełnomocnika Kroenke (wydane 31 sierpnia) pojechał do Wydziału Zdrowia w Poznaniu w celu „omówienia spraw sanitarnych w obwodzie gorzowskim”⁵²;
- 6 września do Gorzowa przybył Lekarz Naczelny Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu dr Józef Jankowiak lub jego zastępca dr Piekarski w celu nawiązania kontaktów i omówienia współpracy z lekarzami gorzowskimi. Dr Obuchowicz był zaproszony na spotkanie z nim⁵³;
- 10 września 1945 – na odwrotnej stronie przytoczonego wyżej dokumentu z 29 sierpnia ktoś w Starostwie Powiatowym w Gorzowie odręcznie sporządził adnotację: „Według ust[nego] zaw[iadomienia] Ob[ywatela] dra Obuchowicza, Naczelnik Wydziału Zdrowia Publ[icznego] w Urzędzie Woj[ewódzkim] Pozn[ańskim] zlecił usilne formowanie agend lek[arza] pow[iatowego] odwrotnie wymienionemu, z tym że formalne przyjęcie do służby nastąpi w najbl[iższym] czasie”⁵⁴. Odnotujemy, iż w czasie trwających w dniach 8-10 września w Gorzowie i okolicach dożynek uczestniczył wojewoda poznański Feliks Widy-Wirski, a także zapewne inni urzędnicy z Poznania;
- 15 września 1945 roku nosi datę zaświadczenie wystawione dla dra Antoniego Turuty, a podpisane przez jego poprzednika dra Zygmunta Obuchowicza, że Turuto pracuje w charakterze Lekarza Powiatowego⁵⁵;

51 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 97, pismo Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego do Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Gorzów, 29 VIII 1945.

52 APG, SPG, sygn. 559, s. 26, pismo Pełnomocnika F. Kroenkego do Lekarza Powiatowego, 31 VIII 1945.

53 APG, SPG, sygn. 556, s. 1; zaproszenie na spotkanie, 1 IX 1945.

54 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 96.

55 APG, Starostwo Powiatowe Gorzowskie (dalej: SPG), sygn. 559, s. 76, zaświadczenie, 15 IX 1945. Data dzienna jest w dokumencie tym poprawiana i można ją także odczytać jako 13 IX 1945.

- 15 września 1945 dr Z. Obuchowicz kieruje swoją rezygnacją ze stanowiska do Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego pisząc: „W związku z tem, że nie mam kwalifikacji na lekarza powiatowego (byłem nim tylko z konieczności jako pionier), a obecnie takowy się zgłosił (mój następca kol. dr Turuto Antoni), proszę uprzejmie ob[ywatela] Naczelnika o zwolnienie mnie z tego stanowiska”⁵⁶;
- 15 września 1945 dochodzi do formalnego przekazania urzędu pomiędzy obydwojema lekarzami. Sporządzili oni dokument o treści: „Niniejszym poświadczam, że mój poprzednik ob[ywatel] dr Obuchowicz Zygmunt zdał mi dzisiaj wszelkie akta oraz ruchomości Referatu Zdrowia, które w wykazie inwentarza są ujawnione; tak akta jak i stan liczebny ruchomości zgadzają [się] z rzeczywistością oraz oddane mi są w należyłym porządku”⁵⁷;
- 15 września dr Obuchowicz, posługując się jeszcze papierem firmowym Urzędu Pełnomocnika, ale już nie używając pieczętki „Lekarz Powiatowy”, wystawił zaświadczenie dla jednej z nauczycielek, zaświadczaając, że jest niezdolna do pracy przez kilka miesięcy⁵⁸.
- 17 września 1945 nowy Lekarz Powiatowy Antoni Turuto, informuje starostę gorzowskiego oraz Urząd Wojewódzki o objęciu stanowiska: „Donoszę, że z dniem 15 września br. przejąłem Referat Zdrowia w tut. Starostwie Powiatowym od ob[ywatela] d-ra Obuchowicza Z., a to w myśl ustnego polecenia Naczelnika Wydziału Zdrowia w Urzędzie Wojewódzkim Poznańskim i zgodnie z załączonym przy niniejszym piśmie N.Z. 1/26/27/45. O powyższym powiadamiam równocześnie Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu”⁵⁹.

Czytając te dokumenty, możemy stwierdzić, iż jadąc do Gorzowa, Antoni Turuto nie wiedział, że obejmie tu funkcję Lekarza Powiatowego. Dopiero po 10 dniach pobytu w mieście – 10 września wydarzyło się coś, co sprawiło, że otrzymał misję przejęcia Referatu Zdrowia w starostwie i po kolejnych pięciu dniach przejął urząd od swojego poprzednika. Czy był to rezultat wyjazdu dra Obuchowicza do Wydziału Zdrowia z 4 września albo rezultat wizyty w czasie dożynek kogoś z Urzędu Wojewódzkiego? W dodatku do Urzędu Pełnomocnika informacja o zmianie dotarła za pośrednictwem dra Obuchowicza, który otrzymał ustnie takie polecenie. Ta nagła zmiana na stanowisku Lekarza Powiatowego oficjalnie była spowodowana brakiem kwalifikacji dra Obuchowicza, co przyznał sam zainteresowany w cytowanym wyżej piśmie z 15 września. Nie wiadomo jednak, jak należy to rozumieć. Możliwe, że już wtedy nie mógł wylegitymować się dyplomem (co raczej wykluczam), ale przecież mogło też chodzić o braki w umiejętnościach administracyjnych, co tak wyraźnie podkreślała Paula Helle. Może nie układała mu się współpraca ze zwierzchnikami? Mogą na to wskazywać dokumenty przytoczone w dalszej części artykułu, z których wynika trudny charakter lekarza.

56 APG, SPG, sygn. 559, s. 77.

57 APG, Akta dra Antoniego Turuto, s. 47. Ten sam dokument zachował się w aktach Starostwa Powiatowego (APG, SPG, sygn. 559, s. 29).

58 APG, SPG, sygn. 571, s. 23, zaświadczenie dla Marii Malanowskiej, 15 IX 1945.

59 APG, Akta dra Antoniego Turuty, s. 48.

Tymczasem pojawił się Antoni Turuto, który przed wojną przez wiele lat pracował w administracji nadzorującej służbę zdrowia, a zatem osoba lepiej przygotowana do pełnienia roli urzędnika. Cytowany wyżej Marian Dychtowicz uważa, iż fałszywego lekarza, jakim miał być Obuchowicz, zdemaskował dr Turuto. Związek przyjazdu do Gorzowa A. Turuty z zakończeniem pełnienia urzędu Lekarza Powiatowego przez Z. Obuchowicza w świetle przytoczonych powyżej dokumentów wydaje się mieć uzasadnienie, bo przecież Turuto do Gorzowa przybył z zupełnie innymi planami niż obsada posady kierownika Referatu Zdrowia. Jednak nie miało to związku z weryfikacją dyplomów, bo tę dr Turuto zarządził dopiero pod koniec roku (zob. niżej). Wydaje się także mało prawdopodobne, aby Obuchowicz nie był lekarzem. W tej sprawie argumentację przedstawił już J. Zysnarski, który uważa, iż nie było możliwe, aby przez wiele miesięcy nie wyszedł na jaw brak kompetencji dra Obuchowicza. Zatem jakie były powody tej nagłej rezygnacji Obuchowicza i jego późniejszego wyjazdu z Gorzowa?

Czy Zygmunt Obuchowicz to Zbigniew Obuchowicz czy Robert Salling?

W celu wyjaśnienia zagadki dra Obuchowicza zwróciłem się do kilku instytucji w nadziei, że zachowały się tam akta osobowe lekarza z roku 1945. Z archiwum Urzędu Miasta Wągrowiec (skąd Obuchowicz przybył do Gorzowa w końcu marca 1945 roku) i z archiwum Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, nadeszły odpowiedzi negatywne. Natomiast akta osobowe Zygmunta Obuchowicza zachowały się w archiwum Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. Zostały tu przekazane w 1975 roku razem z aktami likwidowanego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gorzowie, które z kolei w roku 1950 przejęło akta z kończącego działalność Starostwa Powiatowego.

Zachowaną teczkę dra Obuchowicza trudno nazwać aktami osobowymi w dzisiejszym rozumieniu. Są to bowiem zaledwie 4 dokumenty. Wszystkie pochodzą z maja 1945 roku. Spośród nich ważne dla sprawy są tylko dwa: ankieta personalna i życiorys lekarza. Rzucają one sporo światła na życie Obuchowicza, jednak przynoszą także kolejne pytania. Z ankiety personalnej wypełnionej pismem odręcznym przez Obuchowicza 23 maja 1945 roku dowiadujemy się, że: urodził się „26. 7. 1906 roku”; że był kawalerem i nie miał dzieci; miał wykształcenie uniwersyteckie; że znał języki rosyjski i niemiecki; z zawodu był lekarzem; nie służył w wojsku z uwagi na kategorię D, a także że był wyznania rzymskokatolickiego. Jako ostatnie miejsce zamieszkania podał Karsznice i Wągrowiec (ul. Kościuszki – Hindenburgstr. 31). Dowiadujemy się także, iż do Gorzowa przybył 29 marca 1945. W rubryce dotyczącej wykonywanej pracy przed 1 września 1939 r. wpisał: „lekarz w Karsznicach”. Warto zapamiętać tę nazwę, bo wydaje się być kluczową dla sprawy i jeszcze pojawi się poniżej. W rubryce dotyczącej zajęcia w czasie okupacji wpisał „tamże”, co oznaczało, iż nadal prowadził praktykę lekarską w Karsznicach, zaś po „oswobodzeniu” był lekarzem w Wągrowcu. Dowiadujemy się także, iż był działaczem PPS. W rubryce dotyczącej celu przybycia do Gorzowa wpisał: „chęć na miejscu odbudować Polskę”⁶⁰.

60 Archiwum LUW, sygn. 1024/310, Akta Zygmunta Obuchowicza, s. 1, ankieta personalna, 23 V 1945.

Znacznie więcej danych podał Obuchowicz w swoim życiorysie. Jest on sporządzony na maszynie do pisania i zawiera odręczne podpisy lekarza. Niestety nie jest datowany. Z układu teczki można przypuszczać, że został sporządzony także w maju 1945, prawdopodobnie jednocześnie z ankietą personalną (wszystkie pozostałe trzy dokumenty znajdujące się w teczce personalnej są datowane w maju).

Prześledźmy kolejne fragmenty tego życiorysu. Obuchowicz napisał w nim:

Urodziłem się w Kielcach 27 VI 1906 r. z ojca Adama i matki Apolonji z d[omu] Zalewska [...].

Już to pierwsze zdanie budzi zastanowienie, a to z uwagi na inną datę urodzenia niż podana w ankiecie personalnej. Dаты te są zapisane graficznie dokładnie w taki sposób, jak przytoczono powyżej (zob. także ilustracje na końcu tekstu). Czyli urodził się 27 czerwca czy 26 lipca? Zaskakuje nie tylko prosty błąd w dacie urodzin, ale też jego rodzaj. Bo z ankiety wynika, że urodził się dnia dwudziestego siódmego szóstego miesiąca; natomiast z życiorysu, że było to dwudziestego szóstego siódmego miesiąca. Czy można pomylić się w dacie swojego urodzenia i do tego w taki sposób, który można uznać za rodzaj tzw. czeskiego błędu? Chyba tylko wtedy, jeśli nie jest prawdziwa.

Postanowiłem zatem zweryfikować tę datę. Na moją prośbę przeprowadzono w Archiwum Państwowym w Kielcach poszukiwania w tej sprawie. W rezultacie okazało się, że ani 27 czerwca, ani 26 lipca 1906 roku w parafiach rzymskokatolickich w Kielcach nie urodził się nikt o nazwisku „Obuchowicz”⁶¹. Zatem albo urodził się nie w Kielcach, tylko gdzieś w ich okolicy, albo nie było to w podanej dacie, albo też urodził się zupełnie gdzie indziej, a podana data była tylko elementem fikcyjnej tożsamości Zygmunta Obuchowicza.

Z kolejnej części życiorysu dowiadujemy się, że w lutym 1914 roku Obuchowicz razem z rodzicami przeprowadził się do Łodzi, gdzie ukończył szkołę powszechną i gimnazjum. To zgadzałyby się z tym, co zapamiętał starosta Kroenke, wiążąc Obuchowicza z Łodzią (choć jak okaże się dalej, Łódź należy tu traktować jako pewne uproszczenie). Wobec powyższych wątpliwości co do daty urodzenia niepewne są i inne elementy: czy faktycznie w momencie przeprowadzki do Łodzi miał 8 lat, a zatem czy faktycznie w Łodzi ukończył szkołę powszechną.

W następnym fragmencie życiorysu Obuchowicz informuje, że w roku 1924 rozpoczął studia medyczne. Początkowo studiował 2 lata w Poznaniu, a później na Uniwersytecie Warszawskim, na którym w roku 1932 uzyskał „dyplom dra medycyny” – jak to odnotował w życiorysie. Także ten fragment życiorysu można (przynajmniej częściowo) zweryfikować. Otóż po sprawdzeniu okazało się, iż żaden Zygmunt Obuchowicz nie ukończył nie tylko Wydziału Lekarskiego, ale w ogóle Uniwersytetu Warszawskiego. Tego Uniwersytetu nie ukończyła również żadna osoba urodzona 27 czerwca lub 26 lipca 1906 roku⁶². Ponadto osoby o takim nazwisku nie

61 Informacja od p. Anny Smorąg, kierownika Oddziału I Nadzoru Archiwalnego i Gromadzenia Zasobu Archiwum Państwowego w Kielcach z 30 XII 2010.

62 Informacja od p. Krzysztofa Pileckiego – dyrektora archiwum Uniwersytetu Warszawskiego z 12 I 2011.

ma na listach studentów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu⁶³. Już w tym momencie można wyciągnąć wniosek, iż nie istniał żaden „dr Zygmunt Obuchowicz”, który urodziłby się w roku 1906 i ukończył Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego w roku 1932. Kim zatem był człowiek podpisujący się jako „dr Zygmunt Obuchowicz”?

Z dalszej części życiorysu wynika, iż po studiach Obuchowicz doksztalał się przez kilka lat w różnych szpitalach. Między innymi w 1935 r. był przez 3 miesiące w klinice ginekologiczno-położniczej Uniwersytetu Berlińskiego. W następnej części życiorysu Obuchowicz pisał:

W 1938, przyjąwszy posadę lekarza kolejowego, pracowałem na odcinku drogowym Widawa-Inowrocław. Po wybuchu wojny utrzymałem się na tym stanowisku przez 2 lata, gdzie w końcu będąc w podejrzeniu, zostałem aresztowany przez gestapo w listopadzie 1942, a w maju 1944 zwolniono mnie z aresztu i przydzielono do prac okopowych na odcinku Burzenin-Złoczew; w końcu pełniłem tam funkcję lekarza, aż w październiku udało mi się stąd uciec do tzw. G[eneralnej] G[uberni], gdzie doczekawszy przyścia wojsk rosyjskich, udałem się do Łodzi i do Karsznic, nie zastawszy tu swoich ruchomości i już praktykującego innego lekarza zdecydowałem się poszukać sobie w innym miejscu zajęcia, aż nareszcie objąłem w Wągrowcu stanowisko lekarza-kierownika ambulatorium PCK [w] Wągrowcu⁶⁴.

W tym fragmencie za kluczowe dla wyjaśnienia zagadki doktora Obuchowicza uważam jego pracę w Karsznicach. Przed wojną Karsznice były wsią położoną tuż koło Zduńskiej Woli. Od roku 1973 są częścią tego miasta. W roku 1930 w rejonie Karsznic powstała osada kolejarska. Mieszkający tam kolejarze obsługiwali zbudowaną linię kolejową łączącą Śląsk z Gdynią. Potwierdza to zatem, iż Obuchowicz mógł pracować w tym rejonie jako lekarz kolejowy, gdyż przez Karsznice właśnie przechodzi linia kolejowa łącząca Widawę i Inowrocław, o czym poinformował w swoim życiorysie. Ale Karsznice są ważne dla sprawy nie tylko z tego powodu. Otóż w urzędowym spisie lekarzy z roku 1938 nie ma lekarza nazywającego się Zygmunt Obuchowicz. Natomiast jeśli sprawdzi się lekarzy praktykujących w Zduńskiej Woli, to natrafimy na nazwisko... Robert Salling! Dowiadujemy się stąd, że w roku 1938 w Zduńskiej Woli na ul. Królewskiej 4 mieszkał lekarz Robert Salling, urodzony w 1898 roku, mający dyplom lekarza wydany w roku 1927 i prowadzący praktykę jako lekarz ogólny⁶⁵. Nazwisko Salling pasuje do tego, co zapamiętał Tadeusz Rezler, który zresztą sam wywodził się ze Zduńskiej Woli i Sallinga mógł znać jeszcze sprzed wojny. Inne jest tylko imię lekarza, chociaż również zaczynające się na literę „R”. Jednak można to chyba potraktować jako pomyłkę i złożyć na karb znacznego upływu czasu albo też jakiejś innej przyczyny. W każdym razie w przedwojennych spisach lekarzy (z roku 1936 i 1938) nie ma innego lekarza o nazwisku Salling. Zatem jeśli

63 Informacja od p. Mirosławy Sokołowskiej – samodzielnej referenta w archiwum Uniwersytetu medycznego w Poznaniu z 13 I 2011.

64 Archiwum LUW, sygn. 1024/310, Akta Zygmunta Obuchowicza, s. 2, życiorys [bez daty].

65 *Rocznik Lekarski RP na 1938 rok. Urzędowy spis lekarzy. Stan rozmieszczenia lekarzy z dnia 15 maja 1938*, Warszawa 1938, s. 859 (zob. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa).

Obuchowicz faktycznie nazywał się Salling (jak zapamiętał to Rezler), to musiał to być właśnie ten człowiek. W spisie lekarzy z 1938 roku (który może oczywiście zawierać jakieś luki) nie ma żadnego lekarza w Zduńskiej Woli (Karsznice tu nie występują, z czego można wnosić, że żaden lekarz tam nie mieszkał), który urodziłby się w roku 1906, natomiast ukończył studia w roku 1932 (jak to opisał w życiorysie Obuchowicz).

Na tym jednak nie koniec z Karsznicami. W tym samym spisie lekarzy z roku 1938 znajduje się lekarz o bardzo podobnych danych. Otóż w Bydgoszczy praktykował wówczas lekarz Zbigniew Paweł Obuchowicz, który urodził się w roku 1906, zaś dyplom uzyskał w roku 1933⁶⁶, co prawie idealnie pasuje do danych „dra Zygmunta Obuchowicza” z Gorzowa. Różnica polega na datach uzyskania dyplomu: „dr Zygmunt Obuchowicz” uzyskał go w roku 1932 a Zbigniew Paweł Obuchowicz w 1933.

Tenże Zbigniew Paweł Obuchowicz urodził się 20 listopada 1906 w Starym Konstantynowie (przed II wojną było to na terenie ZSRR). Był synem Karola i Jadwigi z domu Skopowska (lub Skopłowska). Nie ustaliłem, gdzie uzyskał dyplom lekarski. Nie było to ani w Warszawie, ani w Poznaniu. Być może był to Lwów. Początkowo musiał mieszkać we wschodniej Polsce: 25 maja 1933 otrzymał dowód osobisty w magistracie we Lwowie. Później krótko mieszkał w Augustowie, by 15 września 1933 roku zameldować się w na ul. Długosza w Bydgoszczy. W Bydgoszczy mieszkał 5 lat. 8 sierpnia 1938 wymeldował się z ul. Długosza i na trzy tygodnie zamieszkał w mieszkaniu na terenie Szpitala Powiatowego, w którym pracował. 30 sierpnia 1938 wymeldował się z Bydgoszczy i przeniósł do... Karsznic! W kartotece meldunkowej Bydgoszczy odnotowano także, iż był kawalerem, że nie służył w wojsku (należał do Komendy Uzuppełnień we Lwowie) oraz że był wyznania rzymsko-katolickiego⁶⁷.

W Karsznicach dr Zbigniew P. Obuchowicz stał się organizatorem służby zdrowia na terenie osiedla kolejarskiego. Założył gabinet lekarski, ambulatorium i szpitalik kolejowej służby zdrowia dla pracowników węzła i ich rodzin. W latach II wojny światowej działał w Samodzielnej Placówce Kolejowej ZWZ-AK w Karsznicach. W AK nosił pseudonim „Krótki” i był dowódcą sekcji sanitarnej. Przewidywano, iż zostanie szefem sanitarnym Obwodu Sieradzkiego ZWZ-AK. Niestety, 29 grudnia 1942 roku wraz z 28 innymi osobami został aresztowany przez gestapo. Do Karsznic powrócił po wojnie z Ebensee w Austrii⁶⁸, gdzie od listopada 1943 do maja 1945 istniał obóz koncentracyjny (podobóz KL Mauthausen-Gusen). Nie wiadomo kiedy dokładnie powrócił do Karsznic. W każdym razie w spisie lekarzy z roku 1948 pojawia się jako zamieszkały i prowadzący praktykę w Karsznicach⁶⁹. Dr Zbigniew Paweł Obuchowicz utrzymywał później kontakt ze Zduńską Wolą przez wiele lat. Jeszcze w latach 70. uczestniczył w zjazdach kombatanckich. Z jednego takiego spotkania pochodzi jego zdjęcie. Jego późniejsze losy nie są mi znane.

66 *Rocznik Lekarski RP na 1938 rok*, dz. cyt., s. 55.

67 Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Akta miasta Bydgoszczy, kartoteka meldunkowa.

68 Informacje od p. Jerzego Chrzanowskiego – dyrektora Muzeum Miasta Zduńska Wola z 25 I 2011.

69 *Rocznik Lekarski RP na rok 1948, zawierający spis lekarzy, lekarzy dentyków i farmaceutów oraz wykaz ważniejszych uzdrowisk polskich*, pod red. Stanisława Konopki, Warszawa 1948, s. 321.

To cała moja wiedza o doktorze Zbigniewie Pawle Obuchowiczu. Czytając to co wiadomo na jego temat i konfrontując to z życiorysem dra Zygmunta Obuchowicza, trudno nie zauważyć wielu podobieństw, takich jak np. nazwisko, roczna data urodzenia, praca w Karsznicach i data jej rozpoczęcia, aresztowanie przez gestapo, stan cywilny, wyznanie, stosunek do służby wojskowej. Ale zwracają uwagę też zasadnicze różnice: imię (imiona), data dzienna i miejsce urodzenia, imiona rodziców, całkowity brak w życiorysie dra Zygmunta Obuchowicza pięcioletniego okresu bydgoskiego. Można z tego wyciągnąć wniosek, iż na pewno „dr Zygmunt Obuchowicz” znał (przynajmniej w zarysach) życiorys dra Zbigniewa Pawła Obuchowicza. Możliwe, że znał go osobiście. Ale czy była to jedna i ta sama osoba? Jeśli tak, to dziwna byłaby taka częściowa zmiana danych osobowych. Jeśli „dr Zygmunt Obuchowicz” ukrywał się przed kimś, to przecież pierwszą rzeczą, jaką powinien był zmienić to nazwisko. Tymczasem pozostało ono takie samo, natomiast zmianie uległy inne, w tych okolicznościach drugorzędne elementy, takie jak: imię, data dzienna urodzenia, imiona rodziców itp. Chyba najważniejszy fakt, jaki miałby do ukrycia „dr Zygmunt Obuchowicz” w powojennej rzeczywistości, to uczestnictwo w Armii Krajowej, a przecież nie przeszkodziło mu to napisać o aresztowaniu przez gestapo, co przecież już sugerowało zaangażowanie lekarza w walkę niepodległościową. Nawiasem mówiąc podejrzenie wygląda to uwolnienie z więzienia gestapo w maju 1944 roku, o czym informuje w swoim życiorysie „dr Zygmunt Obuchowicz”. Pomimo tych wątpliwości muszę stwierdzić, iż materiały, którymi obecnie dysponuję uniemożliwiają jednoznaczne wykluczenie, iż Zygmunt Obuchowicz i Zbigniew Paweł Obuchowicz to ta sama osoba, choć wydaje mi się to mało prawdopodobne. Bardziej prawdopodobna wydaje się inna wersja, a mianowicie taka, iż życiorys Zbigniewa Pawła Obuchowicza stał się pierwowzorem przy ustalaniu przez kogoś innego, może np. Roberta Sallinga życiorysu dla „doktora Zygmunta Obuchowicza” (piszę to w cudzysłowie, gdyż nikt taki nie istniał i określenie to można traktować jako pseudonim).

W przytoczonym wyżej fragmencie życiorysu „dr Obuchowicz” napisał, iż po wyzwoleniu powrócił do Łodzi i Karsznic, a tam „nie zastawszy [...] swoich ruchomości i już praktykującego innego lekarza”, zorientował się, że nie ma do czego wracać. Karsznice pod Zduńską Wolą (w powiązaniu z relacją T. Rezlera identyfikującego Obuchowicza z Sallingiem) wyraźnie są zatem miejscem, które łączy życiorysy lekarzy: prawdziwego Zbigniewa Pawła Obuchowicza, fikcyjnego „dra Zygmunta Obuchowicza” oraz Roberta Sallinga. Dwaj ostatni, jak mi się wydaje, to ta sama osoba.

Epizod berliński w życiorysie „dra Obuchowicza” (opisany w życiorysie powyżej) może współgrać w tym miejscu z życiorysem Roberta Sallinga. Ten ostatni w roku 1933/34 pracował w miejscowości Szadek (pow. zduńskowolski). Z kolei w spisie lekarzy z roku 1936 został ujęty na liście lekarzy o niewiadomym miejscu pobytu. Być może w trakcie powstawania tej publikacji (co mogło mieć miejsce w roku 1935) przebywał poza miejscem zamieszkania (np. w Berlinie) i dlatego nie orientowano się, gdzie przebywa i nie zaktualizowano jego danych⁷⁰. Natomiast później powrócił z podróży i w spisie lekarzy z roku 1938 figuruje już jako mieszkaniec Zduńskiej Woli.

70 *Rocznik Lekarski RP na 1936 rok*, opr. dr Stanisław Konopka, Warszawa 1936, s. 1704 (zob. Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa).

W końcowej części życiorysu „doktor Obuchowicz” napisał:

Ostatnio przed przybyciem do Gorzowa brałem ochotniczo czynny udział w pracach przyfrontowych na odcinku Czarnków-Drezdenko, pełniąc funkcję lekarza dla robotników z 3 sąsiednich powiatów. Po skończeniu tych prac okopowych, nie mając widoków na uzyskanie mieszkania w Wągrowcu, postanowiłem się udać do Gorzowa (Landsberg), aby tu brać udział czynny w odbudowie polskości tych terenów. Tu zostałem przez tymczasowe władze wojenne zamianowany lekarzem powiatowym i miejskim, których funkcje do tej pory spełniam⁷¹.

W powyższym fragmencie jest mowa o „pracach przyfrontowych”, co można rozumieć jako tożsame z pracami przy kopaniu rowów czołgowych, w którym to czasie Obuchowicza poznał starosta Kroenke.

Po tym fragmencie następuje podpis odręczny dra Obuchowicza, a poniżej jest jeszcze dopisek na maszynie: „Obecnie proszę Pana Starostę o zatwierdzenie mnie jako lekarza powiatowego”⁷². Wynika z tego, iż funkcję lekarza do tej pory Obuchowicz pełnił z nadania komendantury radzieckiej, co nawiasem mówiąc było dość osobliwe, a życiorys i ankietę sporządził w momencie regulowania spraw formalnych w Urzędzie Pełnomocnika Rządu (późniejszym Starostwie Powiatowym). Stąd też zapewne prośba o zatwierdzenie go na stanowisku przez Pełnomocnika (Starostę). Te dokumenty personalne (ankieta i życiorys) współgrają z pierwszym sprawozdaniem, jakie sporządził dr Obuchowicz dla Pełnomocnika Rządu Floriana Kroenkego. Sprawozdanie to obejmuje okres od 29 marca do 23 maja właśnie, z którego to pochodzi ankieta personalna i zapewne także życiorys⁷³.

Stwierdzenie, że „Zygmunt Obuchowicz” było nazwiskiem fałszywym tłumaczy powody, dla których nie mógł się on wylegitymować dyplomem lekarskim. Nie daje jednak odpowiedzi na pytanie, dlaczego się ukrywał i obawiał aresztowania.

Aby to wyjaśnić zwróciłem się do Archiwum Państwowego w Łodzi. Na moją prośbę przeprowadzono tam kwerendę, szukając śladów Roberta Sallinga w tym mieście. Nie udało się niczego odnaleźć. Nazwisko to nie występuje w spisie mieszkańców Łodzi z lat 1827–1931. Spis ten jednak nie jest kompletny. Nie ma go też w zestawieniach zawierających nazwiska lekarzy z tego miasta. Nie natrafiono także na nazwisko Zygmunta Obuchowicza⁷⁴. Dlatego poprosiłem o dalsze poszukiwania,

71 Archiwum LUW, sygn. 1024/310, Akta Zygmunta Obuchowicza, s. 2, życiorys [bez daty].

72 Archiwum LUW, sygn. 1024/310, Akta Zygmunta Obuchowicza, s. 2, życiorys [bez daty].

73 APG, SPG, sygn. 553, s. 1, Sprawozdanie z czynności sanitarnych moich jako Lekarza Powiatowego i Miejskiego za okres od 29 III do 23 V 1945, 23 V 1945. Nawiasem mówiąc, w dokumentach pojawiła się data 29 marca jako objęcia urzędu przez dra Obuchowicza. W literaturze spotyka się dwie daty rozpoczęcia pracy przez polską administrację w Gorzowie. Jedna mówi, iż grupa, która zorganizowała administrację w Gorzowie przybyła do miasta 27 marca i 28 marca był pierwszym dniem jej pracy. Druga, iż przybycie miało miejsce 28 marca, zaś pracę podjęto dzień później, czyli 29 marca. Ja opowiedziałem się za pierwszą z tych wersji, choć stuprocentowej pewności nie mam (więcej na ten temat zob. Dariusz A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne*, Szczecin – Gorzów Wlkp. 2005, s. 31, przyp. 47).

74 Poszukując nazwisk „Obuchowicz” i „Salling” w Archiwum Państwowym w Łodzi, sprawdzono akta Wydziału Administracyjnego Oddziału Zdrowia magistratu m. Łodzi z lat 1867–1919; Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi z lat 1915–1939; Wydziału Zdrowia Za-

polegające na sprawdzeniu śladów Sallinga wiodących do Zduńskiej Woli. Rezultaty tej kwerendy przeszły moje najśmielsze oczekiwania. W materiałach dotyczących Zduńskiej Woli znalazło się bowiem stosunkowo sporo materiałów dotyczących doktora Sallinga. Wynika z nich, iż był Niemcem, a ściślej rzecz biorąc, obywatelem polskim narodowości niemieckiej, który w czasie wojny stał się folksdojczem!

W Archiwum Państwowym w Łodzi zachowała się jego teczka zawierająca 3 dokumenty (liczące razem 6 stron) związane z uzyskaniem przez R. Sallinga obywatelstwa niemieckiego⁷⁵. Te 3 dokumenty to kwestionariusz (Fragebogen) – 2 strony z 16 lutego 1940; kwestionariusz uzupełniający (Deutsche Volksliste Ergänzungsfragebogen) – 2 strony także z 16 lutego 1940 (obydwa podpisane przez Sallinga) oraz dokument z 1 maja 1942 przekwalifikujący Sallinga do innej grupy niemieckiej listy narodowej.

Dokumenty znajdujące się w Archiwum Państwowym w Łodzi zawierają szereg interesujących wiadomości o Robercie Sallingu. Urodził się 13 kwietnia 1898 roku w Łodzi. Był synem Karla Sallinga urodzonego 1 maja 1865 roku w Rodenpois koło Rygi (dziś Ropaży na Łotwie), a zmarłego 23 lipca 1912 roku w Zduńskiej Woli i Olgi z domu Tullmann urodzonej 9 lutego 1871 w Krośniewicach (powiat kutnowski). Rodzina Sallingów przeprowadziła się w końcu XIX wieku do Łodzi. Robert był najstarszym z rodzeństwa. Miał jeszcze 3 siostry i brata. Dwie starsze siostry urodziły się w Łodzi: Eugenia w 1900 i Joanna w 1902 roku, zaś najmłodsza siostra i brat już w Zduńskiej Woli: Leokadia w 1906 i Alfred w 1910 roku⁷⁶. Wynika z tego, iż rodzina Sallingów w okolicach lat 1903–1905 przeprowadziła się z Łodzi do Zduńskiej Woli.

Robert Salling do powszechnej, niemieckiej szkoły uczęszczał w Zduńskiej Woli w latach 1905–1910. Później ukończył polską szkołę średnią oraz studiował w Polsce (1916–1926). Robert Salling miał żonę Helenę z domu Arlet, urodzoną 5 czerwca 1908 roku w Zduńskiej Woli, córkę Karola i Elzy z domu Zajdel. Podobnie jak mąż była wyznania ewangelicko-anglikańskiego. Związek małżeński zawarli 14 lipca 1934 roku w Zduńskiej Woli i tu rodziły się ich córki: Aleksandra Danuta ur. 13 lipca 1935 – zm. 6 września 1939 r.; Iwona (Yvonne), ur. 13 lutego 1937 roku oraz Christa ur. 31 grudnia 1941. Z dokumentów dowiadujemy się także, iż należał do Izby Lekarskiej w Łodzi (od 1928 roku), PCK (1931–1939), chóru przy parafii ewangelickiej (1916–1929 i od 1938) oraz do Związku Niemieckiego w Polsce (Deutscher Volksverband in Polen) od 15 stycznia 1938. W chwili wypełniania ankiet i przyjmowania niemieckiej listy narodowej był kierownikiem Szpitala Miejskiego w Zduńskiej Woli⁷⁷.

rządu Miejskiego w Łodzi z lat 1939–1945; księgi ludności stałej i niestałej m. Łodzi z lat 1827–1931 oraz spisy ludności miasta Łodzi z lat 1918–1920. Poszukiwania te dały wynik negatywny (pismo z Archiwum Państwowego w Łodzi do autora 840-954/10 z 29 XII 2010).

75 Archiwum Państwowe w Łodzi, zespół 897, Niemiecka lista narodowa na terenie województwa łódzkiego, teczka Roberta Sallinga.

76 Archiwum Państwowe w Łodzi, zespół 897, Niemiecka lista narodowa na terenie województwa łódzkiego, teczka Roberta Sallinga; tamże, Akta miasta Zduńskiej Woli, sygn. 11, s. 365, księga ludności.

77 Archiwum Państwowe w Łodzi, zespół 897, Niemiecka lista narodowa na terenie województwa łódzkiego, teczka Roberta Sallinga oraz informacje od p. Jerzego Chrzanowskiego – dyrektora Muzeum Miasta Zduńska Wola z 25 I 2011.

W toku dalszych poszukiwań udało mi się ustalić, gdzie Robert Salling uzyskał dyplom lekarza. Okazało się, że był to Poznań. W archiwum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu (które przejęło dokumentację Wydziału Lekarskiego od Uniwersytetu Poznańskiego) znajduje się kopia jego dyplomu wydanego 17 czerwca 1927 roku⁷⁸, a zatem w kolejnym roku po zakończeniu studiów. Jego akta studenckie przynoszą kolejne interesujące wiadomości na jego temat. Z jego aktu urodzenia sporządzonego w parafii ewangelicko-augsburskiej św. Trójcy dowiadujemy się, że jego ojciec Karol był feldfeblem w 37 Jekaternoburskim Pułku Piechoty. Pułk ten do 1907 roku stacjonował w Łodzi⁷⁹. Salling ukończył Gimnazjum Filologiczne Koedukacyjne Towarzystwa im. Henryka Sienkiewicza w Zduńskiej Woli 22 czerwca 1920 roku⁸⁰. Według „Karty wpisowej” sporządzonej przez Sallinga w momencie podjęcia studiów, tuż po maturze w obliczu najazdu bolszewickiego wstąpił do wojska, ale wkrótce zachorował na dyzenterię, na skutek czego zwolnił się ze służby, zaś po wyleczeniu zapisał się do Szpitala Wojskowego nr 3 w Łodzi, gdzie pełnił służbę „do połowy października”. Prawdopodobnie chodziło o październik 1920. Jesienią 1921 roku rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Poznańskiego⁸¹.

W 1939 roku po podbiciu Polski przez hitlerowskie Niemcy Łódź, a także powiat sieradzki (na terenie którego leżała Zduńska Wola) zostały włączone do tzw. Kraju Warty, który stał się częścią III Rzeszy. Ludność na podbitych polskich terenach wcielonych do III Rzeszy została podzielona na różne kategorie zgodnie z nazistowskimi przepisami obowiązującymi w państwie kierowanym przez Adolfa Hitlera. Obywatele polscy, którzy mieli jakieś niemieckie korzenie, zostali podzieleni na cztery grupy i wpisani na tzw. volkslisty, czyli niemieckie listy narodowe. W grupie I (najwyższej) znaleźli się Niemcy, którzy za czasów polskich występowali aktywnie na rzecz niemieczyzny; w grupie II Niemcy, którzy będąc obywatelami polskimi zachowywali się biernie i nie uczestniczyli w życiu mniejszości niemieckiej. Osoby z tych dwóch grup to byli faktycznie Niemcy i zostali uznani za obywateli niemieckich przez III Rzeszę. Dodajmy, iż do grupy III zaliczono spolonizowane osoby pochodzenia niemieckiego, także Polaków z małżeństw mieszanych. Byli tu np. Ślązacy, Mazurzy, Górale, Kaszubi; zaś do grupy IV całkowicie spolonizowanych Niemców. W Kraju Warty początkowo obowiązywały nieco inne zasady. Wyodrębniano tu 5 kategorii osób umieszczanych na niemieckich listach narodowych, oznaczonych literami A, B, C, D i E. Od wiosny roku 1941 ujednociono tu podział z innymi terenami Polski włączonymi do III Rzeszy. Dyrektywą z 6 kwietnia 1941 Arthur Greiser (hitlerowski namiestnik Kraju Warty) wszystkich z grupy A nakazał wpisać do grupy I, natomiast osoby z grup B-E należało ponownie zbadać, biorąc pod uwagę nowe przepisy prawne. Chodziło tu o okólnik ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z 13 marca 1941 w sprawie nabycia przez byłych obywateli polskich i gdańskich niemieckiej przynależności państwowej. W okólniku zaznaczono, iż w Okręgu Warty „miało

78 Informacja od p. Mirosławy Sokołowskiej – samodzielnej referenta w archiwum Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu z 13 I 2011.

79 Uniwersytet Medyczny w Poznaniu, akta Roberta Sallinga, Wypis z aktów stanu cywilnego, 21 VI 1920.

80 Tamże, świadectwo dojrzałości, 22 VI 1920.

81 Tamże, Karta wpisowa, 6 X 1922.

miejsce przy rozgraniczeniu poszczególnych grup niemieckiej listy narodowościowej poszerzenie kręgu osób należących do grup I, II i III⁸².

Z teczki folksdojczy Roberta Sallinga wynika, iż w roku 1940 dokonaniem wpisu na niemiecką listę narodową został zaliczony do grupy B (która w zasadzie odpowiadała grupie II). 1 maja 1942 roku, zapewne w rezultacie przeglądu osób zaliczonych do grup B-E został przekwalifikowany do grupy I⁸³. Został do niej zakwalifikowany razem z 49 innymi osobami (w tym siostrą Joanną) przez komisję działającą przy landracie sieradzkim składającą się z kilku funkcjonariuszy hitlerowskiego aparatu władzy w tym powiecie. Robert Salling musiał mieć solidne niemieckie korzenie oraz wykazać się jakąś aktywnością na tym polu (np. działając od 1938 roku w związku niemieckim), skoro został zaliczony do najwyższej grupy niemieckiej listy narodowej. Inaczej nie byłoby to możliwe. Robert Salling był w okresie międzywojennym polskim obywatelem niemieckiego pochodzenia. W czasie wojny stał się Niemcem. Tyle wynika z jego teczki znajdującej się w Archiwum Państwowym w Łodzi.

Dodajmy, iż wedle niepotwierdzonych informacji, w roku 1941 Sallingowie wyjechali do Wiednia, czemu jednak przeczy fakt urodzenia się w Zduńskiej Woli ich trzeciej córki w grudniu 1941 roku. Może zatem wyjechali później? W roku 1945 Helena Salling z córką Iwoną była z powrotem w Zduńskiej Woli, gdyż zostały osadzone w obozie dla Niemców przy ul. Sieradzkiej⁸⁴.

Pewny siebie Polak Zbigniew Paweł Obuchowicz czy bezczelny Niemiec (folksdojcz) Robert Salling?

Stwierdzenie, iż Robert Salling wyrzekł się polskiego obywatelstwa w czasie wojny sprawia, że tym ważniejsza jest kwestia jego identyfikacji z „doktorem Zygmuntem Obuchowiczem”, bo przecież oznaczałoby to, iż służbę zdrowia w polskim, powojennym Gorzowie organizował Niemiec. O ile nie mam wątpliwości, iż nikt o nazwisku „Zygmunt Obuchowicz” i takiej biografii, jak podał on sam, nie istniał, o tyle identyfikacja jego osoby z Robertem Sallingiem opiera się wyłącznie na słabo udokumentowanej i znanej tylko z drugiej ręki relacji pioniera gorzowskiego Tadeusza Rezlera, a także pewnych poszlakach. Co więcej nie znamy źródła wiedzy Tadeusza Rezlera. On sam przybył do Gorzowa dopiero w drugiej połowie roku 1946⁸⁵ i rozminął się z „drem Zygmuntem Obuchowiczem”. Pytany o to Jerzy Zysnarski przypomina sobie, iż Tadeusz Rezler miał o „sprawie dra Obuchowicza” dowiedzieć się od kogoś w czasie pobytu w Wiedniu. Ale zastrzega się, że nie jest tego pewien⁸⁶. Faktycznie Tadeusz Rezler bywał w Wiedniu, miał tam kuzynkę, która była w dodatku lekarzem⁸⁷. Źró-

82 Krzysztof Strykowski, *Położenie osób wpisanych w Wielkopolsce na niemiecką listę narodowościową w latach 1945–1950*, Poznań 2004, s. 23n.

83 Archiwum Państwowe w Łodzi, zespół 897, Niemiecka lista narodowa na terenie województwa łódzkiego,teczka Roberta Sallinga, dokument z 1 V 1942.

84 Informacje od p. Jerzego Chrzanowskiego – dyrektora Muzeum Miasta Zduńska Wola z 25 I 2011.

85 Rozmowa z Markiem Rezlerem – synem z 23 I 2011.

86 Rozmowa z Jerzym Zysnarskim z 24 I 2011.

87 E-mail od Marka Rezlera z 25 I 2011; rozmowa z Ewą Wojciechowską (Rezler) z 14 II 2011.

dłem jego informacji chyba nie mógł być jego brat Józef (1915–1993), który wcześniej także był w I Dywizji Panczernej gen. S. Maczka. Przyjechał on do Gorzowa jednak prawdopodobnie w roku 1947. W mieście dyrygował orkiestrą⁸⁸.

Niestety nie dysponujemy żadnymi fotografiami „dra Zygmunta Obuchowicza”, które pozwoliłyby na porównanie ich ze zdjęciem Zbigniewa Pawła Obuchowicza czy Roberta Sallinga. W aktach udało mi się jednak natrafić (oprócz możliwych związków pomiędzy biografiami Obuchowicza i Sallinga opisanymi powyżej) na jeden szczegół, który wydaje się wspierać traktowanie tych dwóch osób jako jednego i tego samego człowieka. Mam tu na myśli ich charakter pisma, a zwłaszcza podpisy. W obydwu imionach i nazwiskach występują litery „o”, „b”, „g”, „n” i „t”. W obydwu podpisach wyglądają podobnie. Jednak największe podobieństwo jest w charakterze pisma i w sposobie pisania przez obydwóch lekarzy określenia „doktor”. Zawsze był to skrót „Dr.”, napisany w dość charakterystyczny sposób. Wydaje mi się, że ten sposób podpisywania się jest bardzo podobny, niemal identyczny. Zwraca także uwagę literka „o” charakterystycznie otwarta od góry oraz bardzo podobne połączenie liter „o-b”, występujące w nazwisku „Obuchowicz” i imieniu „Robert”. Ponadto zwraca uwagę kropka na końcu nazwiska, która jest w podpisach Sallinga i w dwóch (spośród wielu) podpisach „dra Obuchowicza”.

W tej sprawie zasięgnąłem porady u specjalisty – grafologa. Jest nim podinspektor Magdalena Knak z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie. Przekazałem jej nieliczne próbki pisma Roberta Sallinga i Zygmunta Obuchowicza. I niestety, ekspertyza pani podinspektor nie potwierdziła, aby było to pismo tej samej osoby. Pani podinspektor M. Knak zastrzega jednak, iż otrzymała jedynie małą próbkę pisma, w dodatku w kserokopiach lub skanach, stąd też jej opinia nie może być traktowana jako pewna⁸⁹.

Zauważyć trzeba także, iż obaj („dr Obuchowicz” i R. Salling) mówili biegle po rosyjsku i niemiecku. „Dr Obuchowicz” wykazał znajomość tych języków w ankiecie personalnej z maja 1945 roku, a ponadto zachowały się przekazy to potwierdzające. Z kolei Robert Salling uczęszczawszy do szkół polskich i niemieckich, znał języki polski i niemiecki. Musiał także znać język rosyjski, bo przecież przez 16 pierwszych lat swojego życia mieszkał w zaborze rosyjskim, zaś jego ojciec służył w carskiej armii. Poza tym Robert Salling przez wiele lat uczestniczył w chórze parafialnym. Miał zatem jakąś wiedzę muzyczną, którą wykazywał także „dr Obuchowicz” dyrygujący kwartetem instrumentalnym (zob. niżej).

Z kolei analiza niektórych dokumentów podpisywanych przez „dra Obuchowicza” – domniemanego Niemca o nazwisku Salling musi zastanawiać. Dokumenty te wydają się świadczyć, iż „dr Obuchowicz” był bardzo pewny siebie, tak jak gdyby nie obawiał się niczego. Nie ukrywał się, nie uciekał, za to chętnie wchodził w spór, jeśli tylko uważał, iż ma do niego powody. Czy tak zachowuje się folksdojcz, zagrożony aresztowaniem przez bezpiekę? Już ton początku pierwszego sprawozdania zdaje się świadczyć o wielkiej pewności siebie lekarza. „Dr Obuchowicz” napisał w nim:

88 Rozmowa z Anną Ciszewską – córką z 19 VII 2011.

89 Pełną wypowiedź w tej sprawie podinsp. Magdaleny Knak zob. po niniejszym artykule.

Przyjechawszy do Landsberga w dniu 29 marca 1945, już następnego dnia odwiedziłem tutaj [ejszego] niemieckiego lekarza dra [Johannesa] Friedlaendera, który sprawował z ramienia tutaj [ejszego] Komendanta Wojennego funkcję lekarza miejskiego. Zasięgnawszy informacji, poleciłem zwołać na następny dzień wszystkich lekarzy Niemców i cudzoziemców pracujących w mieście i na tym to zebraniu oświadczyłem im, że nadzór sanitarny i opiekę nad lekarzami i instytucjami w porozumieniu z tutaj [ejszym] Komendantem obejmują prawowite Władze Polskie, które mam zaszczyt reprezentować i proszę wszystkich obecnych zebranych o lojalną współpracę i opiekę nad chorymi, która w większej części chwilowo jest dla Niemców przeznaczona – niezastosowanie się do moich zarządzeń lub nawet opieszałość w pracy będzie uważana jako akty sabotażu i w związku z tym będą musieli wyciągnąć odpowiednie konsekwencje⁹⁰.

Czy ukrywający się folksdojcz mógł w sprawozdaniu napisać: „oświadczyłem im, że nadzór sanitarny i opiekę nad lekarzami i instytucjami w porozumieniu z tutaj [ejszym] Komendantem obejmują prawowite Władze Polskie, które mam zaszczyt reprezentować”? Czy jest to ślad po zdumiewającym tupecie, fałszywości i niefrasobliwości, czy też należy czytać go zupełnie inaczej?

W tym pierwszym sprawozdaniu lekarza ciekawy jest również jego ostatni fragment. Brzmi on następująco:

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę p[ana] Starosty i innych panów referentów na wielkie zasługi Norweżki p[ani] Elli Haug, która z właściwą sobie energią, pracowitością, samozaparciem się i chęcią przysłużenia się nam mam wrażenie pobiła rekord w wynikach swojej pracy, a przede wszystkim w dziedzinie dostarczenia nam leków, aparatów i innych drogeryjnych; ostatnio nawet zajęła się akcją zorganizowania ziołosadzenia, zbierania i suszenia tych ziół leczniczych. Jako cudzoziemka nie potrzebowałaby tego wszystkiego robić i dlatego osobiście proszę władze kompetentne p[anią] E. Haug przedstawić [do odznaczenia] za jej ofiarną i obywatelską pracę. Opuszczając pewnego dnia Gorzów i Polskę na pewno zabierze sobie jak najlepsze wrażenia o nas i o naszej Ojczyźnie i będzie nam najlepszą przyjaciółką w swej ojczyźnie Norwegii. Osobiście w uznaniu jej zasług zaofiarowałem jej w swoim domu bezpłatnie mieszkanie, wikt i opierunek dla niej i dla córki⁹¹.

Kim była Elli Haug i skąd wzięła leki i sprzęt medyczny? I dlaczego lekarz raczej nieskory od działań bezinteresownych (o czym piszę niżej) wziął ją z córką na utrzymanie? Co Norweżka robiła w tym czasie w Gorzowie?

W aktach osobowych Starostwa Powiatowego znajduje się wypełniona przez nią ankieta personalna. Już samo to dziwi, bo wynikać z tego może, że pracowała lub zamierzała pracować w Starostwie. Ankieta jest sporządzona 12 maja 1945 roku. Wynika z niej, że E. Haug urodziła się 12 IX 1899 r. w Berlinie, była narodowości norweskiej i wyznania ewangelickiego. Z zawodu była tłumaczką. W ankiecie wykazała znajomość imponującej liczby języków obcych: norweski, szwedzki, duński, niemiecki, francuski, angielski i włoski. Nie jest pewne czy mówiła także

90 APG, SPG, sygn. 553, s. 1, Sprawozdanie z czynności sanitarnych moich jako Lekarza Powiatowego i Miejskiego za okres od 29 III do 23 V 1945, 23 V 1945.

91 Tamże.

po polsku – ankieta jest wypełniona po polsku, ale może uczynił to ktoś za nią. Do Gorzowa przybyła w końcu lutego z Krzeszyc. W czasie wojny pracowała w Berlinie jako tłumaczka „przy wojskowej kontroli listów i przy odbiorze radiowych wiadomości”⁹². Skoro wykonywała taką pracę, to chyba musiała mieć nie tylko narodowość norweską ale zapewne i niemieckie korzenie, o czym może świadczyć miejsce urodzenia: mówiąc wprost, możliwe, że była Niemką. W chwili wypełniania ankiety mieszkała już u „dra Obuchowicza”, zatem jej zasługi, o których pisał on w sprawozdaniu musiały mieć miejsce jeszcze w kwietniu. W rubryce „cel przybycia do Gorzowa” wpisała: „na rozporządzenie obcokrajowej pomocy”. Jak można rozumieć ten zaskakujący zapis? Trzeba wykluczyć, iż chodzi tu o transport z darami z zagranicy, bo przecież w kwietniu-maju 1945 roku było na to zdecydowanie za wcześnie, z uwagi na sytuację wojenną. Nie umiem obecnie zinterpretować tego stwierdzenia.

Dalsze losy Elli Haug, a także 16-letniej córki nie są mi znane. Wydaje się jednak ona być jeszcze jednym „niemieckim śladem” w biografii „dr Obuchowicza”.

W sprawozdaniu za sierpień „dr Obuchowicz” szydzi z jakości języka polskiego, jakim posługują się redaktorzy tygodnika „Ziemia Gorzowska”. W sprawozdaniu Lekarza Powiatowego dotyczącym przecież spraw medycznych znalazł się obszerny fragment na ten temat:

Propaganda i praca nie stoi na wysokości zadania. „Ziemia Gorzowska” robi wrażenie gazety brukowej, a nie poważnej, poza tym ortografia nadal pod psem. W każdym niemal numerze wprost roi się od błędów ortograficznych, nie mówiąc już o błędach gramatycznych i stylistycznych. W ostatnim numerze (nr 9) „Ziemia Gorzowska” podrwiwa sobie z jakiegoś sklepikarza, że ten napisał w reklamie „drorzdrze”, co miało oznaczać „drożdże”. Wygląda to mniej więcej tak jak gdyby ludożerca mówił o miłości bliźniego. Od sklepikarza żądamy sumiennego prowadzenia sklepu, od redakcji zaś m. in. poprawnego pisania, by nie koślawić języka polskiego w ten sposób. Myślę, że brak tam odpowiedniego kierownictwa⁹³.

Była to odpowiedź „dra Obuchowicza” na zamieszczony w 9 numerze tygodnika artykuł, w który odmalowano jego osobę (bez podawania nazwiska) w niekorzystnym świetle, w dodatku znowu w kontekście niemieckim. W „Ziemi Gorzowskiej”, która ukazała się 2 września, znalazł się bowiem artykuł, w którym czytamy:

Niedawno temu mieliśmy do zanotowania następujący wypadek. Znany na tu[ejszym] terenie lekarz jest z wizytą u bogatego kupca, u którego przypadkiem znajduje się były więzień ideowo-polityczny, który przez pięć lat w obozie stracił zdrowie, a obecnie za pracowany na polu społecznym, chciał wykorzystać okazję i poprosił owego lekarza o konsultację. Pan doktor jednak odmówił, tłumacząc się brakiem czasu, jednak na rozkaz bogacza, potrafił w tej samej chwili udać się do mieszkania Niemki symulującej chorobę, bo rzecz jasna bogaty zapłaci nie tylko za siebie, ale i za Niemkę, natomiast takie

92 Archiwum Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego, sygn. 125, Ankieta personalna Elli Haug, 12 V 1945.

93 APG, SPG, sygn. 553, s. 12, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne za sierpień 1945, 4 IX 1945.

zwykle nic, co to dopiero z obozu koncentracyjnego wróciło, to pewnie nie ma czym zapłacić⁹⁴.

Pomijając już samo to wydarzenie i opisaną w nim postawę lekarza (które trudno zweryfikować), to można postawić pytanie: czy taka odpowiedź „Ziemie Gorzowskiej” poprzez sprawozdanie wysyłane do zwierzchników była możliwa w przypadku osoby, która ukrywała swój akces do niemieckiej listy narodowej? Jeśli tak, to raczej świadczyłaby o dużym temperamencie samego zainteresowanego i dużej jego niefrasobliwości. Osoba taka powinna raczej starać się nie być na pierwszym planie, a tymczasem „dr Obuchowicz” wciąż na nim się znajdował.

Także z innych dokumentów wynika, że „dr Obuchowicz” miał silną osobowość i skłonności do pouczania innych. Oto kilka przykładów. Pismem z 22 czerwca 1945 r. zwrócił się do niego komendant miejski Milicji Obywatelskiej Franciszek Paluszkiewicz, pisząc:

Proszę niniejszym o przełożenie wszystkim lekarzom aby nie wydawali zaświadczeń i zwolnień od służby na różne błachostki chorobowe. Ponieważ jest brak milicji, a lekarze na bul głowy dawają zwolnienia⁹⁵.

List ten przytoczyłem z błędami ortograficznymi, jakie znalazły się w oryginale, gdyż w odpowiedzi nawiązał do nich „dr Obuchowicz”. Na w sumie uprzejmy list Paluszkiewicza „doktor Obuchowicz” odpowiedział, nie kryjąc złośliwości:

W odpowiedzi na pismo z dnia 22 VI 1945 donoszę, że pp. Lekarze sami dobrze wiedzą, jakie zaświadczenia na „różne błachostki chorobowe” wydawać mają. Lekarze polscy są tak uświadomieni i społecznie wyrobieni, że dobrze wiedzą, jakiego chorego mają z pracy zwolnić lub nie i w tym wypadku „przełożenia” pp. Lekarzom uważam za zbyteczne⁹⁶.

Dziwnie w tym piśmie brzmi podkreślenie: „lekarze polscy są uświadomieni i społecznie wyrobieni”. Jeśli faktycznie dokument ten sporządził folksdojcz i to z I grupy, to trudno nie uznać tego za rodzaj szyderstwa i to w podwójnym znaczeniu: pierwszym jawnym, nawiązującym do braków w wykształceniu Komendanta MO i drugim ukrytym, naigrywającym się z polskich lekarzy.

Znane jest także pismo „dra Obuchowicza” do Milicji Obywatelskiej z interwencją z powodu brutalnego potraktowania Niemca o nazwisku Stange. Zbigniew Czarnuch tę interwencję „dra Obuchowicza” określa jako „odwagę graniczącą z tupetem”⁹⁷. Jest to zresztą jedno z pierwszych zachowanych jego pism, bo pochodzi z 30 kwietnia 1945. „Dr Obuchowicz” pisze w nim w charakterystycznym dla siebie kategoriycznym tonie:

94 *Nareszcie mamy lekarza dla biednych*, „Ziemia Gorzowska” nr 9 z 2 IX 1945, s. 3.

95 APG, SPG, sygn. 558, s. 5, pismo Komendanta Milicji Obywatelskiej do lekarza Miejskiego, 22 VI 1945.

96 APG, SPG, sygn. 558, s. 8, pismo Lekarza Powiatowego do Komendanta Milicji Obywatelskiej, 6 VII 1945.

97 Zbigniew Czarnuch, *Niemcy*, dz. cyt., s. 134.

W załączeniu przesyłam skargę p[ana] Stange, zam. przy ulicy Röstlerstr. nr 19 III. Proszę o przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie. Wyniki dochodzenia oraz przedsięwzięte środki, w razie stwierdzenia brutalnego zachowania się milicjanta, jak również załączoną skargę, proszę przedłożyć mi w terminie 3 dni⁹⁸.

Dwa dni później komendant MO F. Paluszkiewicz poinformował Lekarza Powiatowego, że dochodzenie jest w toku⁹⁹. Jednak końcowa odpowiedź nie nadchodziła. Dlatego 17 maja „dr Obuchowicz” wysłał ponaglenie w tej sprawie, domagając się ponadto wyjaśnienia powodów spóźniania się z odpowiedzią¹⁰⁰. Z akt nie wynika zakończenie tej sprawy.

W sierpniu „dr Obuchowicz” dość szorstko potraktował Lekarza Miejskiego Zbigniewa Sillera (którego kilka tygodni wcześniej sam nominował na to stanowisko). Była to reakcja na pismo Sillera z 10 sierpnia, w którym żalił się „Obuchowiczowi”, że nie jest informowany o tym, jacy lekarze praktykują na terenie miasta Gorzowa¹⁰¹. 19 sierpnia „Obuchowicz” odpowiedział Sillerowi, pokazując mu jego miejsce w hierarchii:

W odpowiedzi na pismo z dnia 10 VIII 1945 zawiadamiam, że jako Lekarz Powiatowy nie byłem zobowiązany dokładnie informować Obywatela o osiedlaniu się personelu sanitarnego w Gorzowie, a jeśli szło o przypadkowe odkrycie takiego lub innego osobnika z personelu sanitarnego wykonującego praktykę lekarską, to każdy z nich jest zaopatrzone w dokument przeze mnie wystawiony, zezwalający na wykonywanie tej praktyki¹⁰².

Poniżej znalazł się jeszcze dopisek odręczny: „Dotąd miasto nie jest jeszcze wydzielone”, co miało podkreślać, iż Siller (podobnie jak cały Zarząd Miejski z prezydentem na czele) formalnie podlegał Urzędowi Pełnomocnika Floriana Kroenkego. Miasto zostało wydzielone z powiatu (i stało się miastem na prawach powiatu) z dniem 1 września 1945 roku¹⁰³.

W tych samych dniach zdecydowanie interweniował w sprawie kradzieży gabinetu dentylistycznego. Ponieważ sprawcami mieli być żołnierze sowieccy, „dr Obuchowicz” interweniował u płk. Jana Chochy¹⁰⁴ – polskiego komendanta miasta. W

98 APG, SPG, sygn. 571, s. 8, pismo Lekarza Powiatowego do komendanta Milicji Obywatelskiej, 30 IV 1945.

99 Tamże, s. 1, pismo komendanta Milicji Obywatelskiej do Lekarza Powiatowego, 2 V 1945 (w dokumencie błędna data 2 IV 1945).

100 APG, SPG, sygn. 571, s. 10, pismo Lekarza Powiatowego do komendanta Milicji Obywatelskiej, 17 V 1945.

101 APG, SPG, sygn. 559, s. 41, pismo Lekarza Miejskiego do Lekarza Powiatowego, 10 VIII 1945.

102 APG, SPG, sygn. 559, s. 21, pismo Lekarza Powiatowego do Lekarza Miejskiego, 19 VIII 1945

103 Dariusz A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne*, Szczecin – Gorzów Wlkp. 2005, s. 35.

104 Jan Chocha, ur. 18 V 1907 r. w Modwinie na Ukrainie, w latach 1929–1944 w Armii Czerwonej, w roku 1942 awansowany na szefa sztabu wojsk inżynierskich 42 armii, a następnie 59 armii, od września 1944 r. szef sztabu wojsk inżynierskich w 2 Armii Wojska Polskiego, w okresie czerwiec-lipiec 1945 r. Inżynier 1 Korpusu. Obok prezydenta Gorzowa P. Wysockiego był współgospodarzem pierwszych dożynek na Osiedlu Poznańskim 5 VIII 1945 r. (CAW, TAP 497/58/4014).

dokumentem z 5 sierpnia Lekarz Powiatowy opisał zajście i stanowczo domagał się ukarania winnych:

Niniejszym melduję p. Komendantowi, że w dniu 1 VIII 1945 wóz – samochód ciężarowy rosyjski zjechał przed dom nr 7 przy ul. Pocztowej położony i z II piętra z gabinetu dentystycznego p[ana] porucznika wojsk polskich Kanengiesera Ferdynanda całe urządzenie dentystyczne jak i laboratorium oraz część mebli załadowano na ten samochód i wraz z asystentem p[anem] K[anengiesera] p[anem] Kühnenem odjechali w kierunku Frankfurt n[ad] Odrą. O tym wypadku dowiedziałem się dopiero 4 VIII 1945 i w porozumieniu z p[anem] Starostą [Florianem Kroenkem] zwracam się do Pana Komendanta z prośbą o spowodowanie aresztowania owego złodzieja asystenta Kühnena i o zwrot skradzionych urządzeń dentystycznych, które w tej chwili znajdują się we Frankfurcie n[ad] O[drą] u niejakiej dentystki Kuhnowej, która tam rzekomo u wojsk sowieckich jako dentystka pracuje¹⁰⁵.

Wydaje się, że wymieniona dentystka z Frankfurtu to ktoś z rodziny obwinionego o kradzież asystenta Kühnena, zaś on sam być może był wcześniej właścicielem majątku, który następnie przejął por. Kanengieser. Gdyby tak było w istocie, to trudno tu mówić o kradzieży, ale to już rozważania do zupełnie innej sprawy. Nie jest mi znane zakończenie tej sprawy, jednak wydaje się wątpliwe aby płk Chocha podjął jakieś skuteczne działania.

Również w sierpniu „dr Obuchowicz” pouczał wójta gminy Kłodawa odnośnie nazwy jego gminy. Jego odpowiedź dotyczyła pytania wójta odnośnie postępowania z niemieckimi sierotami. Po udzieleniu mu odpowiedzi „dr Obuchowicz” uznał za stosowne dopisać pouczenie, nie leżące przecież w jego kompetencjach, w dodatku niezrozumiałe z dzisiejszego punktu widzenia (podkreślenie w oryginale):

Przypominam przy tym ob[ywatelowi] Wójtowi, że Jego Zarząd Gminy znajduje się w **Kłodowie** (od Kładow), a nie w „Kłodawie”, jak to podano w tymże piśmie¹⁰⁶.

Jeszcze 12 września 1945 r., a więc kiedy od dwóch dni toczyła się już procedura jego odwołania, „dr Obuchowicz” pouczył i postraszył samego Pełnomocnika F. Kroenkego. Zniechęcony ciągłymi zabiegami o zdobycie środka transportu do pracy w terenie napisał (podkreślenia w oryginale):

Mimo zakazu ze strony ob[ywatela] vice-Starosty pisemnego porozumiewania się wewnątrz urzędu, zmuszony jestem pisemnie powiadomić ob[ywatela] Starostę Pow[iatowego] o poniższym smutnym fakcie:

Jeszcze dnia 10 b.m. dostałem zawiadomienie od Wójta gm. Lubno, że na terenie jego gminy jest kilka wypadków zachorowań na dur brzuszny. Stosownie do ustnego polecenia ob[ywatela] Starosty, biuro moje było tegoż dnia cały czas czynne i gdy w tej sprawie zachorowań na dur brzuszny chciałem telefonicznie porozumieć się z tut[ejszym] Starostwem Pow[iatowym], okazało się, że centrala telef[oniczna] Starostwa była

105 APG, ZMiMRN, sygn. 248, s. 89, Pismo Lekarza Powiatowego do Komendanta miasta Gorzowa, 5 VIII 1945.

106 APG, SPG, sygn. 554, s. 3, Pismo Lekarza Powiatowego do wójta Gminy Kłodawa, 24 VIII 1945.

nieczynna, co stwierdziłem po kilkakrotnym telefonowaniu w różnych porach dnia w godzinach służbowych.

Dziś rano dnia 11 b.m. na telefoniczną prośbę mego kontrolera san[i]t[arnego] o przydzielenie środka lokomocji, ten otrzymał od ob[ywatela] vice-Starosty ironiczno-imperytynencką odpowiedź, że przecież 10-ciu garaży ani samochodów nie posiada i środka lokomocji dać nie może, natomiast obiecał, że jeśli dnia następnego lub jeszcze później pojedzie ktoś ze Starostwa w tym kierunku, to przy tej okazji będę mógł przysiąc się.

Wobec tego stale okazywanego całkowitego niezrozumienia ważności i pilności zadań związanych ze zwalczaniem i zapobieganiem rozszerzaniu się chorób zakaźnych i można powiedzieć wiszącego na włosku wybuchu epidemii w powiecie oświadczam **jak najkategoryczniej**, że jeśli w dniu jutrzejszym, tj. dnia 13. 9. 45 r. nie otrzymam środka lokomocji (samochód lub konie), złożę o tym wszystkim szczegółowy raport do czynników wyższych.

Nadmieniam przy tym, że w pracy mej w terenie nie mogę i nie chcę być zależnym od kogoś z kim okazyjnie przysiądać się, a przydzielony środek lokomocji musi być przeznaczony **wyłącznie** do mej dyspozycji i najwyżej ze mną może się ktoś przysiąc [...] ¹⁰⁷.

„Doktor Zygmunt Obuchowicz” potrafił zabiegać nie tylko o środki transportu. Potrafił także zatroszczyć się o swoją pozycję materialną. Będąc w Gorzowie od początku działania polskiej administracji, wyszukał sobie imponującą willę dra Carla Bocka w samym centrum miasta przy ul. Chrobrego 31 (dziś mieści się tam Samorządowe Kolegium Odwoławcze). Kazał ją „sobie bardzo pięknie przygotować”, jak zauważyła cytowana już Paula Helle. W domu tym mieszkał także Pełnomocnik Florian Kroenke i to na zasadzie sublokatorstwa, jak sądzi J. Zysnarski. W domu tym „dr Obuchowicz” dysponował telefonem prywatnym! W lecie roku 1945 były one w Gorzowie prawdziwą rzadkością, bo było tu zaledwie 69 numerów, z których 10 należało do sowieckiej komendantury wojennej, a 29 do różnych instytucji. Gorzowska kolej dysponowała jednym numerem, poczta pięcioma, Urząd Pełnomocnika (Starostwo Powiatowe) dwoma. Tylko nieliczne osoby prywatne posługiwały się telefonem. W całym mieście byli to: prezydent, wiceprezydent, komendant MO, sowiecki komendant wojenny i „dr Obuchowicz” – razem 5 osób ¹⁰⁸. Drugi telefon (służbowy) miał w Referacie Zdrowia. Jak na warunki gorzowskie roku 1945 „dr Obuchowicz” był telefonicznym potentatem! Z domu przy Chrobrego wielokrotnie dobiegały dźwięki fortepianu, na którym grał „dr Obuchowicz”. Nie będzie chyba przesadą napisanie, iż żył w sposób ostentacyjnie wystawny jak na tamte warunki.

Ten sposób życia a także ostrość sformułowań w przytoczonych dokumentach wydaje się świadczyć przeciwko tezie, iż „dr Obuchowicz” był folksdojczem o nazwisku Robert Salling. Z drugiej strony może również prowadzić do postawienia następującego pytania: czy w tej całej sprawie nie ma jakiegoś następnego „dna”? Czy Obuchowicz/Salling po wpisaniu na niemiecką listę narodową nie miał za sobą jakiegoś kolejnego życiowego zwrotu, o którym nic nie wiemy? Wydaje się to jednak mało prawdopodobne.

107 APG, SPG, sygn. 559, s. 27, pismo Lekarza Powiatowego do Starosty Powiatowego, 12 IX 1945.

108 *Spis abonentów sieci telefonicznych dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Poznaniu na rok 1945*, Poznań 1945, s. 21.

Jak wyżej wspomniano, według Floriana Kroenkego „dr Obuchowicz” był chirurgiem. Trudno to zweryfikować w odniesieniu do Zbigniewa Pawła Obuchowicza lub Roberta Sallinga, gdyż zbyt mało wiadomo na ich temat. Obydwaj w przedwojennych spisach lekarzy figurowali jako lekarze „ogólni”. Jednak również obydwaj mieli jakieś związki ze szpitalami i tam mogli zdobyć specjalizacje chirurgiczne, o czym jednak nic nie wiadomo. Zachowały się ślady wykonywania przez „dra Obuchowicza” zabiegów chirurgicznych w Gorzowie. Wspomina o nich w swoich wspomnieniach Niemka Käthe Schimek. Podobnie jak Paula Helle była ona pielęgniarką zatrudnioną przez „dra Obuchowicza”. Uratował on ją zresztą od wyjazdu do ZSRR, co opisała następująco:

Pewnego dnia pojawili się rosyjscy oficerowie, którzy szukali kobiet do transportowania koni do Rosji. Od razu mnie do tego wybrali i zapisali na liście. W desperacji zwróciłam się do pewnego landsberskiego lekarza, a ten poprosił o pomoc polskiego Lekarza Powiatowego. Od niego zaś dostałam natychmiast na piśmie, że jestem zatrudniona przez polskie władze jako pielęgniarka okręgowa do pomocy ludności niemieckiej! Opisałam Lekarzowi Powiatowemu (doktorowi Obuchowiczowi) moje kłopoty, a on natychmiast mi pomógł! Pokazałam rosyjskim oficerom moje zaświadczenie o zatrudnieniu i zostałam skreślona z listy!¹⁰⁹

Później „dr Obuchowicz” obronił K. Schimek przed wysiedleniem do Niemiec. Asystowała mu ona przy operacjach, które opisała następująco:

Również polski Lekarz Powiatowy operował kilku pacjentów, jednak z negatywnym skutkiem. Starszy niemiecki żołnierz, który wrócił chory z frontu, cierpiał na ropowicę, którą ten Lekarz Powiatowy operował wspólnie z lekarzem miejskim w jakimś mieszkaniu, zapominając o zasadach sterylności. Nie było żadnych środków znieczulających, więc biedny pacjent, którego trzymałam za nogę w czasie operacji, musiał znosić cały ból bez żadnego znieczulenia! Polski lekarz zemdleł przy tym! Lekarz Powiatowy wyciął też wyrostek robaczkowy. Pacjentka zmarła! – Myślę, że ten lekarz chciał pomóc, ale nie umiał. Czy w ogóle potrafił operować?¹¹⁰

Czy ten wstrząsający opis dwóch operacji przeprowadzonych przez „dra Obuchowicza” można zinterpretować jako brak jego umiejętności chirurgicznych, czy wprost przeciwnie jako próbę przeprowadzenia zabiegów mimo katastrofalnych warunków wiedząc, że jest to jedyna droga ratunku dla tych ludzi?

Upadek na cztery łapy, czyli „doktor Obuchowicz” znowu dyryguje

Powyżej opisano już okoliczności przekazania stanowiska Lekarza Powiatowego przez „dra Obuchowicza” Antoniemu Turuto. W jednym z pism „dr Obuchowicz”

109 Käthe Schimek, *Aus meiner Tätigkeit als Bezirkschwester in der Besatzungszeit Landsberg/Warthe 1945*, „Heimatblatt” 1995 nr 10, s. 48 (tłum. Grzegorz Kowalski).

110 Tamże.

przyznał, iż nie posiadał odpowiednich kwalifikacji do zajmowanego stanowiska. To nagle odejście musiało stać się znane w Gorzowie. Wydawałoby się, że już wtedy powinno za sobą pociągnąć jakieś dalsze działania zmierzające do wyjazdu z miasta albo przynajmniej „zniknięcia” ze sceny publicznej. Tym bardziej biorąc pod uwagę przypuszczenia, iż „dr Obuchowicz” mógł być folksdojczem. Jednak nic takiego nie miało miejsca. Jego odejście ze stanowiska Lekarza Powiatowego nie oznaczało wcale, iż przestał być lekarzem. Zmienił tylko miejsce zatrudnienia, gdyż trafił do Ubezpieczalni Społecznej.

Instytucja ta powstała w końcu lipca i zajmowała się ubezpieczeniami zdrowotnymi. Jesienią 1945 roku zatrudniała 12 lekarzy (pierwszym pracującym tu lekarzem był Leon Andrejew). „Doktor Obuchowicz” pracował tu z pewnością 29 września, kiedy jako pracownik Ubezpieczalni wziął udział w naradzie oraz 9 października, co potwierdza jego podpis na jednym z dokumentów związanych z działalnością tej instytucji, a pochodzących ze zbiorów Leona Kruszony (a więc proveniencyjnie należący do akt Zarządu Miejskiego, dziś przechowywanych w gorzowskim muzeum)¹¹¹. Mało tego że pracował: on był Naczelnym Lekarzem w tej firmie!¹¹² Konstatacja, iż „dr Zygmunt Obuchowicz” po 15 września nadal pracował jako lekarz, przeczy tezie, iż utracił swoje stanowisko Lekarza Powiatowego z powodu niemożności wylegitymowania się dyplomem. A zatem powody utraty przez niego stanowiska musiały być zupełnie inne. Zresztą „dr Obuchowicz” nadal prowadził magazyn leków, a w następnych tygodniach w prasie stale był tytułowany „doktorem”.

Oprócz pracy w Ubezpieczalni „dr Obuchowicz” znalazł sobie także nowe pole aktywności: zorganizował i prowadził kwartet muzyczny. Udzielał się również społecznie.

W październiku 1945 gorzowska prasa odnotowała jego obecność na zebraniu organizacyjnym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Prezesem nowej organizacji wybrano Floriana Kroenkego, natomiast „dr Obuchowicz” wszedł do Komisji Rewizyjnej. We władzach TPPR znalazło się szereg ówczesnych notabli gorzowskich. W zarządzie znaleźli się wiceprezydent Leon Kruszona; członek Komitetu Powiatowego PPR Bolesław Kielbasa, dr Maria Rechberg-Dobrzańska – wcześniej kierownik Referatu Kultury i Sztuki w Urzędzie Pełnomocnika; Inspektor Szkolny Roman Ulatowski; dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności Stanisław Wyrwiński; kierownik Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopoli Państwowych Wołyński (imię nieznane); kierownik Urzędu Zatrudnienia Henryk Majewski; prezes Sądu Okręgowego Teofil Krych; zaś w komisji rewizyjnej byli także prokurator Sądu Okręgowego Władysław Rajca; kierownik Oddziału Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy Tadeusz Drzazga; zastępca kierownika PUBP Lalita Kotowska i Komisarz Ziemiński inż. Jan Naborowski¹¹³. Co ciekawe siedzibą tej organizacji w latach 50. (a zapewne i wcze-

111 Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie, teczka dra Obuchowicza, pismo wiceprezydenta Leona Kruszony do Ubezpieczalni Społecznej w Gorzowie, 4 X 1945; tamże, pismo wiceprezydenta Leona Kruszony do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi, 5 X 1945.

112 APG, ZMiMRN w Gorzowie, sygn. 248, s. 9, spis lekarzy praktykujących na terenie Gorzowa, [bez daty].

113 „Ziemia Lubuska” 1945 nr 4, s. 3.

śniej) była willa przy ul. Chrobrego 31, w której wcześniej mieszkali i „dr Zygmunt Obuchowicz” i starosta Florian Kroenke¹¹⁴.

Również w październiku 1945 roku „dr Obuchowicz” zorganizował kwartet muzyczny. O kilku jego występach mających miejsce już w listopadzie informowała „Ziemia Lubuska”. Po raz pierwszy zespół wystąpił 1 listopada w czasie uroczystych obchodów Święta Zmarłych. W gorzowskim teatrze odbyła się z tej okazji akademія żałobna, w czasie której zespół pod dyrekcją „dra Obuchowicza” wykonał „Marsza żałobnego” Chopina i „Requiem” Mozarta¹¹⁵. 4 listopada kwartet muzyczny „dra Obuchowicza” wystąpił podczas „Wieczoru wspomnień”, poświęconego byłym więźniom hitlerowskich obozów koncentracyjnych¹¹⁶.

Wreszcie 25 listopada z inicjatywy Referatu Kultury i Sztuki Urzędu Pełnomocnika odbył się „pierwszy popularny koncert zespołu dra Obuchowicza”. Dochód z koncertu został przeznaczony na zapoczątkowanie biblioteczki teatralnej przy Referacie oraz na zakup nut dla kół śpiewaczych. Wykonawcami koncertu byli: dr Obuchowicz, Romuald Rutkowski, Otylia Rutkowska, Anna Gilaudówna, Gilauda (Karol lub Henryk). Wykonano wówczas 8 utworów: 1) Fryderyk Chopin – polonez A-dur (kwintet fortepianowy); 2) Wolfgang Amadeusz Mozart – menuet (kwartet smyczkowy); 3) Ignacy Paderewski – menuet (kwintet fortepianowy); 4) Wojciech Osmański – „Biały mazur” (kwintet fortepianowy); 5) Sarasvati – „Pieśni cygańskie” (solo skrzypcowe Romuald Rutkowski); 6) Henryk Wieniawski – kujawiak (solo skrzypcowe R. Rutkowski); 7) Johan Wenzel – „Elegia” (solo wiolonczelowe dr Obuchowicz); 8) W. Osmański – wiązanka melodii (kwintet fortepianowy)¹¹⁷. Publiczność w Deszcznie jednak koncertem zachwycona nie była. Ziemowit Szuman – kierownik Referatu Kultury i Sztuki Starostwa Powiatowego informował, że „Publiczność tamtejsza nie umie się na koncercie zachować – specjalnie dzieci. [...] Mozart wyraźnie wszystkich nudził tak, że punkt 2 programu trzeba było skrócić”¹¹⁸. W dodatku wiele do życzenia pozostawiał transport, którego jakoś wcześniej była stałym problemem dra Obuchowicza. Zespół pojechał do Deszczna pociągiem, natomiast z powrotem „został odesłany przez oby[ate]l wójta bardzo niewygodnym zwykłym wozem”. Koncert przyniósł 578 zł dochodu. Przeznaczono je na kupno sztuk teatralnych, nut, druk afiszów. Zespół „dra Obuchowicza” wystąpił za darmo¹¹⁹.

Pomimo zapowiedzi, iż koncert z 25 listopada „był pierwszym popularnym koncertem zespołu dra Obuchowicza” gorzowski tygodnik nie informował o kolejnych. Drugi występ planowano w Witnicy¹²⁰. Nie wiadomo jednak czy się odbył, nie pisało o tym w „Ziemii Lubuskiej”. To zniknięcie z informacji prasowych doprowadziło

114 APG, Akta miasta Gorzowa, sygn. 11137, pismo TPPR do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, 18 I 1952.

115 APG, SPG, sygn. 363, s. 37, *Sprawozdanie referatu społeczno-politycznego za październik 1945 r.*; „Ziemia Lubuska” 1945 nr 4, s. 3.

116 „Ziemia Lubuska” 1945 nr 6, s. 3.

117 „Ziemia Lubuska” 1945 nr 9, s. 3.

118 APG, SPG, Protokół z wyjazdu referenta z koncertem do Deszczna w dniu 25 listopada 1945, 28 XI 1945.

119 Tamże.

120 APG, SPG, Protokół z wyjazdu referenta z koncertem do Deszczna w dniu 25 listopada 1945, 28 XI 1945.

Jerzego Zysnarskiego do wniosku, iż „dr Obuchowicz” musiał w końcu roku 1945 wyjechać z Gorzowa. Faktycznie wyjechał dopiero na początku roku 1946.

Dzień później, 26 listopada „dr Obuchowicz” prawdopodobnie wziął udział w zebraniu kół śpiewaczych. Był w każdym razie na to spotkanie zaproszony¹²¹. Spotkanie to było zorganizowane w celu przystąpienia do Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego i wybrania zarządu organizacji powiat gorzowski. Zaproszeni także byli Ludwik Kacperski, Adam Gronowski – muzyk, Karol Gilauda – muzyk, Roman Ulatowski – Inspektor Szkolny i mgr Maria Frankowska z Polskiego Związku Zachodniego. Z tego zaproszenia można wysnuć wniosek, że „dr Obuchowicz” miał jakieś zainteresowania śpiewem chóralnym, co jak wiadomo cechowało także Roberta Sallinga. Z drugiej jednak strony wystąpienie „dra Obuchowicza” w towarzystwie wymienionych osób może świadczyć, że zaproszono go jako dyrygenta, podobnie jak np. Ludwika Kacperskiego.

Na 30 grudnia w Teatrze Miejskim zapowiedziano drugi koncert Orkiestry Symfonicznej Ziemi Lubuskiej pod dyrekcją prof. Ludwika Kacperskiego. Orkiestra ta powstała 5 listopada i w jej skład wchodziło 22 muzyków. Pierwszy koncert dała 2 grudnia. Nie była ona pierwszą orkiestrą w powojennym Gorzowie. Tę pierwszą zorganizował Bułgar Jordan Gawriloff. Przed wojną i w czasie jej trwania mieszkał w Niemczech i w nieznanych okolicznościach trafił do Landsbergu. Orkiestra ta działała już w maju 1945 roku pod nazwą: Miejska Orkiestra Symfoniczna miasta Gorzowa. W jej składzie byli przedstawiciele różnych narodowości: Jugosłowianie, Rumuni, Bułgarzy i inni z reguły będący profesorami konserwatoriów. Orkiestra Gawriloffa liczyła ok. 25 osób. Według Leona Kruszony (wiceprezydenta Gorzowa z lat 40.) po ich wyjeździe z resztek tej orkiestry na nowo zorganizował kolejną orkiestrę Józef Rezler (1915–1993) – późniejszy znany dyrygent w Bydgoszczy, brat wspomnianego już Tadeusza Rezlera, który wracając z Zachodu, osiedlił się w Gorzowie¹²². Ta kolejność dyrygentów orkiestry: Gawriloff-Rezler-Kacperski nie jest potwierdzona innymi źródłami. Znamy ślady świadczące o tym, że prof. Kacperski tworzył orkiestrę już w sierpniu 1945 roku¹²³, zatem kiedy miałyby się tym zajmować J. Rezler? Ten ostatni, jak się zdaje przybył do Gorzowa dopiero w roku 1947.

W zapowiadanym koncercie na 30 grudnia przewidziano także występ wiolonczelisty dra Zygmunta Obuchowicza¹²⁴. Nie wiemy, czy ten koncert się faktycznie odbył. Prawdopodobnie tak. Czy był na nim obecny „dr Zygmunt Obuchowicz”? Jerzy Zysnarski powątpiewa w to, ale chyba musiał być, skoro w dniu następnym był na posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej.

Wiemy o tym jedynie na podstawie notatki prasowej zamieszczonej w „Ziemi Lubuskiej” przez Natalię Bukowiecką-Kruszonę. Odnotowała ona, iż na posiedzeniu PRN:

121 APG, SPG, sygn. 1041, s. 2, Zaproszenie, 23 XI 1945.

122 Muzeum Lubuskie,teczka L. Kruszony, pismo L. Kruszony z 1 V 1977; tamże, pismo Jordana Gawriloffa do wiceprezydenta L. Kruszony z 31 V 1945.

123 APG, SPG, sygn. 1037, s. 62, Upoważnienie Ludwika Kacperskiego przez Pełnomocnika Rządu RP na obwód Gorzów do zabezpieczania instrumentów, 29 IX 1945.

124 Informacja przepisana z nieznanego mi plakatu przez J. Zysnarskiego (e-mail od Jerzego Zysnarskiego z 28 I 2011).

Radni przyjęli z wielkim uznaniem zainicjowaną przez dra Obuchowicza w poroz[umieniu] z Referatem Zdrowia akcją pomocy dentystycznej. Poprzez stworzenie lotnej brygady każda gromada będzie miała zapewnioną opiekę dentystyczną, która obejmie głównie dzieci w wieku szkolnym¹²⁵.

Z notatki nie wynika wprost, iż „dr Obuchowicz” był na tym posiedzeniu. Nie ma na ten temat wzmianki w protokole z posiedzenia PRN. Tam ograniczono się do lakonicznej notatki o powołaniu „lotnych brygad dentystycznych”¹²⁶. Jednak chyba można założyć, iż był obecny, skoro jego nazwisko przedostało się do „Ziemi Lubuskiej”. W dodatku zwraca uwagę kontekst: „Zygmunt Obuchowicz” nadal pracował w zawodzie lekarza, współpracował z Referatem Zdrowia kierowanym przez dra Turutę i wystąpił z inicjatywą akcji pomocy dentystycznej dla okółgorzowskich wsi.

Musiały to jednak być już jego ostatnie dni pracy. W aktach Zarządu Miejskiego w Gorzowie zachowało się pismo dra Turuty z 27 grudnia 1945, w którym wezwał on wszystkich lekarzy do niezwłocznego stawienia się do jego biura z dokumentami upoważniającymi do wykonywania pracy zawodowej. Na piśmie tym jest podpis „dra Obuchowicza” potwierdzający, iż zapoznał się z jego treścią¹²⁷. To jest chyba moment, który zapamiętał i odnotował Marian Dychtowicz w swoich wspomnieniach. Weryfikacja lekarzy zarządzona przez dra Turutę zatem nastąpiła na przełomie roku 1945/1946 i nie miała bezpośredniego związku z objęciem przez niego funkcji Lekarza Powiatowego (co miało miejsce 15 września 1945).

Ostatni ze znanych mi dokumentów dotyczących pobytu „dra Obuchowicza” na terenie Gorzowa pochodzi z początku stycznia 1946. Jest to reakcja na jakieś pismo Lekarza Miejskiego (nie zachowało się w aktach) A. Turuto z 3 stycznia, a dotyczące zasiłków dla lekarzy. Każdy z lekarzy kwitował odbiór zasiłku. Na pierwszym miejscu listy umieszczono nazwisko dra Obuchowicza. W miejscu przeznaczonym na pokwitowanie „dr Obuchowicz” obok podpisu umieścił adnotację: „Rezygnuję z zasiłku”¹²⁸. Zrezygnował, bo nie mógł się wykazać dyplomem? Zapewne wkrótce potem wyjechał z Gorzowa. Potwierdza to dodatkowo informacja znajdująca się w sprawozdaniu Ubezpieczalni Społecznej za pierwsze półrocze 1946 roku, w którym czytamy:

Z nowym rokiem nastąpiła zmiana na stanowisku Lekarza Naczelnego Ubezpieczalni Społecznej. I z tą chwilą praca w Dziale Lecznictwa wybitnie się ożywiła. Przede wszystkim zwrócono uwagę na niewspółmiernie wysokie w stosunku do ilości chorych rachunki aptek i szpitali. Po przeprowadzeniu kontroli i odpowiednim pouczeniu lekarzy koszty te w następnych miesiącach znacznie się obniżyły¹²⁹.

125 Natalia Bukowiecka-Kruszona, 31 *grudnia*, „Ziemia Lubuska” 6 I 1946 nr 2, s. 2.

126 APG, Powiatowa Rada Narodowa w Gorzowie, sygn. 51, s. 44, Protokół z posiedzenia PRN, 31 XII 1945.

127 APG, ZMiMRN w Gorzowie, sygn. 248, s. 239, pismo Lekarza Miejskiego, 27 XII 1945.

128 APG, ZMiMRN w Gorzowie, sygn. 248, s. 235, lista pokwitowań w związku z pismem z 3 I 1946, [bez daty].

129 APG, ZMiMRN, sygn. 234, s. 25, Sprawozdanie ogólne z działalności Działu Lecznictwa za czas od września 1945 do czerwca 1946, lipiec 1946.

W przytoczonym fragmencie wyraźna jest niechęć wobec „dra Obuchowicza”, a także wydaje się pobrzmiwać echo wysokich kosztów leczenia (sprzedaży leków z magazynu „dra Obuchowicza”?).

„Precz z zaprzańcami z Ziemi Lubuskiej!”

Brak dyplomu (albo niemożność wykazania się dyplomem) stała się powodem wyjazdu „dra Obuchowicza” z Gorzowa na początku roku 1946. Na tę decyzję mogły mieć także wpływ inne czynniki. Jeśli faktycznie był on folksdojczem o nazwisku Salling to warto przyrzeć się atmosferze, jaka panowała w roku 1945 wokół osób, które wyraziły akces do niemieckiej listy narodowej. Warto także pamiętać o gorzowskim Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego, który przecież miał prowadzić „nagonkę” na „dra Obuchowicza”, o czym już pisałem wyżej.

Od lata 1945 roku w „Ziemi Gorzowskiej”, a później w „Ziemi Lubuskiej” co jakiś czas ukazywały się teksty apelujące o zwalczanie resztek „niemieckości” Ziemi Lubuskiej. Przepelnione były niechęcią do Niemców, a zwłaszcza folksdojczów, traktowanych jeszcze gorzej, bo uważanych za zdrajców.

Pierwszy taki tekst ukazał się w „Ziemi Gorzowskiej” (wtedy jednym z głównych mediów docierających do gorzowian) w końcu lipca. Autor wyrażał swoje oburzenie, iż w mieście nadal widoczne są niemieckie napisy i apelował o ich usunięcie¹³⁰.

O wiele dalej poszedł K. Jaźwiecki w artykule „Mówić tylko po polsku”, który ukazał się na początku września. Autor żądał:

Do Niemców musimy i powinniśmy stosować metody, jakie stosowali oni do nas – inaczej będą oni uważali naszą tolerancję za słabość i butnie będą podnosić głowy. [...] Zatrudnione u nas Niemki czy Niemcy niech się uczą po Polsku! Ci wszyscy, którzy pracowali w czasie okupacji w niemieckich zakładach pracy wiedzą dobrze, jakie były pod tym względem warunki. „Po niemiecku mówić!” – ten okrzyk aż za często słyszano się w halach fabrycznych. Teraz więc tam, gdzie pracują Niemcy powinien obowiązywać nakaz: Mówić tylko po polsku. W sprawach naszej godności narodowej musimy być konsekwentni i nieugięci. To jest nakaz chwili, to jest nasze prawo i nasz obowiązek. Musimy stanąć twardą stopą na naszych granicach zachodnich i twardą ręką trzymać w ryzach upadłego gada krzyżackiego aby nie powstał już nigdy¹³¹.

To była jednak dopiero przygrywka. Wkrótce bowiem ton artykułów dotyczących Niemców i folksdojczów znacznie się zaostrzył. Niewątpliwie miało to związek z powstaniem gorzowskiego oddziału Polskiego Związku Zachodniego. Powstał on 25 września 1945 r. w lokalu przy ul. Żegockiego 23 (obecnie ul. Borowskiego). Prezesem został Edmund Grudziński (1903–1976), były żołnierz AK. Jednym z celów działania PZZ było usuwanie z życia niemczyzny i demaskowanie folksdojczów. W PZZ powołano specjalną „Sekcję społeczno-narodowościową”, której celem i zadaniem była „akcja oczyszczenia ludności” Gorzowa z „niepewnego narodowościowo

130 K.K., *Usunąć ślady niemczyzny*, „Ziemia Gorzowska” 29 VII 1945 nr 4, s. 3.

131 K. Jaźwiecki, *Mówić tylko po polsku*, „Ziemia Gorzowska” 8 IX 1945 nr 10, s. 3.

elementu i zaprzalców”. W przyjętym stanowisku nagłościonym przez „Ziemie Lubuską” 28 października PZZ wezwał także kierowników wszystkich urzędów państwowych i samorządowych, a także właścicieli zakładów prywatnych, aby przeprowadzili w swoich zakładach weryfikację pracowników, nie wyłączając osób zajmujących kierownicze stanowiska. Weryfikacja ta miała się opierać na szczegółowych wywiadach w miejscu zamieszkania i pracy w czasie okupacji, a nie tylko na informacjach od zainteresowanego. Apelowano, aby o wszelkich podejrzeniach co do postawy danej osoby informować kierownika Sekcji mecenasa Waleriana Zielińskiego, co miało umożliwić „podjęcie stosownych kroków celem wydalenia z polskiego społeczeństwa jednostek niegodnych”¹³².

2 grudnia w „Ziemie Lubuskiej” ukazał się kolejny artykuł wzywający do oznakowania Niemców¹³³. Tego samego domagał się PZZ. Domagano się także zdecydowanego zaprzestania komunikowania się z Niemcami w ich języku w niektórych miejscach:

Wobec tego, iż pomimo kilkakrotnych wezwań i ostrzeżeń niejedni Polacy w stosunku do Niemców nadal dają pierwszeństwo językowi niemieckiemu, Zarząd PZZ postanowił wydać specjalne wywieszki o treści zabraniającej używania języka niemieckiego w urzędach, lokalach i składach. Ponadto Zarząd PZZ zdecydował zaprowadzić specjalną czarną listę, na którą wpisywać się będą nazwiska tych wszystkich, którzy ignorować będą powyższe ostrzeżenia, będące kwestią honoru polskiego. Lista ta będzie umieszczana w „Ziemie Lubuskiej”¹³⁴.

Jak musiał czuć się folksdojcz czytający takie teksty? Z pewnością z jego perspektywy nie były niczym sympatycznym.

Ostatnie tygodnie pobytu „dra Obuchowicza” w Gorzowie musiały być dość nerwowe. Echo kłopotów lekarza pobrzmiewa w relacji Pauli Helle. Paula Helle w grudniu 1945 (a więc zaledwie w miesiąc po wyjeździe z Gorzowa) opisała ostatnie dni swojego pobytu w Gorzowie następująco:

Lekarz Powiatowy, jako intelektualista i do tego szczególnie przyjazny wobec Niemców, wciąż miał straszne problemy ze strony polskiej bezpieki [„polnische GPU”], nie mógł chronić nas już dłużej. Pod koniec października spakowaliśmy to, co najważniejsze – doktor podjął negocjacje z Rosjanami, którzy za wódkę, zegarki itp. stale wozili Niemców ciężarówkami do Berlina – kiedy nagle, 31 października, wpadło do nas dziesięciu ludzi z bezpieki i wyrzucili nas w ciągu 15 minut. Tego samego dnia wypędzeni zostali starzy Ogoleitowie i Scharfowie. Jednak Polka zadzwoniła szybko do naszego polskiego lekarza, który powiedział, że potrzebuje mnie jeszcze jakiś czas w swoim magazynie leków. Zebrałiśmy wcześniej z magazynów i piwnic wszystkich spalonych lub zniszczonych aptek spore zasoby wartościowych lekarstw – o milionowej wartości. Magazyn ten został, po tym, jak go jeszcze raz zinwentaryzowałam, rozdzielony między szpitale, apteki itp., a częściowo pojechał do Poznania. Ponieważ nie było już specjalistów, musiałam to zrobić sama. W ogóle przez cały czas robiłam za dziewczynę do wszystkiego. Kiedy nie było w

132 *Precz z zaprzalcami z Ziemi Lubuskiej*, „Ziemia Lubuska” 28 X 1945 nr 2, s. 2.

133 H. Dragunowicz, *Nasz stosunek do Niemców*, „Ziemia Lubuska” 2 XII 1945 nr 9, s. 2.

134 *Słuszne postulaty PZZ obejmujące całą Ziemię Lubuską*, „Ziemia Lubuska” 9 XII 1945 nr 10, s. 1

pobliżu Polaków, często grałam na znakomitym domowym fortepianie, czasami nawet z doktorem, który był bardzo muzykalny i grał na skrzypcach i wiolonczeli. Te chwile muzyki były jak perły w tym okropnym otaczającym nas świecie. No cóż, aż pewnego dnia przyjechał samochód obładowany ziemniakami, które Rosjanie wieźli do Berlina; zabrali nas i bezpiecznie tam zawieźli, choć inni Niemcy tracili przy takiej okazji resztkę swojego dobytku¹³⁵.

Gorzowska bezpieka powstała 30 maja 1945. Ma ona swoją nietypową historię. Była bowiem tworzona oddolnie, poprzez ludzi wcześniej pracujących w MO, oddelegowanych do pracy w UB. Pierwszym komendantem gorzowskiego PUBP był Henryk Bajszczak. Urząd pod jego kierownictwem zasłynął z licznych wybryków. Gorzowski PUBP przez kilka pierwszych miesięcy działalności stał się bardziej znany z jakichś strzelanin, a nawet napadów niż realizacji swoich zadań. W Gorzowie głośny był incydent, kiedy funkcjonariusze UB postrzelili niewidomego kolejarza¹³⁶. Takie działania powodowały liczne skargi na działalność tego urzędu, w rezultacie których doszło w nim do zmian organizacyjnych. 20 listopada 1945 roku do Gorzowa trafił por. Stanisław Zagórski (wcześniej pełniący obowiązki kierownika PUBP w Międzychodzie), który przejął kierownictwo gorzowskiego PUBP. Zagórski stał się później znany z brutalnego zwalczania PSL, licznych zatrzymań z powodów politycznych, wymuszania zeznań przy pomocy bicia przesłuchiwanym. Natomiast w listopadzie 1945 roku Zagórski pracę rozpoczął od czystek kadrowych. Nie wiemy, jak one wyglądały w szczegółach, ale wiadomo, że miały miejsce. Z pracy usunięto pierwszego kierownika PUBP Henryka Bajszczaka i jego zastępczynię Lalitę Kotowską. Działania te w znaczący sposób zmieniły gorzowski PUBP, czyniąc go sprawnym i skutecznym organem, którego główna działalność nakierowana była na zastraszanie i likwidację przeciwników nowej władzy, ale także zajmującego się innymi zagadnieniami. Jednym z nich było wyłapywanie i demaskowanie folksdojczów¹³⁷.

Te działania por. Zagórskiego zaprowadzające porządek w UB były doskonale znane w Gorzowie i to nie tylko w urzędach, ale także odbiły się szerszym echem. Informowała o nich również „Ziemia Lubuska”, która ukazała się z datą 16 grudnia:

W ostatnich dniach nastąpiła na terenie gorzowskiego UB poważna czystka, która pociągając za sobą szereg zmian personalnych, zapowiada lepsze bezpieczeństwo w całym powiecie. Nowy kierownik ob[ywate]l Zagórski w rozmowie z nami zapowiedział bezwzględna walkę z wszelkiego rodzaju nadużyciami i wykroczeniami. Przede wszystkim za naszym pośrednictwem wzywa po raz ostatni tych, którym dał 14-dniowy termin do opuszczenia powiatu, aby bezwzględnie usłuchali tego wezwania. W związku z tym, iż pewni osobnicy legitymują się niejednokrotnie fałszywymi lub przestarzałymi legitymacjami i na tej podstawie dopuszczają się różnego rodzaju nadużyć, ob[ywate]l kierownik

135 Paula Helle, *Auszug*, dz. cyt., s. 42-43 (tłum. Grzegorz Kowalski).

136 Dariusz A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne*, Szczecin – Gorzów Wlkp. 2005, s. 58; tegoż: *Powstanie, organizacja i działalność organów bezpieczeństwa i służb porządkowych na terenie miasta i powiatu Gorzów Wlkp. w latach 1945-1950*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1997 nr 4, s. 150 n.

137 Dariusz A. Rymar, *Powstanie, organizacja i działalność organów bezpieczeństwa i służb porządkowych na terenie miasta i powiatu Gorzów Wlkp. w latach 1945-1950*, NRHA nr 4 1997, s. 152.

oświadczył, iż wszelkie legitymacje gorzowskiego UB bez podpisu obecnego kierownika są nieważne i osobników legitymujących się starymi legitymacjami gorzowskiego UB lub zgoła sfałszowanymi należy natychmiast obezwładnić i oddać do dyspozycji najbliższego posterunku MO względnie UB. Nowy kierownik zapowiedział również koniec bezmyślnej strzelaninie. Jesteśmy przekonani, iż stan bezpieczeństwa pod nowym, energicznym kierownictwem ulegnie poprawie¹³⁸.

Ogłaszana w prasie zapowiedź „bezwzględnej walki” z nadużyciami i wykroczeniami połączona z wiedzą o czystkach kadrowych musiała robić jakieś wrażenie na wszystkich, którzy byli w konflikcie z ówczesnym prawem. Poza tym w powyższym cytacie wyraźnie podkreślona została zapowiedź zwalczania tych, którzy posługiwali się fałszywymi dokumentami. Czy zatem takie sygnały płynące z PUBP mogły być i dla „dra Obuchowicza” wiadomością, iż czas jego mieszkania w Gorzowie dobiegł końca i stały się bezpośrednim impulsem do wyjazdu? A swoją drogą, interesującym byłoby zapoznanie się z listą osób, którym por. Zagórski dał dwa tygodnie na opuszczenie powiatu gorzowskiego. Z jakich powodów miało to mieć miejsce i na jakich podstawach prawnych?

Z drugiej strony kłopoty „dra Obuchowicza” z bezpieczeńką mogły nie być spowodowane przeszłością wojenną, a podejrzeniami o nadużycia. Zachował się tu ciekawy dokument z 10 października, a więc z okresu, kiedy jak wspomina Paula Helle miał on „wciąż miał straszne problemy ze strony polskiej bezpieki”. Jest to skarga na działania PUBP skierowana do Starosty Powiatowego Floriana Kroenkego. Wynika z niej, że 10 października „dr Obuchowicz” został wezwany do PUBP przez zastępczynię jego kierownika Lalitę Kotowską w celu przesłuchania z powodu jakiegoś doniesienia, że istnieje jakowaś tajemnicza apteka czy składnica leków przy ul. Pionierów 8 i że niby grono wtajemniczonych osób ma tylko wiedzieć o istnieniu tej apteki, że ani miasto ani szpitale i tym samym społeczeństwo nie otrzymuje leków i że ja podobno sprzedaję te leki i tym podobne insynuacje zarzuca mi się na podstawie jakowegoś pisemnego doniesienia. Podobno też gdzieś komuś miałem zabrać stół operacyjny i zapytują mnie co z tym [stołem] zrobiłem i w końcu, że apteka ta została opieczętowana przez UB¹³⁹.

A zatem pismo to kieruje uwagę na zupełnie inne powody zainteresowania UB „drem Obuchowiczem”. W dodatku w polu widzenia pojawia się składnica leków, mająca być źródłem kłopotów lekarza, o której wspomniał cytowany już Marian Dychtowicz.

W dalszej części pisma „dr Obuchowicz” składa obszernie wyjaśnienia staroście: zaprzecza iżby miał sprzedawać nielegalnie lekarstwa; zaś dwa stoły ginekologiczne i stół operacyjny odnalezione w gruzach przekazał do szpitala miejskiego. Stwierdził ponadto, że: „również zarzuca mi się, że dokonuję zakazanych skrobanek, co też się nie zgadza, bo jak dotąd nie posiadam do tego potrzebnych narzędzi”. Skład leków przy ul. Pionierów 9 został zapieczętowany przez UB, o czym „dr Obuchowicz” przekonał się, kiedy udał się do tego miejsca razem z inż. Konstantym Znanieckim (nota

138 „Ziemia Lubuska” 1945 nr 11, s. 3.

139 APG, SPG, sygn. 364, s. 117, Pismo Zygmunta Obuchowicza do Starosty Powiatowego, 10 X 1945.

bene także mającym związki z Łodzią)¹⁴⁰. Swoj list „dr Obuchowicz” kończył prośbą o interwencję starosty aby sprawę wyjaśnił i doprowadził do odblokowania składnicy leków¹⁴¹. 22 października starosta poprosił PUBP o wyjaśnienia w tej sprawie, jednak sposób jej zakończenia nie zachował się w aktach.

Jeżeli „dr Obuchowicz” faktycznie nazywał się Robert Salling, to właściwie zdziwienie budzi fakt, iż z wyjazdem zwlekał tak długo. Z pewnością wiedział, jak wy dostać się z Gorzowa do Niemiec, bo przecież organizował takie wyjazdy innym. Z drugiej strony wcale wyjeżdżać nie musiał, bo znane są inne przypadki folksdojczów, którzy mieszkali w późniejszych latach w Gorzowie. Powodów jego wyjazdu należałoby upatrywać raczej w kompromitacji spowodowanej brakiem dyplomu, utracie stanowiska, jak zapamiętał to Marian Dychtowicz oraz problemami z PUBP będącymi rezultatem donosów niezyczliwych mu osób. Według cytowanej już relacji Tadeusza Rezlera po wyjeździe z Gorzowa „dr Obuchowicz” vel Robert Salling miał pracować w Leverkusen w obozie tzw. dipisów – osób, które przebywały na terenie Niemiec i chciały wrócić do ojczyzny lub też emigrować, jednak nie były w stanie tego wykonać samodzielnie. Stamtąd Salling miał wyjechać później do USA.

Udało mi się potwierdzić częściowo relację Tadeusza Rezlera. Jak wynika z akt przechowywanych dziś w archiwum miasta Leverkusen, w czerwcu 1946 roku lekarzem w tamtejszym obozie był Robert Salling. Ten Robert Salling miał wówczas 48 lat (co odpowiada dacie urodzenia 1898) i był żonaty (tak odnotowano w aktach). Co ciekawe, wykazał jednocześnie, iż był żonaty oraz że nie miał dzieci¹⁴². Co jednak najciekawsze, w rubryce „narodowość” wpisano „polska”! Wygląda na to, iż doktor Salling chciał być postrzegany w lepszym świetle w oczach Brytyjczyków. Być może to swoiste „nawrócenie na polskość” miało mu ułatwić dalszą emigrację? Zatem Salling w styczniu 1946 mógł wyjechać z Gorzowa, zaś w czerwcu tego samego roku być już lekarzem w obozie w Leverkusen. Wszystko wydaje się tu pasować.

140 Konstanty Znaniński (ur. 1 I 1888 Świątki pow. toruński), prawdopodobnie kuzyn znanego socjologa Floriana Znanińskiego, inżynier dyplomowany (Technische Hochschule Braunschweig) – ok. 1910, pracował m. in. w stoczni w Szanghaju (1912–1914), „Żegluga” Jekaterynosław – dyrektor fabryki (1916–1917); „Syrena” Jekaterynosław – współwłaściciel fabryki amunicji (1917–1919); Eksploatacja Leśna Bronna Góra (1920–1927); Polskie Radio Warszawa – zast. dyrektora technicznego (1928–1933); Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych Katowice (1934–1939) – inżynier ruchu (do 1938) i dyrektor Wydz. Ogólnego w Generalnej Dyrekcji. Wsiedlony z Katowic na początku wojny do GG, w czasie okupacji mieszkał w Warszawie, a nast. administrował majątkiem w Psarach pow. Bielawy. Przed przybyciem do Gorzowa mieszkał w Łodzi, w Gorzowie od 5 maja 1945 – doradca gospodarczy Pełnomocnika Rządu, następnie referendarz w starostwie. Od 7 XII 1946 przeniesiony na stanowisko referendarza w Ekspozyturze UWP w Gorzowie, w której później pełnił funkcję Naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego (1947 – IV 1948). Od października 1945 działacz TPPR (prowadził zebranie organizacyjne).

141 Tamże.

142 Archiwum miasta Leverkusen, Akta byłego powiatu Rhein-Wupper, sygn. StaLev 4010.4319.

Szary to też Obuchowicz

Pierwszy powojenny gorzowski lekarz został także uwieczniony w powieści Natalii Bukowieckiej-Kruszony. Autorka była żoną wiceprezydenta Gorzowa Leona Kruszony i od 1945 roku mieszkała w Gorzowie na obecnej ul. Borowskiego, czyli bardzo blisko miejsc gdzie mieszkali i „dr Obuchowicz” i dr Antoni Turuto. Musiała znać go osobiście. W wydanej w roku 1947 powieści pt. „Rubież” opisała sylwetkę lekarza występującego w powieści pod nazwiskiem Henryk Szary. Jak sądził jej mąż – wiceprezydent Kruszona, Szary to w istocie zlepek dwóch postaci: „dra Zygmunta Obuchowicza” i dra Władysława Przybylskiego. W powieści, której nie można traktować jako źródła historycznego, pobrzmiewają jednak echa wydarzeń autentycznych. Autorka opisuje doktora Szarego jako lwowianina (co mogłoby pasować do Zbigniewa Pawła Obuchowicza, mającego jakieś związki ze Lwowem) i chirurga (podobnie jak określał Obuchowicza Florian Kroenke). Do grupy mieszkańców Wągrowca (w książce Zelsk) udających się do Gorzowa (w książce tytułowa Rubież) Szary dołączył w Krzyżu. Bukowiecka opisała to następująco:

Chyba pół miasta żegnało łzami szaleńców Zachodu. Od razu rozeszła się plotka, że wszystkich przed Krzyżem obrabowano do koszul, przy czym kilku straciło życie. Tymczasem w Krzyżu dołączył się do nich Henryk Szary, lwowianin. Nieczyński [starosta Kroenke] fakt znalezienia się w grupie lekarza przyjął z wielkim zadowoleniem. Inni, ujęci jego miłym sposobem bycia, szybko przełamali niechęć dzielnicową¹⁴³.

Bukowiecka utrwaliła także fakt uczestniczenia lekarza w pierwszej rozmowie z radzieckim komendantem wojennym pułkownikiem Dragunem (w powieści major Bobrujskow):

Radość okazała się nieco przedwczesna. Wprawdzie od razu na dworcu przydzielono im eskortę, nim jednak dotarli do komendy miasta, dziesiątki patroli wojskowych zatrzymywało ich na środku ulicy niekończącymi się pytaniami „kim są?”, „skąd przyjechali?”, „czego szukają?” Tym razem doktor Szary użerał się o każdy dalszy krok, gdyż Aszudzienko zupełnie stracił animusz i narzekał, po co zaplątał się w tak ryzykowną eskapadę [...] Wędrowka przez miasto trwała dobrą godzinę, nim stanęli przed Komendą. Nieczyński zabrał ze sobą Anielewicza [prezydent Piotr Wysocki] i Szarego, udając się w tej trójosobowej delegacji do kwatery majora. Mimo wielkiej elokwencji doktora nie mogli się dogadać z wartownikiem, który na wszystkie prośby i pytania odpowiadał jednakowo, że „nie ma rozkazu”. Mężczyźni tracili powoli cierpliwość. Anielewicz kłął na czym świat stoi, nie poprawiając tym zresztą w niczym sytuacji. Nagle wartownik wyprężył się jak struna. W otwartych drzwiach stał Bobrujskow. Każdy mieszkaniec Rubieży zna na pamięć dalszy bieg wypadków. Major serdecznie powitał Nieczyńskiego. Ze względu na późną porę nocną ograniczył audiencję do kilku minut. W wyniku tej przychylniej rozmowy Marian Nieczyński, wszedłszy do gmachu porucznikiem, wyszedł starostą. Stanisław Anielewicz z przeciętnego urzędnika stał się gospodarzem miasta. Doktor Henryk Szary dyrektorem szpitala, który nawiasem mówiąc, miał sobie sam dopiero zorganizować¹⁴⁴.

143 Natalia Bukowiecka, *Rubież*, Gorzów Wlkp. 1998, s. 72.

144 Natalia Bukowiecka, *Rubież*, dz. cyt., s. 73-74.

W powieści pojawia się także dialog, z którego można domniemywać, iż doktor Szary wymagał od swoich pacjentów sporych gratyfikacji, co mogłoby także być echem postawy „dra Zygmunta Obuchowicza” opisanej w cytowanym wyżej artykule w „Ziemi Gorzowskiej”¹⁴⁵.

Wszystko to jednak nie musi o niczym świadczyć, gdyż mamy tu do czynienia z fikcją literacką. I choć była ona oparta na faktach z gorzowskiego życia powojennego, jednak trudno na tej podstawie wyciągać jakieś daleko idące wnioski. Odnotowałem to jako ciekawostkę wiążącą się z opisywanymi zdarzeniami i osobami.

Więcej pytań niż odpowiedzi, czyli czy ktoś napisze zakończenie

Reasumując, należy stwierdzić, iż relacje Tadeusza Rezlera i Floriana Kroenkego (zebrane przez J. Zysnarskiego) mówiące o tym, iż Obuchowicz było nazwiskiem przybranym, w świetle przytoczonych powyżej danych wydają się mieć spore uzasadnienie. Nie udało się potwierdzić, iż osoba posługująca się nazwiskiem „dr Zygmunt Obuchowicz”, do której życiorysu udało mi się dotrzeć, urodziła się w Kielcach w 1906 roku, ani że ukończyła Uniwersytet Warszawski, co podważa fakt istnienia kogoś takiego. „Dr Zygmunt Obuchowicz” było nazwiskiem fałszywym, a za jego pierwowzór posłużył doktor Zbigniew Paweł Obuchowicz z Karsznic. Jeśli faktycznie „dr Zygmunt Obuchowicz” nazywał się Salling (co wiadomo tylko na podstawie relacji T. Rezlera), to uważam, iż był to Robert Salling ze Zduńskiej Woli.

Jeżeli Obuchowicz i Salling to jedna i ta sama osoba, to faktycznie mógł on być wojskowym sanitariuszem. Warto zresztą zwrócić uwagę na tę informację podaną przez cytowanego wyżej Mariana Dychtowicza (który niesłusznie uważał, że było to jego całe „wykształcenie” lekarskie)¹⁴⁶. W roku 1945 nikogo nie zastanowiło, jak to było możliwe, że „dr Zygmunt Obuchowicz” urodzony rzekomo w roku 1906, mógł być sanitariuszem w czasie I wojny światowej (bo chyba o nią chodziło). Przecież w roku 1918 miałby zaledwie 12 lat i było to oczywistym nonsensem. Nikt nie mógł jednak tego zauważyć, bo mało kto znał prawdziwą datę urodzin lekarza, który „odmłodził” się o dobre 8 lat. Natomiast było to możliwe w przypadku kogoś starszego, np. Roberta Sallinga, który w roku 1918 miał 20 lat. Co więcej, ten epizod pasuje do jego biografii, gdyż wprowadzie nie w czasie I wojny światowej, ale tuż po jej zakończeniu w roku 1920 krótko pełnił służbę wojskową, a później trafił do szpitala wojskowego, gdzie zapewne nie mając wykształcenia fachowego, z powodzeniem mógł pełnić rolę sanitariusza, która później stała się początkiem jego życiowej drogi jako lekarza.

Wiele okoliczności i faktów wymaga jeszcze zbadania i opisania w tej sprawie, a cała hipoteza – kolejnych potwierdzeń.

Wszystkie najważniejsze osoby z tej historii związane są ze Zduńską Wolą i Karsznicami. Tam wiodą ślady „dra Zygmunta Obuchowicza”, dra Zbigniewa Pawła Obuchowicza i dra Roberta Sallinga. Ze Zduńskiej Woli był także Tadeusz Rezler.

145 Natalia Bukowiecka, *Rubież*, dz. cyt., s. 96.

146 Marian Dychtowicz, *Kronika pierwszych miesięcy*, dz. cyt., s. 49.

Robert Salling znał Zbigniewa Pawła Obuchowicza, bo przecież w tym niewielkim mieście mieszkało wówczas zaledwie kilkunastu lekarzy. Wiedział zatem, że pracował on w kolejarskich Karsznicach. Mógł znać jego podstawowe dane, np. datę urodzenia, uzyskania dyplomu (te były publikowane). Mógł też wiedzieć o jego aresztowaniu w końcu roku 1942, bo przecież aresztowanie lekarza wśród 29 osób musiało być głośnym wydarzeniem w Zduńskiej Woli. Zmieniając tożsamość, mógł zatem podszyc się pod polskiego lekarza. Zresztą jeśli wiedział o aresztowaniu Zbigniewa Pawła Obuchowicza, to przyjęcie jego tożsamości wydawać mu się mogło bardzo bezpieczne, bo przecież w marcu 1945 roku kiedy po raz pierwszy pojawia się fikcyjny „dr Zygmunt Obuchowicz” Polak znajdował się za gestapowskimi kratami. Salling mógł nawet zakładać, że nigdy stamtąd się nie wydostanie.

Jeśli „Zygmunt Obuchowicz” i Robert Salling to faktycznie jedna i ta sama osoba, to wiele zdarzeń z gorzowskiej działalności „doktora Obuchowicza” stałoby się jasnych: jego dobra znajomość niemieckiego i rosyjskiego, jego niezwykle życzliwe podejście do Niemców, jego obawy przed zdemaskowaniem i wyjazd do Niemiec, gdzie przecież mógł mieć wielu znajomych. Jasne staje się również to, co odnotował Z. Czarnuch: Robert Salling vel Zygmunt Obuchowicz nie był zainteresowany tym, co dzieje się w Polsce. Bo Robert Salling sam był Niemcem.

Z drugiej strony kilka rzeczy musi zastanawiać. Na przykład, dlaczego „dr Obuchowicz”, czyli domniemany Robert Salling wykazywał tak ostentacyjną sympatię dla Niemców. Zwracała przecież na niego uwagę i mogła prowadzić do zdemaskowania. I chyba było blisko tej demaskacji, bo zapamiętali to i Tadeusz Rezler, i Paula Helle, a sam lekarz nagle zniknął z Gorzowa, uciekając do Niemiec. Dlaczego zatem był tak życzliwy Niemcom? Nie kontrolował swoich reakcji? Zastanowienie także budzi los jego rodziny – żony i córki Sallinga. Jak wiemy, po wojnie Helena Salling z córką Iwoną znalazła się w obozie dla Niemców w Zduńskiej Woli. Co się z nimi stało później? W Gorzowie nic nie słyszymy o nich w otoczeniu „dra Obuchowicza”. Nie mogło ich tu być, bo w swojej ankiecie odnotował, iż jest „kawalerem” i że nie miał dzieci. Fakt, iż był kawalerem, potwierdza także relacja Pauli Helle. Co stało się z czwórką rodzeństwa Roberta Sallinga? Dziwić także musi fakt, iż Obuchowicz/Salling dyrygował orkiestrą. W ten sposób przecież dodatkowo wystawiał się na widok publiczny, czym przecież folksdojcz nie powinien być zainteresowany.

Jeśli Salling i Obuchowicz to jedna i ta sama osoba, to staje się oczywiste, dlaczego lekarz posługiwał się fałszywą tożsamością. Robert Salling wymyślił postać „dra Zygmunta Obuchowicza” i opracował dla niej życiorys, częściowo bazując na swoim, doktora Zbigniewa Pawła Obuchowicza i uzupełniając go jakimiś zmyślonymi danymi. Dane, które podał w swoich aktach osobowych, z łatwością można było zweryfikować już w latach 40. Błędy w dacie urodzenia mogły budzić zastanowienie dociekliwego funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa i łatwo można było posprawdzać również inne elementy życiorysu.

Podobnie jak wątek okupacyjny zbadania wymagają późniejsze losy Obuchowicza vel Sallinga. Nie znamy także wizerunku pierwszego powojennego gorzowskiego lekarza, zresztą tak samo wygląda to w przypadku jego następcy dra Turuty. Sprawa ta nadal jest otwarta i wymaga kolejnych badań i potwierdzeń. Jednak w świetle

powyżej przedstawionej argumentacji identyfikacja Zygmunta Obuchowicza z Robertem Sallingiem wydaje się być prawdopodobna.

Pomimo wielu odpowiedzi, jakie udało mi się znaleźć, zagadka „doktora Obuchowicza” nadal nie jest rozwiązana. Być może faktycznie nazywał się Robert Salling, ale możliwe jest także, iż był to ktoś inny. Wydaje się jednak, iż powojenny Gorzów stał się miejscem, w którym spotkali się dwaj polscy przedwojenni lekarze: wilnianin Antoni Turuto i łodzianin z urodzenia, mieszkaniec Zduńskiej Woli Robert Salling vel Zygmunt Obuchowicz. Oprócz miasta łączył ich uprawiany zawód i funkcja Lekarza Powiatowego, którą pełnili kolejno po sobie. Jednak była pomiędzy nimi co najmniej jedna zasadnicza różnica. Ich życie potoczyło się tak, iż każdy z nich po dwa razy wybierał kraj, z którym się identyfikował i w którym chciał żyć. Antoni Turuto dwa razy wybrał Polskę, zaś Zygmunt Obuchowicz vel Robert Salling dwa razy Niemcy. Temu ostatniemu trudno się jednak dziwić. Przez pierwsze 16 lat swojego życia (formalnie nawet 20 lat) mieszkał w zaborze rosyjskim, następne 21 w Polsce. Był wyznania ewangelickoaugsburskiego. Miał niemieckie korzenie. Co miał zrobić w roku 1939, kiedy Zduńska Wola została włączona do Niemiec? W jego ówczesnej sytuacji był to wybór naturalny, który trudno uznać za zdradę.

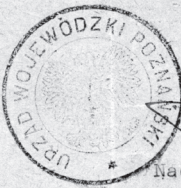
Urząd Wojewódzki Poznański
jako
Urząd Pełnomocnika Okręgowego R.P.
dla Ziem Odzyskanych. Nr. Z 1649/45

Poznań, dnia 29 sierpnia 1945 r.

Do
Ob. Obwodowego Pełnomocnika Rządu R.P.
na powiat Gorzów

Urząd Wojewódzki skierowuje na teren tamtejszego powiatu Ob. Dr. Turuto Antoniego, celem osiedlenia się i wykonywania praktyki lekarskiej do czasu przydzielenia mu funkcji w publicznej służbie zdrowia.


Za Wojewodę Poznańskiego
jako
Pełnomocnika Okręgowego R.P.
dla Ziem Odzyskanych.

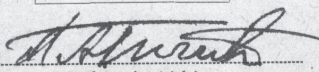
 J. Zaroski
Dr. Zaroski,
Naczelnik Wydziału Zdrowia.

Skierowanie do pracy w Gorzowie lekarza Antoniego Turuty

Legitymacja służbowa
Nr 2075/2990

Uprawnia do przejazdów państwowymi środkami komunikacyjnymi, według ulg taryfowych dla urzędników państwowych




(podpis właściciela)

Ob. Dr. Turuto
Antoni

Urodz. dn. 20. sierpnia 1887

Miejsce urodz. Andrzejewce

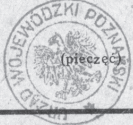
Starostwo pow. Święciany

Województwo Wilno

Stanowisko p.o. lekarza pow.
Starostwo Powiat Gorzów

Legitymacja ważna do 31. XII 1946 r.

Poznań, dnia 16. V. 48

 Za Wojewodę,
Naczelnik Wydziału

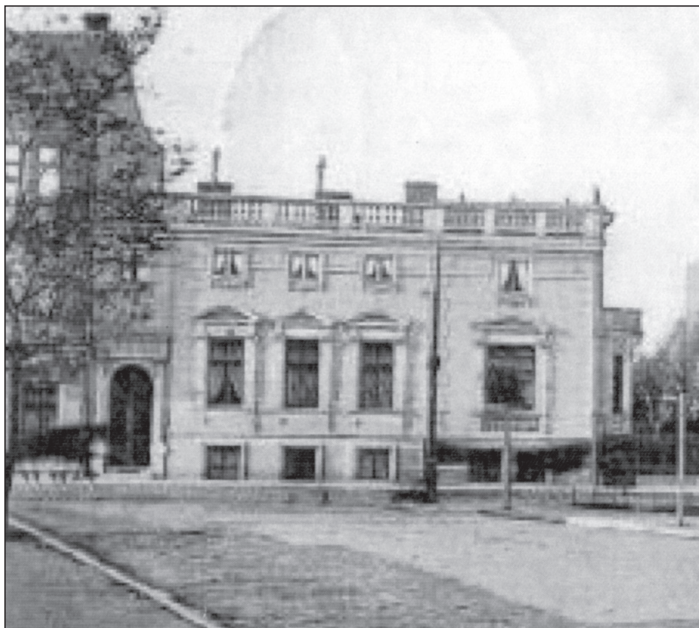
Legitymacja służbowa Antoniego Turuty



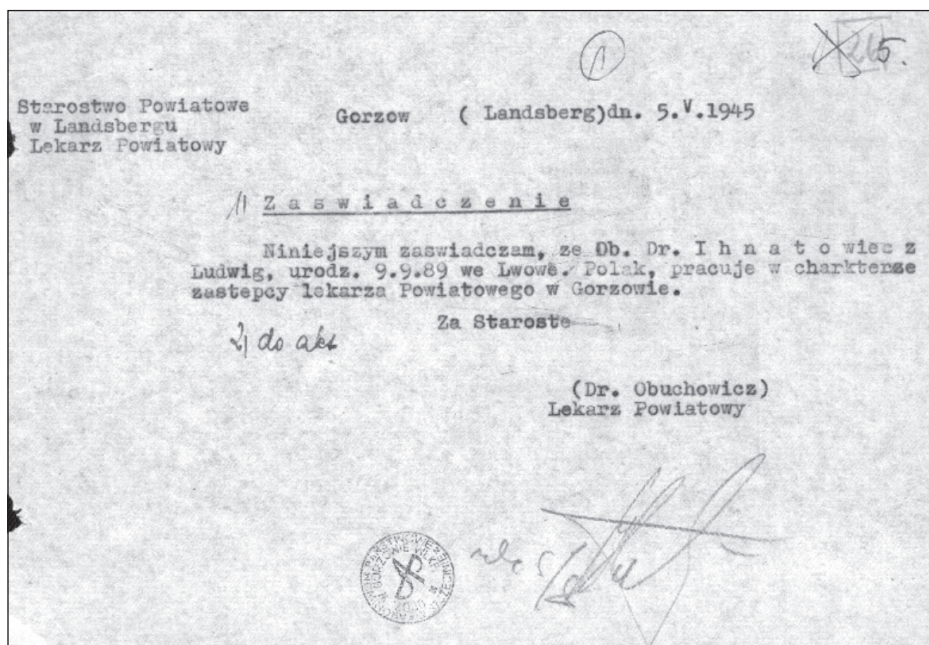
Nagrobek Marii i Antoniego Turuty

Spis pionierów przybyłych do Gorzowa 27.III.1945	
1. Florian Kroenke	34. Gierak Franciszek
2. Piotr Wronka	35. Tomasz Franciszek
3/4. dra Zygmunt Obuchowicz 4. <i>Leon Kruszony</i>	36. Urszula Ireneusz
5. Studolar Franciszek	37. Wojascki Edmund
6. dr Chankowicz	38. Zastieraki Casimir
7. Gasparski Sylwester	39. Macmilkowski Boleslaw
8. Szwarc Michał	40. Giermoci Jolanta
9. Solniewski Marian	41. Kaczer Jan
10. Przychyl Stanislaw	42. Janowski
11. Gault Antoni	43. Sadowski
12. Kuch Jozef	44. Szamara
13. Konopa Gerhard	45. <i>Jasinska Kazimierz</i>

Fragment dokumentu zawierającego listę grupy osadniczej, która przybyła z Wągrowca do Gorzowa 27 marca 1945 roku (znajduje się w Archiwum Państwowym w Gorzowie). Na pierwszym miejscu znajduje się nazwisko Floriana Kroenkego – Pełnomocnika Rządu, na miejscu piątym dra Zygmunta Obuchowicza. Widoczna jest próba „poprawiania” tego dokumentu poprzez dopisanie do niego nazwiska wiceprezydenta Leona Kruszony, który faktycznie przybył do Gorzowa kilka dni później



Dom przy ul. Chrobrego 31, w którym mieszkał dr Obuchowicz
(Ze zbiorów Samorządowego Kolegium Odwoławczego)



Zaświadczenie dla dra Ludwika Ihnatowicza z 5 maja 1945 (APG, SPG, sygn. 559, s. 1)

Starostwo Powiatowe
w Gorzowie
Lekarz Powiatowy

Gorzow /Landsberg/ dnia, 16.V.1945 (4)

Do
Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyżu
w/miejsu.

W załączeniu przesyłam odpis rewizji szpitala miejskiego do wiadomości, z prośbą o dodatkowe wyzywienie chorych Polaków z kuchni P.C.K.

Jednocześnie powiadamiam ze z dniem 15 Maja 1945 r. kierownictwo szpitala miejskiego objął Dr. I h n a t o w i c z Polak, pracuje tam również siostra-pielęgniarka, p. N o w a k, Polka.

Lekarz Powiatowy

Obuchowicz

(-) /Dr. Obuchowicz/

Załączników 1

Informacja dra Obuchowicza dla PCK z 16 maja 1945 (APG, SPG, sygn. 559, s. 1)

Starostwo Powiatowe
Lekarz Powiatowy
Gorzowie (Landsberg)

Gorzow, dnia 6.VI.1945 (14)

11 Do
Zarządu Miejskiego
m. Gorzowa

Donoszę, że na stanowisku Lekarza Miejskiego, miasta Gorzowa ustanawiam P. Zb. S i l l e r a.

Powysze podaje do wiadomości i proszę o akceptacji.

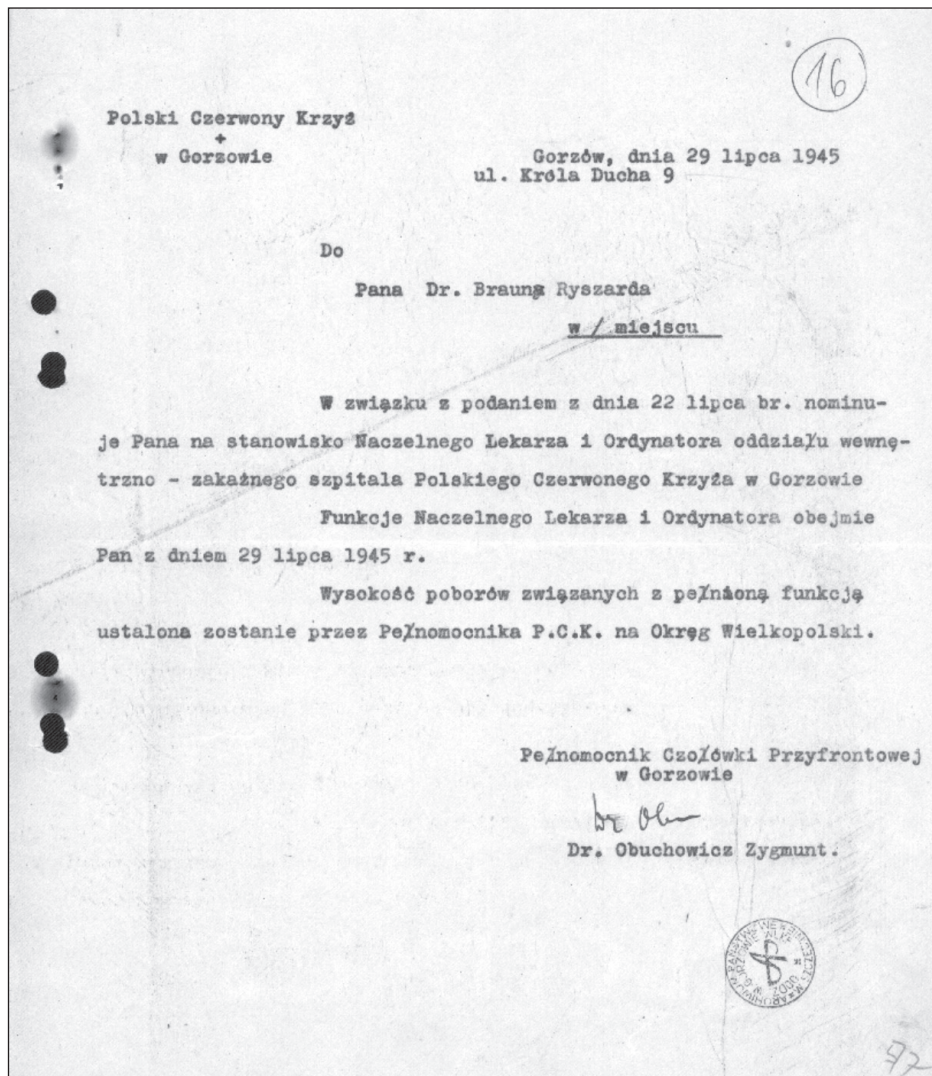
Za Staroste

21 do akt

Obuchowicz

(Dr. Obuchowicz)
Lekarz Powiatowy

Informacja o nominowaniu Lekarza Miejskiego Zbigniewa Sillera z 6 czerwca 1945 (APG, SPG, sygn. 559, s. 14)



Nominacja dla dra Ryszarda Brauna z 29 lipca 1945 (APG, SPG, sygn. 555, s. 16)

Starostwo Powiatowe
w Gorzowie n/W.
Lekarz Powiatowy
L.Dz. - Z 1/26/27/45/

Gorzów, dn. 15.IX. 45 r. 47

Niniejszym poświadczam, że mój poprzednik ob. Dr. Obuchowicz Zygmunt zdał mi dzisiaj wszelkie akta oraz ruchomości Referatu Zdrowia, które w wykasie inwentarza są ujawnione; tak akta jak i stan liczebny ruchomości zgadzają z rzeczywistością, oraz oddane mi są w naleszy tym porządku.

Antonim Turuta
Lekarz Powiatowy

Dr. Z. Obuchowicz
Lekarz Powiatowy

Dokument stwierdzający przejęcie-przekazanie Referatu Zdrowia pomiędzy Zygmuntem Obuchowiczem a Antonim Turutą, 15 IX 1945 (APG, Akta dra A. Turuty, s. 47)

Starostwo Powiatowe
w Gorzowie n/W.
Lekarz Powiatowy
L.Dz. - Z 1/26/26/45/Dr.C/H.

Gorzow, dn. 15. IX. 45 r.

1) Do
Urzedu Wojewodzkiego
-Wydzial Zdrowia-Publicznego
w Poznanu.

Dot. Zwolnienia z stanowiska lekarza powiatowego w Gorzowie.

W związku z tem, że nie mam kwalifikacji na lekarza powiatowy (bylem nim tylko z konieczności jako pionier) a obecnie takowy sie zglosil (mój nastepca kol. Dr. Turuto Antoni) prosze uprzejmie Ob. Naczelnika o zwolnienie mnie z tego stanowiska.

2) Do akt.

Dr. Z. Obuchowicz
(Dr. Obuchowicz)

Dokument informujący o zakończeniu pracy w charakterze Lekarza Powiatowego dra Obuchowicza, 15 IX 1945 (APG, SPG, sygn. 559, s. 77)

Referat Personalny.

Personalia urzędników
Starostwa Powiatowego w Gorzowie (Landsberg).

Nazwisko i imię: *Obuchowicz Zygmunt.*
(u kobiet nazw. panienskie)

Data i miejsce urodzenia: *26.7.1906* *Kielce*

Stan cywilny: *kawaler* Ilość i wiek dzieci: *—*

Narodowość: *Polska* Wyznanie: *— kat.*

Wyształcenie: *uniwersyteckie*

Znajomość języków: *rosyjski, niemiecki.*

Zawód: *lekarz*

Poboczne umiejętności: *—*

Stosunek do służby wojsk.: *nie służył. kat. D.*

Ostatnie miejsce zamieszkania: *Karsznice i Wągorzów*

Data przybycia na miejsce i chwilowy adres: *29.3.45. ul. (Hindenburga) 31. ^{Karsznice}*

Czy zarejestrował się w Komendzie Milicji Obywatelskiej:

Zajęcie przed 1. 9. 1939 r.: *lekarz w Karsznicach*

Zajęcie w czasie okupacji: *lekarz*

Zajęcie po oswobodzeniu: *Wągorzów i*

Zajęcie obecne: *w Gorzowie w charakterze lekarza powiatowego.*

Czy odbył przebywanie w przymusowym obojcie pracy, obozie koncent. wzięniu:

Praca w tajnych organizacjach w czasie okupacji:

Przynależność do partii: *P.P.S.*

Cel przybycia do Gorzowa (Landsbergu): *chcę na miejscu odbudować Polskę.*

Uwagi:

Gorzów (Landsberg), dnia *23. maja* 1945

(podpis) *Zygmunt Obuchowicz* (podpis)

Ankieta personalna Zygmunta Obuchowicza z 23 maja 1945

Zyciorys Dr. Obuchowicza, Zygmunta.

Urodziłem się w Kielcach 27.VI.1906 r. z ojca Adama i matki Apolonji z d. Zalewska - przeprowadziwszy się do Łodzi w lutym 1914 ukończyłem tu do szkoły powszechnej i gimnazjum; w roku 1924 zacząłem studiować medycynę początkowo przez 2 lata w Poznaniu, potem przeniósłem się na uniwersytet Warszawski, gdzie w roku 1932 uzyskałem dyplom Dr. medycyny. Następnie kilka lat dokształcałem się praktycznie w różnych szpitalach większych miast a między innymi w 1935 r. byłem przez 3 miesiące w klinice ginekologicznej uniwersytetu berlińskiego. W 1938 r. przyjąwszy posadę lekarza kolejowego pracowałem na odcinku drogowym Widawa - Inowrocław. Po wybuchu wojny utrzymałem się na tym stanowisku przez 2 lata gdzie w końcu będąc w podejrzeniu zostałem aresztowany przez Gestapo w listopadzie 1942 a w maju 1944 zwolniono mnie z aresztu i przydzielono do prac okopowych na odcinku Burzennin - Złoczewy; w końcu pełniłem tam funkcję lekarza aż w październiku udało mi się stąd uciec do tej zw. G.G., gdzie odczekawszy przybycia wojsk rosyjskich udałem się do Łodzi i do Karsznic; nie zastawszy tu swoich ruchomości i już praktykującego innego lekarza, zdecydowałem się poszukać sobie w innym miejscu zajęcia aż nareszcie objąłem w Wągrowcu stanowisko lekarza - kierownika ambulatorjum P.C.K. Wągrowcu. Ostatnio przed przybyciem do Gorzowa brałem ochotniczo czynny udział w pracach przyfrontowych na odcinku Czarnków - Dresdenko, pełniąc funkcję lekarza dla robotników z 3 sąsiednich powiatów.

Po skończeniu tych prac okopowych, nie mając widoków na uzyskanie mieszkania w Wągrowcu postanowiłem się udać do Gorzowa (Landsberg) aby tu brać udział czynny w odbudowie Polskością tych terenów. Tu zostałem przez tymczasowe Władze Wojenne zamianowany lekarzem powiatowym i miejskim, których funkcje do tej pory spełniam.

Dr. Obuchowicz Zygmunt
(Dr. Obuchowicz, Zygmunt)

P.S. Obecnie proszę Pana Starostę o zadwierzenie mnie jako lekarza powiatowego.

Dr. Obuchowicz

Życiorys Zygmunta Obuchowicza (z 23 maja 1945?)

2-gi
KONCERT

Orkiestry Symfonicznej Ziemi Lubuskiej
pod dyrekcją prof. LUDWIKA KACPERSKIEGO

=====
odbedzie się
=====

w Teatrze Miejskim w niedzielę 30 XII b.p. o godz. 16 (1)

Dr. Z. Obuchowicza wiolonczela
z udziałem: K. Kubiłowicza klarnet
R. Rutkowskiego skrzypce

W programie pieśni i tańce ludu rosyjskiego i polskiego

**Bilety w cenie: 10, 20 i 30 zł. wcześniej nabywać można w Paszteciarni
ul. W. Wasilewskiej 34, a w dzień koncertu w kasie teatralnej od g. 14 (2):**

K U P U J E polskie utwory orkiestrowe. KACPERSKI.

Plakat informujący o występach orkiestry Ludwika Kacperskiego z udziałem „dra Obuchowicza”, grudzień 1945

Dr. Obuchowicz
lekarz
Gorzów n/W.

Gorzów, dnia 10.X.1945 r.

Próbnie
Bardzo pilne.

Do
Ob. Starosty
w Gorzowie.

197

Zawiadamiam niniejszym, że w dniu 10.X. 1945 r. o 12 g. 30 m. zostałem zawiadany przez zastępczynię Kierownika U.B. do przesłuchania z powodu jakiegoś doniesienia, że istnieje jakas tajemnicza apteka czy składnica leków przy ul. Pionierów N. 8 i że niby grono tajemniczonych osób ma tylko wiedzieć o istnieniu tej apteki, że ani miasto ani szpitale i temsamem społeczeństwo nie otrzymuje leków i że ja podobno sprzedaję te leki i temu podobne insynuacje zarzuca mi się na podstawie jakowegoś pisemnego doniesienia. Podobno też gdzieś komuś miałem zabrać stół operacyjny i zapytują mnie co z tym zrobiłem i w końcu że apteka ta została opieczętowana przez U.B.

Ile w tem prawdy jest, to najlepiej wie sam Ob. Starosta. Dla porządku rzeczy oświadczam, że są to tylko zmyślane wiadomości. Leków nielegalnie nie sprzedawałem, a tylko za pokwitowaniem K.K.O. konto 139 lub też za potwierdzeniem Opiek Społecznych przy Zarządzie Miejskiem lub Starostwie, zgadzającym się wydania ich na rachunek tychże Opiek. Co się tyczy stołu operacyjnego, to owszem przed 3 - 5 miesiącami wykryłem na poddaszach domów, zajętych przez Wojska Radzieckie przy ul. Wielkiej N. 6 (dawniej Richtstr. 6) i obecnie Mieszka I. 1238 (dawniej Meydamstr. N. 38) 2 stoły ginekologiczne, które oddałem do dyspozycji przychodni przeciwwenerycznej przy ul. Łokietka N. 16 (dawniej Bismarckstr. N. 16), a stół operacyjny przed 3 - 4 miesiącami wyostałem z pod gruzów spalonej kliniki Dr. Pickarda przy ul. Mickiewicza (dawniej Jugestr.) i to nietylko stół operacyjny, ale całą salkę operacyjną wraz z autoklawem i przynależnościami, wprawdzie okopconymi i uszkodzonymi i dostarczyłem je szpitalowi miejskiemu N. I.

Również zarzuca mi się, że dokonuję zakazanych skrobanek, co też się nie zgadza, bo jak dotąd nie posiadam do tego potrzebnych narzędzi.

Chcąc się przekonać o opieczętowaniu składnicy aptecznej przy ul. Pionierów N. 9, poszedłem w towarzystwie ob. Inżyniera Znanieckiego i zastałem na II. piętrze jakoweś opaski białego papieru na drzwiach do składnicy naklejone z napisem, treści, których nie mogłem odczytać z powodu ciemności w korytarzu panujących.

Jak się dowiedziałem od napocznego świadka - lokatora obywatela, nazwiska którego w tej chwili nie mogę sobie przypomnieć a mieszkającego na II. piętrze przy ul. Pionierów N. 9 U.B. miało zamiar wyłamać zamki z drzwi i tam wkroczyć, dopiero na perswazję owego obywatela - świadka, zaniechano tego, ograniczając się do oklejania drzwi białymi opaskami papieru.

Proszę Ob. Starostę o interwencję i wyjaśnienie w tej sprawie oraz usunięcie tegoż opieczętowania z drzwi, gdyż leki z składnicy muszą być tak dla szpitali jak i aptek w powiecie w miarę zapotrzebowania nadal dla chorych wydawane.

Rajm. Krawiec

ca. 20.10.45	Sp. 14/42
--------------	-----------

Dr. Obuchowicz
(Dr. Obuchowicz)
p.o. magazyniera.

Gorzów, 27.12.1945r.

239285

Dla ... w Gorzowie

Należy Ob.Ob. zgłosić się w Referacie Zdrowia Zarządu Miejskiego w najbliższych dniach od godz. 10,00-12,00, wraz z dokumentami upoważniającymi do wykonywania pracy zawodowej.

Za Pełnomocnika Rządu R.P.
na m. Gorzów:

/-/ Dr. Turuto
Lekarz miejski

do wiadomości:

Lekarzy:

1/ Dr. Obuchowicz Z.	ul. Chrobrego, 31.	
2/ " Siller Z.	" Wawrzyniaka, 74.	
3/ " Przytylski W.	" Łokietka, 17.	
4/ " Thnatowicz L.	" Chrobrego, 6.	
5/ " Andrejew L.	" Łokietka, 17.	
6/ " Dankowski	" Chrobrego 25	
7/ " Braun	" Łokietka, 26.	
8/ " Ozeriak P.	" Łokietka, 25.	
9/ " Wołkowyski	" Krzywoustego, 1.	
10/ " Zawadzki W.	" Mieszka 1, 48.	
11/ " Ciszkiewicz	" Armii Polskiej, 104.	
2/ Fel. Baranowski M.	" Chrobrego, 36.	
3/ dr. Gnarowski Włodz.	" Króla Ducha, 16.	
4/ " Lisiński Z.	" W. Wasilewskiej, 25.	

Lek. - Dentyści:

1/ Gornowa St.	" Krzywoustego, 4a.
2/ Howbaner-Misiewicz	" Jagiello, 102.
3/ Kuczbarz	" Pocztowa, 55.
4/ Druatman	" Pocztowa, 7.
5/ Stawny Adam	" Plac Młyński, 1.

Farmaceuci:

1/ mgr. Nowak	" Krzywoustego 4a Chrobrego.
2/ " Wawrzyniakówna	" Nowe Miasto.
3/ " Żecki	"

Akuszerki:

1/ Sobczak-Głódź	" Króla Ducha, 11.
2/ (Polewicz M.)	" Armii Polskiej, 14.
3/ (Zebecka)	" P.U.R.
4/ (Nowosielecka)	" Kaspprowicza, 37.
5/ (Skrzypczyńska)	" Matejki, 1.
6/ Stanchowska M.	" Warszawska, 44.
7/ (Arasowska D.)	" Łokietka, 26.
8/ Wiśniowska D.	" Mieszka 1, 48.
9/ Drzewiecka	" Mieszka 1, 48.
10/ Pytlakowa E.	" Łokietka, 36.
11/ Pisarkowa A.	" Fabryczna, 34, m. 6.
12/ Sudojć Maria	" Moniuszki, 25.
13/ Romejch Ewelina	" Mieszka 1, 22 m. 12.

Pismo dra A. Turuto wzywające lekarzy do wylegitymowania się dyplomami, 27 XII 1945 (APG, ZMiMRN, sygn. 248, s. 239)

2323A
116

Niniejszym kwitujemy z odbioru pisma od Lekarza miejskiego w Go-
wie, z dnia 3.1.46r. Nr.S.Z.

a. Lekarzy:

Dr. Obuchowicz Z.	ul. Chrobrego, 31.....	<i>Rezygnacja z zasiłku Leczenie w Gorzowie</i>
" Siller Z.	" Wawrzyniaka, 74.....	<i>Wawrzyniaka</i>
" Przybylski W.	" Żokietka, 17.....	<i>Żokietka</i>
" Innatowicz L.	" Chrobrego, 6.....	<i>Chrobrego</i>
" Andrejew L.	" Żokietka, 17.....	<i>Żokietka</i>
" Dankowski S.	" Wawrzyniaka 25.....	<i>Wawrzyniaka</i>
" Braun R.	" Żokietka, 26.....	<i>Żokietka</i>
" Czerniak P.	" Żokietka, 25.....	<i>Żokietka</i>
" Wołkowyski S.	" Krzywoustego, 1.....	<i>Krzywoustego</i>
" Zawadzki W.	" Mieszkal, 48.....	<i>Mieszkal</i>
" Ciszkiewicz L.	" Armii Polskiej, 34.....	<i>Armii Polskiej</i>
" Gnarowski Wł.	" Króla Ducha, 16.....	<i>Króla Ducha</i>
" Pel. Baranowski M.	" Chrobrego, 36.....	<i>Chrobrego</i>
<hr/>		
Dr. Lisiński Z.	" Jagiełły, 10.....	<i>Jagiełły</i>
<hr/>		
Pożożne:		
Poż. Sobczak-Głódź G.	" Króla pucha, 11.....	<i>Króla pucha</i>
" Wiśniowska D.	" Mieszkał 1, 1.....	<i>Mieszkał 1, 1</i>
" Pytlakowa E.	" Żokietka, 36.....	<i>Żokietka</i>
" Drzewiecka	" Mieszkał, 16.....	<i>Mieszkał</i>
" Zudojś Maria	" Moniuszki, 25.....	<i>Moniuszki</i>
" Romiejo Estelina	" Mieszkał 1, 22.....	<i>Mieszkał 1, 22</i>
" Pisarkowa Antonina	" Fabryczna, 34	<i>Fabryczna</i>
" Skarsztolska Maria	" Warszalska, 41.....	<i>Warszalska</i>
<hr/>		
Lek.-dentyści: xxxxxxx		
Gornowa St.	" Krzywoustego, 4a.....	<i>Krzywoustego</i>
Howbauer-Misiewicz	" Jagiełły, 102.....	<i>Jagiełły</i>
Kuczbara	" Pocztowa, 55.....	<i>Pocztowa</i>
Drutman	" Pocztowa, 7.....	<i>Pocztowa</i>

Rezygnacja z otrzymania zasiłku – ostatni znany ślad pobytu „dra Obuchowicza”
w Gorzowie, 3 I 1946 (APG, ZMiMRN, sygn. 248, s. 235)

**Szpital Powiatowy, ul. Pierackiego
20, tel. 15-42, zał. 1881, łóż. 120
(chir., gin., wewn., zak.), Dyr.:
dr. Suffczyński Jerzy Edmund
(chir. gin.), Ord.: vacat, Lek.
asyst.: Obuchowicz Zbigniew.**

Fragment spisu lekarzy z 1936 roku. Czy dane lekarza Zbigniewa Pawła Obuchowicza z Bydgoszczy stały się podstawą życiorysu dla „dra Zygmunta Obuchowicza”?
(„Rocznik Lekarski RP na 1936 rok”, dz. cyt., s. 97)

**Obuchowicz Zbigniew Paweł, og.,
ul. Br. Pierackiego 20.**

Fragment spisu lekarzy z 1936 roku z Bydgoszczy
(„Rocznik Lekarski RP na 1936 rok”, dz. cyt., s. 102)

**Obuchowicz Zbigniew Paweł (1906,
1933) og., ul. Br. Pierackiego 20.**

Fragment spisu lekarzy z 1938 roku
(„Rocznik Lekarski RP na 1938 rok”, dz. cyt., s. 55)

**Obuchowicz Zbigniew Paweł (1906—
1933) og., Karsznice, pow Sieradz**

Fragment spisu lekarzy z 1948 roku
(„Rocznik Lekarski RP na rok 1948”, dz. cyt., s. 321)



*Z prawej dr Zbigniew Paweł Obuchowicz (lata 70.)
(Ze zbiorów Muzeum Historii Miasta Zduńska Wola)*



*Robert Salling w roku 1922.
Zdjęcie z dokumentów studenckich znajdujących się w Uniwersytecie Medycznym w Poznaniu*



*Tadeusz Rezler w roku 1946
(ze zbiorów Ewy Wojciechowskiej)*



*Józef Rezler w roku 1946
(ze zbiorów Ewy Wojciechowskiej)*



*Marian Dychtowicz, 1941
(ze zbiorów Macieja Dychtowicza)*



*Spotkanie z okazji wydania wspomnień pt. „Wiosna na rumowisku”, 1987.
Pierwszy z prawej Marian Dychtowicz
(ze zbiorów Klubu Pioniera, udostępnione przez p. Zofię Nowakowską)*

3.0121

MONTHLY TIME CARD
MONATSZEITKARTE

GERMANY
DEUTSCHLAND

(a) Reference No. 3/R48 (b) Month of Juni 1946 (c) Commune Opladen
Referenz Nr. Gemeinde

Leave Blank Nicht ausfüllen (d)	Identity Card No. Nr. der Ausweis-karte (e)	Name Name (f)	Address Adresse (g)	Occupation Beruf (h)	Years old Alter (i)	No. children under 16 years Zahl der Kinder unter 16 Jahren (k)	Male or female Männlich-f (l)	D. P. State Nationality Bei Ausländern Nationalität angeben (m)
	00158326	Salling Robert	- " -	Lagerarzt	48	we	-	M. Pole

Fragment zestawienia czasu pracy w obozie w Leverkusen (czerwiec 1946).
Na liście widoczny obozowy lekarz Robert Salling (Archiwum miasta Leverkusen)

(u kobiet nazw. panienskie

Data i miejsce urodzenia: 26.7.1906 KL Juchno

Data urodzenia z ankiety personalnej wypełnionej ręką „dra Obuchowicza”

Urodziłem się w Kielcach 27.VI.1906 r.

Data urodzenia z życiorysu „dra Obuchowicza”

Podpisy i próbki charakteru pisma „dra Zygmunta Obuchowicza”:

pisano. Proszę zawiadomic o tem swoich podkomendnych.
i zarządzić ichby moze w pełnem przetrzymali
za starostę.
z 5-6 godzin.

Dr Obu

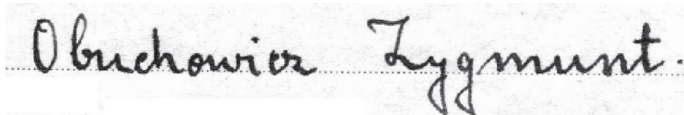
Dokument z 17 kwietnia 1945 (dotyczący badań gorzowskich milicjantów)

Dr Obu
(Dr. Obuchowicz)

Dokument z 30 kwietnia 1945

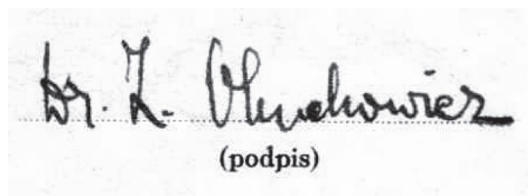
po rozegnanu lekarz

Dokument z 19 maja 1945 z odręcznym dopiskiem „dra Obuchowicza”



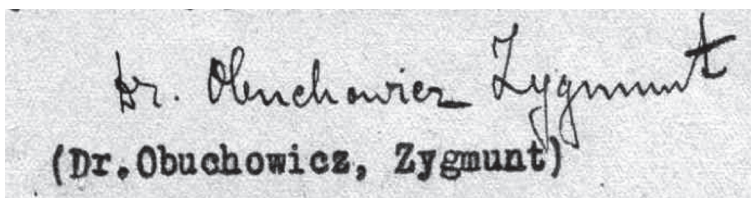
Obuchowicz Zygmunt.

Ankieta personalna z 23 maja 1945 – własnoręcznie napisane imię i nazwisko przez „dra Obuchowicza”. Zwraca uwagę kropka na końcu – analogicznie podpisywał się Robert Salling (zob. niżej)



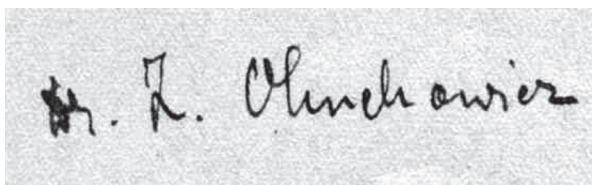
Dr. Z. Obuchowicz
(podpis)

Ankieta personalna z 23 maja 1945 – podpis



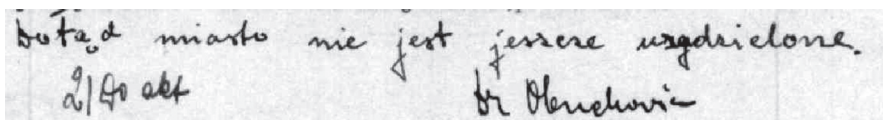
Dr. Obuchowicz Zygmunt
(Dr. Obuchowicz, Zygmunt)

Życiorys (maj 1945)



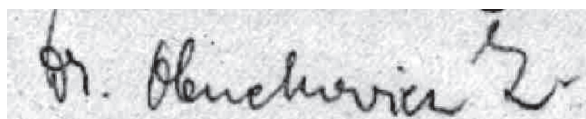
Dr. Z. Obuchowicz

Życiorys (maj 1945)



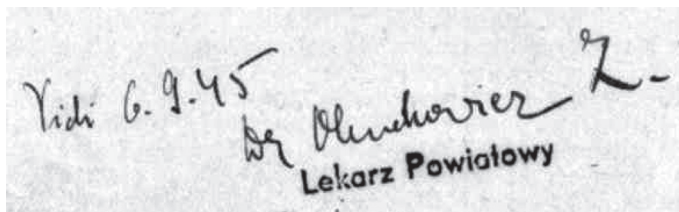
Dotąd miasto nie jest jeszcze uwzględnione.
2/10 okt
Dr. Obuchowicz

Dokument z 19 sierpnia 1945 z odręczną adnotacją „dra Obuchowicza”



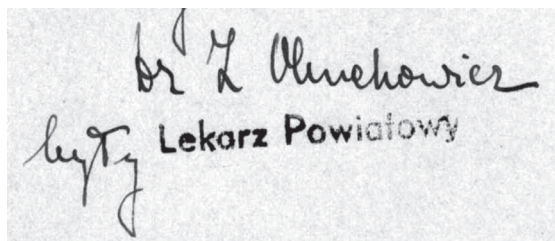
Dr. Obuchowicz Z.

Dokument z 24 sierpnia 1945



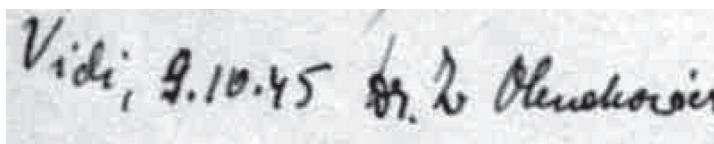
Vidi 6.9.45
Dr Obuchowicz
Lekarz Powiatowy

Sprawozdanie z 4 IX 1945



Dr Z Obuchowicz
Lekarz Powiatowy

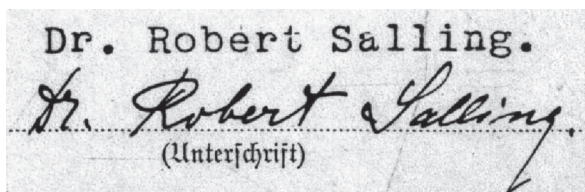
Przekazanie urzędu Antoniemu Turucie z 15 IX 1945.
Zwraca uwagę charakterystyczne połączenie literek „o-b”,
podobne do tych, które są w podpisach Roberta Sallinga



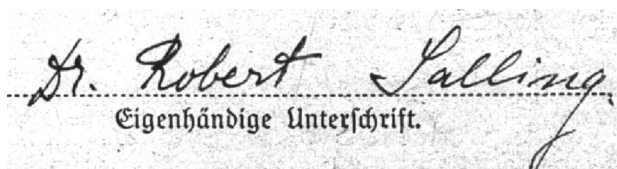
Vidi, 9.10.45 Dr. Z Obuchowicz

Podpis z 9 X 1945 (ostatni jaki znam).
Zwraca uwagę kropka na końcu oraz charakterystyczne połączenie literek „o-b”,
podobne do tych, które są w podpisach Roberta Sallinga

Podpisy Roberta Sallinga z 16 II 1940



Dr. Robert Salling.
Dr. Robert Salling.
(Unterschrift)



Dr. Robert Salling.
Eigenhändige Unterschrift.